



Przestrzenie edukacji 21.

Otwieramy szkołę!

Wprowadzenie



EDUSPACES21

Publikacja powstała w projekcie „Educational Spaces 21. Open up!” realizowanym przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej w partnerstwie z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy Think!, Gesellschaft zur Förderung des Hanseatic Institute for Entrepreneurship and Regional Development an der Universität Rostock e.V. oraz Rektorsakademien Utveckling AB.

Publikacja sfinansowana z funduszy Komisji Europejskiej w ramach programu ERASMUS+ . Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko jej autorów i Komisja Europejska oraz Narodowa Agencja Programu ERASMUS+ nie ponoszą odpowiedzialności za jej zawartość merytoryczną.

PUBLIKACJA BEZPŁATNA

Koordinacja serii: Katarzyna Górkiewicz

Opieka merytoryczna nad projektem: Alicja Pacewicz, Agata Łuczyńska, Marcin Polak, Małgorzata Polak

Redakcja merytoryczna: Katarzyna Górkiewicz

Redakcja językowa: Patrycja Strzetelska

Projekt graficzny i skład: Marta Przybył

Zdjęcie na okładce: Kim Wendt, Rosan Bosch

Licencja: Creative Commons Uznanie Autorstwa CC-BY Polska 3.0

Warszawa 2016

ISBN 978-83-65457-05-9

Przestrzenie edukacji 21.

Otwieramy szkołę!

Wprowadzenie



EDUSPACES21

SPIS TREŚCI

PRZESTRZENIE EDUKACJI 21. OTWIERAMY SZKOŁĘ!

- 4 Dla kogo powstał cykl „Przestrzenie Edukacji 21. Otwieramy szkołę!”?
- 6 Informacja o projekcie i partnerach
- 8 Środowiska uczenia się 21. wieku

JAK ROZUMIEMY PRZESTRZENIE UCZENIA SIĘ?

- 14 Szkoła do fundamentalnej zmiany
- 24 Forma podąża za funkcjonalnością
- 26 Dobra szkoła nie może fałszować
- 28 Po co jest szkoła?

JAK OTWIERAĆ KONKRETNE OBSZARY W SZKOLE?

- 32 Partycypacja w szkole
- 38 Ławki w klasie, czyli jak zacząć zmianę?
- 44 Otwarte zasoby i prawa autorskie w edukacji

SZKOŁY MODELOWE

- 52 Od oceniania nikt jeszcze nie urósł
Evangelische Schule Berlin Zentrum w Berlinie, Niemcy

- 56 Co to jest nowoczesna szkoła?
Steve Jobs School De Ontplooiing w Amsterdamie, Holandia

- 60 Odniesiesz sukces
Essa Academy w Bolton, Wielka Brytania

- 64 Tworzenie szkoły: przestrzeń to tylko początek
Vittra Telefonplan School w Sztokholmie, Szwecja

- 68 Doskonalenie się nie ma końca
Szkoła Podstawowa im. Wandy Łyczkowskiej w Ostojowie, Polska

- 74 Uczyć się w kuchni i w teatrze
Zespół Szkół w Radowie Małym, Polska

- 78 Szkoła sercem wsi
Szkoła Podstawowa w Podmoklach Małych, Polska

- 82 Uwierzyć w ucznia
Szkoła Podstawowa nr 81 im. Bohaterskich Dzieci Łodzi w Łodzi, Polska

- 86 Oswajanie przestrzeni, metoda małych kroków
Zespół Szkół im. Teodora Bolduana w Wejherowie, Polska

- 88 Gdzie moja mównica?
Elementary School Fjällenskolan w Järfälla, Szwecja

94 PODSUMOWANIE

96 PRZYPISY

DLA KOGO POWSTAŁ CYKL „PRZESTRZENIE EDUKACJI 21. OTWIERAMY SZKOŁĘ!”?

Nasze publikacje mają na celu dostarczenie inspiracji i pomysłów. Chcemy za ich pomocą rozbudzić entuzjazm i zachęcić wszystkich którzy współtworzą szkołę, do otwierania środowisk uczenia się. Nie mamy uniwersalnych rozwiązań, które sprawdziłyby się w każdej sytuacji. Staraliśmy się jednak przedstawić na tyle różne punkty widzenia i rozmaite przykłady środowisk edukacyjnych, aby wśród nich każdy swobodnie znalazł inspiracje dla siebie.

Wyzwania zawarte w cyklu naszych publikacji są autentyczne. Zmagali się z nimi pedagodzy tacy jak Państwo, którzy chcieli coś zmienić i pozytywnie wpłynąć na proces edukacji. W centrum uwagi postawili uczniów, a za cel obrali sobie poprawę ich środowiska uczenia się. Jak wskazują przykłady konkretnych szkół, rozwiązanie problemu wcale nie musi być skomplikowane. Przede wszystkim potrzebna jest odwaga, otwartość i umiejętność podejścia do danego zagadnienia z perspektywy osoby uczącej się.

Mamy nadzieję, że nasz cykl *Przestrzenie Edukacji 21. Otwieramy szkołę!* spełni swoją rolę i zainspiruje Państwa do działania w swoim środowisku. Zachęcamy do odwagi i kreatywności we wprowadzanych zmianach.

Zapraszamy do lektury.

JUSTIN SISMEY
HIE-RO, Niemcy



Fot. Gimnazjum nr 83 w Warszawie



INFORMACJA O PROJEKCIE I PARTNERACH

Celem projektu „Przestrzenie Edukacji 21. Otwieramy szkołę!” jest wypracowanie rozwiązań, które służyłyby placówkom edukacyjnym do modernizacji przestrzeni uczenia (się) w duchu edukacji XXI wieku. Dotyczą one trzech obszarów: architektonicznego (design, user experience, infrastruktura), wirtualno-technologicznego (kształcenie i uczenie się w sieci, TIK) oraz społecznego (społeczność szkolna, lokalna, budowanie relacji ze światem). Rozwiązania mają pomóc dyrektorom szkół, nauczycielom, władzom oświatowym, uczniom i rodzicom tworzyć innowacyjne strategie modernizacji szkół w wybranych obszarach, wprowadzać owocne oraz twórcze zmiany, służące większemu otwieraniu szkoły na wyzwania i osiągnięcia współczesnego świata.

Efektom projektu są publikacje, zawierające konkretne rozwiązania i dobre praktyki otwierania szkół we wspomnianych trzech obszarach uczenia. Są to: „Przestrzeń fizyczna i architektoniczna”, „Przestrzeń wirtualna i technologiczna” oraz „Przestrzeń społeczno-kulturowa”. Tom wprowadzający, który trzymacie Państwo w ręku jest próbą szerszego opisanie i zdefiniowania wszystkich tych środowisk edukacyjnych łącznie. Oprócz tekstów teoretycznych znajdziecie tu Państwo także obszernie opisy szkół, które uznaliśmy za modelowe. Są to miejsca, w których zmiana była świadomym, przemyślanym procesem i objęła wszystkie trzy przestrzenie edukacyjne.

W projekcie biorą udział instytucje z Polski, Niemiec i Szwecji:

Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO) jest niezależną instytucją edukacyjną i jedną z największych polskich organizacji pozarządowych, działających (od 1994 roku) w sektorze edukacji. Co

roku CEO współpracuje z 3000 szkół i bibliotek. Z projektów CEO korzysta rocznie ok. 400 tysięcy uczennic i uczniów. Od 12 lat we współpracy z Gazetą Wyborczą CEO prowadzi też jedną z najbardziej znanych akcji edukacyjnych w Polsce „Szkołę z Klasą”.

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy THINK! (Fundacja THINK!) powstała w czerwcu 2007 r. Jest polską organizacją pozarządową, która realizuje innowacyjne działania z zakresu edukacji i komunikacji społecznej. Celem Fundacji Think! jest wspieranie wszechstronnego rozwoju młodzieży i osób dorosłych poprzez skuteczne wykorzystanie nowoczesnych narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnej do przekazywania informacji, pogłębiania wiedzy i rozwoju umiejętności społecznych XXI wieku.

Hanzeatycki Instytut Przedsiębiorczości i Rozwoju Regionalnego przy Uniwersytecie w Rostocku (HIE-RO) zajmuje się badaniami w dziedzinie innowacji, rozwoju zasobów ludzkich, ewaluacji, koncepcji i strategii edukacji przedsiębiorczości i rozwoju regionalnego. Jednym z obszarów pracy niemieckiego HIE-RO są szkolenia z zakresu przedsiębiorczości (projekt Roxi), skierowane m.in. do uczniów szkół średnich, podczas których uczestnicy rozwijają kreatywność, umiejętność zarządzania zmianą i pracy w zespole, a w efekcie uczą się kierowania swoją karierą edukacyjną i zawodową.

Rektorsakademien Utveckling (RAU) to szwedzka firma wspierająca liderów, którzy chcą modernizować szkoły i organizacje, by lepiej odpowiadały wyzwaniom XXI wieku i kształciły umiejętności potrzebne w przyszłości. Jej celem jest wspieranie kompleksowego rozwoju placówek edukacyjnych pod kątem kultury uczenia i komunikacji, pedagogiki, przywództwa, jak również architektonicznego i cyfrowego środowiska nauki. RAU organizuje w Sztokholmie największą w Skandynawii konferencję na temat nowoczesnej i innowacyjnej nauki (SETT).

ŚRODOWISKA UCZENIA SIĘ 21. WIEKU

KATARZYNA GÓRKIEWICZ, PIOTR KOZAK
Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Powiedzieć, że świat się zmienia, to za mało. Świat galopuje. Jeżeli szkoła ma za nim nadążyć, musimy przemyśleć po co i czym jest szkoła.

Czym jest szkoła? Najłatwiej myśleć o szkole z perspektywy jej fizycznej lokalizacji. Przestrzeń edukacyjna to przede wszystkim budynek szkolny i klasa, czyli miejsca, w których odbywa się proces uczenia. W rozumieniu OECD (ang. *Organization for Economic Co-operation and Development*) przestrzeń edukacyjna obejmuje nie tylko fizyczne struktury, wyposażenie i narzędzia mieszczące się w szkole, ale także źródła informacji i wydarzenia, które dzieją się poza szkołą, a w których uczniowie biorą udział fizycznie i wirtualnie.

Jeżeli jednak myślimy o szkole jedynie w kontekście przestrzeni fizycznych, czy wirtualnych, automatycznie odwracamy uwagę od uczenia się, które odbywa się w warsztatach, na boisku sportowym, na odległość, w ramach społeczności lokalnej lub w różnych innych środowiskach pozaformalnych. Nie pytajmy zatem o to, czym jest szkoła, ale o to, czym jest środowisko, w którym (się) uczymy.

Przestrzeń edukacyjna jest definiowana przez OECD jako „przestrzeń fizyczna, która wspiera wielorakie i zróżnicowane programy i pedagogiki nauczania / uczenia się, w tym takie, które wykorzystują współczesne technologie; taka, która demonstruje optymalne i efektywne kosztowo wykorzystanie i użycie budynków; taka, która funkcjonuje w harmonii ze środowiskiem naturalnym; taka, która zachęca do społecznej partycypacji, zapewniając zdrowe, komfortowe, bezpieczne i stymulujące warunki dla jej użytkowników”¹.

Czym jest środowisko uczenia się? W tej publikacji będziemy je rozumieć szeroko jako ogólny kontekst, w których zachodzi uczenie się². Środowisko uczenia się opiera się na wzajemnym oddziaływaniu czterech elementów. Są nimi: **uczeń** (kto?), **nauczyciel, społeczność i inni specjaliści od uczenia się** (z kim?), **treść** (uczenie się czego?) oraz **obiekty, sprzęt i technologie** (gdzie i za pomocą czego?). Na tak rozumiane środowisko uczenia się składają się trzy wymiary: fizyczny i architektoniczny (przestrzeń fizyczna, wyposażenie, infrastruktura szkoły), wirtualny i technologiczny (kształcenie i uczenie się w sieci) oraz społeczny i kulturowy (społeczność szkolna, społeczność lokalna, relacje ze światem).



Przestrzeń fizyczna i architektoniczna

W całej Europie w przeważającej większości szkoły są do siebie podobne. Trochę przypominają pomieszczenia więzienne, w których zamknięta zostaje edukacja. Przestrzeń uczenia się jest ograniczona murami, zestandaryzowana (taki sam dominujący układ ławek, jedna tablica jako główne medium) i oddana pod opiekę jednego mistrza ceremonii – nauczyciela, który ma uczniom wlewać wiedzę do głów. W naszej publikacji chcemy zaprezentować możliwe rozwiązania architektoniczno-infrastrukturalne oraz wskazówki dotyczące modernizacji istniejącej infrastruktury, czyli pomysły na to, jak małymi krokami i niewielkim kosztem lepiej urządzić fizyczną przestrzeń uczenia się w każdej szkole.



Przestrzeń wirtualna i technologiczna

Dzięki Internetowi środowisko uczenia się poszerzyło się o niezliczone zasoby wiedzy, dostępne dzięki coraz bardziej przyjaznym narzędziom, także mobilnym. Internet zmienił styl życia, kulturę



Przestrzeń fizyczna i architektoniczna

Przestrzenie edukacji 21. Otwieramy szkołę!

Tom 1.



Przestrzeń wirtualna i technologiczna

Przestrzenie edukacji 21. Otwieramy szkołę!

Tom 2.



Przestrzeń społeczna i kulturowa

Przestrzenie edukacji 21. Otwieramy szkołę!

Tom 3.



Okładki tomów całej serii publikacji *Przestrzenie edukacji 21. Otwieramy szkołę!*

uczenia się, sposób komunikacji i model pracy. Na naszych oczach zmienia się rola nauczyciela i oczekiwania uczniów, a także zbiór kompetencji potrzebnych im w życiu zawodowym, społecznym i osobistym w XXI wieku.

Jednak wciąż z dużą nieufnością podchodzi się do włączania nowych technologii w proces edukacyjny, co ma odzwierciedlenie w rygorystycznie sformułowanych przepisach wewnętrznych (np. regulaminach szkolnych), które hamują rozwój nowoczesnej edukacji, jak np. zakaz używania telefonów na lekcjach. Sieć jako zasób nie jest w pełni wykorzystywana także ze względu na brak dostępu do szybkiego Internetu i sieci Wi-Fi w szkole. Najbardziej brakuje jednak pomysłu na zmianę dydaktyki i metod uczenia się w szkolnej klasie z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK). Dlatego stworzyliśmy poradnik dotyczący efektywnego i przemyślanego wykorzystania nowych technologii i Internetu w procesie uczenia (się) oraz zdobywania kompetencji kluczowych w XXI wieku.



Przestrzeń społeczna i kulturowa

Wyniki PISA (2012) wskazują na niektóre z wyzwań stojących przed szkołą. Aż 79% badanych polskich 15-latków uważa, że edukacja szkolna to strata czasu. Nie wierzą w szkołę i nie czują się w niej szczęśliwi. Niepokojące są również wyniki V pracy badawczej PISA (2012), gdzie sprawdzano rozwiązywanie problemów, przedstawiając typowe zadania, z którymi młodzi ludzie spotkają się w życiu (np. kupienie najtańszego biletu w biletomacie, ominięcie korków ulicznych itp). Polska wypadła tu słabo, osiągając 481 punktów (średnia OECD 500 pkt.)³

Znajduje to potwierdzenie w badaniach bezrobocia – jednym z czynników wpływających na niepowodzenie są niskie kompetencje zawodowe i społeczne kandydatów. Bezrobocie wśród osób do 24 roku życia to wciąż palący problem państw UE. Z badań prowadzonych przez uczelnie wyższe, organizacje pozarządowe i pracodawców wynika, że osoby młode nabywają zbyt mało tzw. kompetencji miękkich (współpracy, komunikacji, uczenia się, krytycznego myślenia), m.in. ze względu na niedobór pracy metodami projektowymi. Brak

tych kompetencji rzutuje na swobodę poruszania się młodych ludzi na rynku pracy i ich elastyczność. W naszym poradniku proponujemy rozwiązania, które rozwiną kompetencje społeczne i przedsiębiorczość u uczniów.

Warto, aby szkoła poza placówką nauczania, była także instytucją społeczną, obiektem wielofunkcyjnym, uwzględniającym potrzeby różnych grup: m.in. rodziców, seniorów, lokalnej społeczności. Szkoła może stać się centrum edukacyjnym w myśl idei uczenia się przez całe życie, miejscem wolontariatu różnych grup, aktywizowania ich wokół projektów społecznych i edukacyjnych, odpowiadających potrzebom lokalnej społeczności. Szkoła musi bardziej kojarzyć się z miejscem dialogu, inicjatywności, aktywności dzieci i dorosłych, wychodzić ze sztucznej izolacji, w jakiej często się zamyka.

Po co uczyć?

Zmieniając środowiska uczenia się, nie możemy uniknąć pytania „po co to robimy?”. Innymi słowy, jeżeli w nowych budynkach mamy nauczać tymi samymi metodami pedagogicznymi, co w budynkach starych, to zmieniamy jedynie opakowanie, a nie zawartość. Jeżeli mamy zmieniać ustawienie ławek w klasie tylko po to, aby skuteczniej zamy-

kać uczniów w skostniałej formie testów i sprawdzianów, to nie otwieramy szkoły. Zmieniamy tylko jej wystrój. Jak powinna więc wyglądać prawdziwa zmiana? Przede wszystkim najważniejsza jest pedagogika. Dopiero za nią powinny iść zmiany w przestrzeniach edukacyjnych.

Musimy być również przygotowani na to, że nie wystarczy zmienić jednego obszaru w edukacji. Jeżeli, przykładowo, chcemy zwiększyć kompetencje społeczne uczniów, to zmianom w przestrzeni fizycznej, typu zwiększenie elastyczności ustawienia ławek w klasie, powinny towarzyszyć zmiany w przestrzeni społecznej i wirtualnej. Na przykład należy dać uczniom możliwość większej interakcji wprowadzając metody projektowe w nauczaniu oraz włączyć do narzędzi edukacyjnych media społecznościowe. W przeciwnym wypadku zmiany będą tylko powierzchniowe.

Myśląc o zmienianiu naszych szkół, należy zatem pamiętać o tym, że wszystkie trzy obszary – architektoniczny, społeczny i wirtualny – są ze sobą powiązane. Najważniejsze jest, aby mieć pomysł, co chcemy zrobić w szkole oraz jakich uczniów wychować. Wszystkie inne zmiany powinny być tylko konsekwencją tego pomysłu.



**JAK ROZUMIEMY
PRZESTRZENIE
UCZENIA SIĘ?**

SZKOŁA DO FUNDAMENTALNEJ ZMIANY

Im dalej wkraczamy w XXI wiek, tym jaśniej widzimy, że szkoła musi się zmienić. Wiąże się to nie tylko z ogólnym przekonaniem, że edukacja nie nadąża za rozwojem komunikacji społecznej, nowych technologii i zmianami na lokalnym i globalnym rynku pracy, ale także z narastającym poczuciem, że Europa i cały świat przeżywa kryzys.

ALICJA PACEWICZ

Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Optymizm końca ubiegłego wieku ustępuje obawom, że nie zdołamy szybko rozwiązać globalnych problemów społecznych, ekologicznych, gospodarczych i politycznych. Demokracja narodowych państw nie jest w stanie skutecznie kontrolować globalnej gospodarki w jej obecnym kształcie, nie radzi sobie z ekonomicznymi i społecznymi nierównościami.

Sama demokracja liberalna też w wielu miejscach ulega osłabieniu, częściej mówi się o deficycie partycypacji. W życiu publicznym wielu krajów coraz więcej jest populizmu i narodowego, etnicznego lub religijnego radykalizmu. W wielu miejscach pogłębia się kryzys legitymizacji władzy, co otwiera pole dla niebezpiecznych populistycznych polityków i partii, dla ksenofobicznych, a niekiedy nawet faszystowskich ruchów, nawołujących do przemocy wobec „obcych” i powrotu do rządów „silnej ręki”. Słabnie też wiara w moc europejskiej wspólnoty i siłę sprawczą europejskich instytucji.

Wszystko to zmienia oczekiwania wobec szkoły, która powinna teraz nie tyle przygotować do życia w pokładanym świecie, lecz kształcić młodych ludzi, którzy będą – w wielu obszarach – gotowi ułożyć go na nowo i stawią czoła poważnym wyzwaniom. Tymczasem w wielu krajach, także w Polsce, to właśnie młodzi ludzie są najbardziej podatni na demagogiczne argumenty i obietnice bez pokrycia. Wynika to często z lęku o własną przyszłość, niełatwej sytuacji na rynku pracy, która nie daje szans na rozpoczęcie

samodzielnego (w sensie ekonomicznym) życia, własne mieszkanie i założenie rodziny. Te lęki, a czasem wręcz desperację młodych ludzi łatwo użyć innymi do budowania nastrojów ksenofobicznych, rasistowskich, antysemitycznych i antyislamskich, a w niektórych krajach także homofobicznych. Nie ułatwia to rozwiązania problemu uchodźców i imigrantów w Europie, który jest także jednym z przejawów globalnego kryzysu.

Jaka ma być ta szkoła?

Jaka więc powinna być szkoła, aby dać swoim wychowankom rzeczywistą moc zmieniania świata? Które deficyty współczesnej szkoły sprawiają, że tak trudno jest nauczycielom i uczniom na nowo zdefiniować swą rolę? Jak szkoła pomaga rozwiązywać rzeczywiste problemy ludzi i świata, a w czym utrwała dysfunkcyjne, a nawet szkodliwe postawy młodych, sposoby funkcjonowania w społecznościach, do których należą, komunikowania się czy konsumpcji?

Odpowiedź na te pytania nie jest prosta. Jedno, w czym większość ekspertów i praktyków edukacji na świecie zgadza się ze sobą, to przeświadczenie, że kompetencje potrzebne młodym ludziom w XXI wieku są zupełnie inne niż te, które kształciła XIX i XX-wieczna szkoła. W 2006 r. Parlament Europejski i Rada Europejska opublikowały zalecenie, w którego preambule czytamy: „Kluczowe kompetencje w postaci wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich

do każdej sytuacji mają fundamentalne znaczenie dla każdego obywatela społeczeństwa opartego na wiedzy. Zapewniają wartość dodaną dla rynku pracy, spójność społeczną i aktywne obywatelstwo, oferując elastyczność i zdolność adaptacji, satysfakcję i motywację. Ponieważ powinny one zostać nabyte przez wszystkich, zalecenie to proponuje narzędzie odniesienia dla państw członkowskich Unii Europejskiej (UE) w celu zapewnienia pełnego włączenia tych kluczowych kompetencji do ich strategii i infrastruktury, zwłaszcza w kontekście uczenia się przez całe życie.” Wymienionych jest osiem kluczowych kompetencji:

- **porozumiewanie się w języku ojczystym**, czyli zdolność wyrażania i interpretowania pojęć, myśli, uczuć, faktów i opinii w mowie i piśmie (rozumienie ze słuchu, mówienie, czytanie i pisanie) oraz językowej interakcji w odpowiedniej i kreatywnej formie w pełnym zakresie kontekstów społecznych i kulturowych,
- **porozumiewanie się w językach obcych**, co obejmuje – oprócz głównych wymiarów umiejętności porozumiewania się w języku ojczystym – mediację i rozumienie różnic kulturowych. Stopień biegłości zależy od kilku czynników oraz możliwości rozumienia ze słuchu, mówienia, czytania i pisanie,
- **kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne**. Kompetencje matematyczne obejmują umiejętność rozwijania i wykorzystywania myślenia matematycznego w celu rozwiązywania problemów wynikających z codziennych sytuacji, z naciśnięciem na proces, działanie i wiedzę. Podstawowe kompetencje naukowo-techniczne dotyczą opanowania, wykorzystywania i stosowania wiedzy oraz metod objaśniających świat przyrody. Obejmują one rozumienie zmian powodowanych przez działalność ludzką oraz odpowiedzialność poszczególnych obywateli,
- **kompetencje informatyczne** obejmują umiejętność i krytyczne wykorzystywanie technologii społeczeństwa informacyjnego (TSI), a tym samym

podstawowych umiejętności w zakresie technologii informacyjnych i komunikacyjnych (TIK),

- **umiejętność uczenia się** jest związana ze zdolnością konsekwentnego uczenia się, organizowania własnego procesu uczenia się, indywidualnie oraz w grupach i odpowiednio do własnych potrzeb,
- **kompetencje społeczne i obywatelskie**. Kompetencje społeczne to kompetencje osobowe, interpersonalne i międzykulturowe oraz wszelkie formy zachowań przygotowujących osoby do skutecznego i konstruktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym. Jest to związane z dobrem osobistym i społecznym. Ważne jest zrozumienie zasad postępowania i zwyczajów w różnych społeczeństwach i środowiskach, w których funkcjonują dane osoby. Kompetencje obywatelskie, a zwłaszcza znajomość pojęć i struktur społecznych i politycznych (demokracji, sprawiedliwości, równości, obywatelstwa i praw obywatelskich), przygotowują do angażowania się w aktywne i demokratyczne działania,
- **poczucie inicjatywy i przedsiębiorczość** to zdolność do wcielania pomysłów w czyn. Jest to kreatywność, innowacyjność i podejmowanie ryzyka, a także zdolność do planowania przedsięwzięć i prowadzenia ich dla osiągnięcia zamierzonych celów. Dana osoba ma świadomość kontekstu swojej pracy i jest zdolna do wykorzystywania pojawiających się szans. Jest to podstawa do nabywania bardziej konkretnych umiejętności i wiedzy potrzebnych tym, którzy podejmują przedsięwzięcia o charakterze społecznym lub handlowym lub w nich uczestniczą. Powinno to obejmować świadomość wartości etycznych i promować dobre zarządzanie,
- **świadomość i ekspresja kulturowa**, co obejmuje docenianie znaczenia twórczego wyrażania idei, doświadczeń i emocji za pośrednictwem szeregu środków wyrazu (muzyki, sztuk teatralnych, literatury i sztuk wizualnych).



SP nr 41 w Szczecinie, Fot. Blogi CEO: <http://blogiceo.nq.pl/>

Wszystkie te kluczowe kompetencje są wzajemnie zależne, a w każdym przypadku kładzie się nacisk na krytyczne myślenie, kreatywność, inicjatywę, rozwiązywanie problemów, ocenę ryzyka, podejmowanie decyzji i konstruktywne kierowanie emocjami. Do tego katalogu dołączono jeszcze kompetencje medialne i informacyjne, do których odniosła się m.in. rekomendacja Komisji Europejskiej zawarta w dokumencie „Europejskie podejście do umiejętności korzystania z mediów w środowisku cyfrowym”.

W podobnym kierunku zmiernają liczne opracowania i rekomendacje w Stanach Zjednoczonych, gdzie mówi się zwykle o „kompetencjach XXI wieku” (21st Century Skills), wymieniając wśród nich: kompetencje związane z uczeniem się i twórczością (tz. 4 K, czyli komunikację, kooperację, kreatywność i krytyczne myślenie); kompetencje potrzebne w życiu osobistym i zawodowym (w tym elastyczność, otwartość na inne kultury, przywództwo, skuteczność) oraz kompetencje informacyjne i medialne. Te „miększe” kompetencje nie mają jednak wcale zastąpić „twardych” i powinny być budowane na mocnym fundamencie bazowych umiejętności czytania, pisania i liczenia oraz na zasobie wiadomości dotyczących głównych dziedzin wiedzy i tematów ważnych dla współczesnego człowieka i świata.

Z nowej wizji kompetencji kluczowych wynikają wyzwania wobec sposobów nauczania i uczenia się, oceny uczenia i uczniów, ewaluacji szkół i nauczy-

cieli, ich rozwoju zawodowego, a wreszcie – sposobu organizacji pracy szkoły i projektowania przestrzeni fizycznej i architektonicznej budynku, jego najbliższego otoczenia, klas i szkolnych korytarzy... Systemy edukacyjne w Europie i na całym świecie gorączkowo poszukują więc nowych modeli pracy. Rodzą się nowe pomysły, teorie i próby realizacji, które odnoszą się do trzech, podstawowych pytań współczesnej edukacji. Jak uczyć i jaki ma być nauczyciel XXI wieku? Czego uczyć w zmieniającym się świecie nowych kompetencji i nowych technologii? Jaką instytucją życia społecznego ma być szkoła? Przyjrzyjmy się zatem najbardziej obiecującym propozycjom.

Nauczyciel jako przewodnik, trener i osobisty doradca

Niektórzy recepty na zmianę szukają w innej definicji nauczycieli w procesie uczenia się. Przestają oni mieć już monopol na przekazywanie wiedzy i powinni skupić się na wspieraniu dzieci w samodzielnej pracy, poszukiwaniu pasji, naukowym odkrywaniu świata. Nie są już „chodzącymi encyklopediami”, ale raczej przewodnikami, mentorami, coachami czy wręcz trenerami uczenia się. Szkoła XXI wieku musi przestać być fabryką produkującą „zestandardyzowanego ucznia”, bo dziś świat i rynek pracy coraz bardziej potrzebuje osób, które potrafią myśleć krytycznie i działać w sposób samostereowny i odpowiedzialny zarazem. Które są empatyczne, lubią być z ludźmi, potrafią się skutecznie komunikować, słuchać opinii innych, rozumieć ich motywacje. Jeśli nauczyciele mają pomóc uczniom wykształcić takie kompetencje, to nie mogą być urzędnikami, zadającymi ćwiczenia do wykonania, sprawdzającymi wiadomości, i wreszcie – rozdającymi świadectwa. Szkoła nie może być biurokratyczną instytucją certyfikującą, lecz miejscem uczenia się i osobistego oraz społecznego rozwoju, a także codziennego życia z innymi i dla innych.

Szkoła jako przestrzeń dobrych relacji i emocji

Wielu teoretyków, a także praktyków – nauczycieli i dyrektorów szkół – skupia się na zmianie sposobu pracy na lekcjach, kładąc nacisk – z jednej strony na motywowanie oparte na pozytywnych relacjach

i emocjach, z drugiej – na zupełnie inne punktowanie. Chodzi o ocenianie kształtujące, czyli takie, które daje uczniowi więcej odpowiedzialności za swoją naukę i wskazówki, jak dalej pracować, a nie tylko sumujące, które zamyka się w stopniu z pracy domowej, sprawdzianu czy testu.

Z badań wynika, że chętniej i lepiej uczymy się, gdy towarzyszą nam pozytywne emocje, gdy możemy czerpać satysfakcję i przyjemność z nabywania nowych umiejętności, zaspokajając naszą ciekawość, wspólnie z innymi odkrywając, jak działa świat. Współczesna szkoła zbyt łatwo marnotrawi ten największy potencjał edukacyjny, jakim jest autentyczna ciekawość i pasja, z którymi przychodzą do niej małe dzieci. Lęk przed porażką, przed porównaniem z innymi, którzy lepiej wypadną, a także narastające znużenie rutynowymi zadaniami szybko zamienia pozytywną motywację w negatywną. Szkoła otwarta musi tworzyć dobry klimat emocjonalny, budować dobre relacje interpersonalne między nauczycielami, uczniami i rodzicami, tak by minimalizować lęk i poczucie bezradności. Z badań nad efektywnością uczenia się wynika, że nuda, frustracja i lęk wprowadzają nasz mózg w tryb funkcjonowania podobny do tego, który uruchamia się w reakcji na stres, co skutecznie spowalnia lub całkiem blokuje możliwość uczenia się. Otwarta szkoła to miejsce pozytywnych emocji, przyjemności z uczenia się, gdzie dorośli potrafią chwalić; wiedzą, jak dostrzec i nagradzać wysiłek, a nie tylko dobrze wykonane zadanie; są w stanie pomóc dziecku budować przekonanie, że „dam radę”, „błąd pomaga mi znaleźć dobre rozwiązanie” i „mogę próbować aż do skutku”.

Zespołowo, bo tak pracuje współczesny świat

Jest kilka strategii nauczania/uczenia się, które pomagają tak właśnie pracować. Jedną z nich to „odindywidualizowanie” procesu uczenia się przez systematyczne organizowanie pracy zespołowej na zajęciach i poza nimi, tak by dzieci mogły korzystać nawzajem ze swojej wiedzy i umiejętności. Uczyć się nie tylko od nauczyciela, z podręcznika czy nawet z Internetu, ale także od siebie – w parach,

trójkach, małych zespołach o zmieniającym się składzie... Zespoły powinny być małe, by umożliwić autentyczne słuchanie się i otwartą rozmowę, by sensownie dzielić się zadaniami, widzieć i wiedzieć, co robią inni, by móc się wspierać i ocenić/docenić pracę każdego z osobna oraz całej grupy. Praca w zespołach wymusza także inne ustawienie krzesel i stolików, pozwala nauczycielowi krążyć między nimi i na bieżąco monitorować pracę. Zespołowe zadania i projekty zwykle wymagają także wzajemnego pokazania sobie efektów pracy, co z kolei uczy syntetycznego prezentowania i publicznej wypowiedzi. A przy dłuższych i bardziej złożonych zadaniach zespołowych czy edukacyjnych projektach uczniowskich bardzo użyteczne okazują się nowe technologie.

O pożytkach płynących z wolności wyboru

Wielu badaczy wskazuje także, że możliwość wyboru, decydowania o tempie pracy na lekcji, formie zadania domowego czy temacie projektu edukacyjnego, zwiększa nie tylko poziom zaangażowania i gotowość do pracy, ale także jej efekty i osiągnięcia uczniów. Pozostawienie osobie uczącej się pewnej przestrzeni wyboru wyraźnie się opłaca, zmniejsza rywalizację między uczniami, przeciwdziała nudzie i apatii, która rodzi się, gdy zadania są za trudne lub za łatwe, pomaga dopasować wysokość poprzeczki do potrzeb dziecka, a zarazem pozwala ją wspólnie z nim podnosić. Szkoła otwarta woli wybór od przymusu i docenia pożytki płynące z oddania młodym ludziom większej odpowiedzialności za swoją pracę. Nie musi oznaczać to pozostawienia dzieci ze zbyt trudnym zadaniem (nawet jeśli sami sobie je wybrali...). Nauczyciel obserwuje, co i jak robią uczniowie, wspiera ich i gdy to naprawdę potrzebne naprowadza na właściwy trop albo zachęca do jeszcze jednej próby.

Wolność i wybór nabierają wyjątkowego znaczenia, gdy chodzi o działania społeczne i obywatelskie w szkole. Wprawdzie czasem przyda się jakaś zachęta na początek. Zwłaszcza nastolatkom niełatwo jest się angażować w coś, co może

się wiązać się z publicznymi wypowiedziami, narazić na wstyd czy choćby zakłopotanie. Jednak ostatecznie coś, co robi się pod przymusem nie sprawia przyjemności ani nie daje istotnych obywatelskich kompetencji, co najwyżej uczy podporządkowania się, a w gorszej wersji – udawania i oportunistu.

Non scholae sed vitae...

I jeszcze jedna z zasad, którym hołdują pokazywane w naszym poradniku „otwarte” lub „otwierające się” szkoły. To, czego uczą ma związek z życiem dzieci i młodych ludzi, pozwala na bieżąco odnosić zdobywane wiadomości i kompetencje do prawdziwych problemów, z którymi stykają się w szkole, swojej miejscowości, Polsce, Europie i na świecie. Nie boją się rozmów o tym, co to znaczy być przyzwoitym, na czym polega dziś solidarność, jak występować w obronie słabszych. Uczą, jak przyroda, matematyka, wiedza o społeczeństwie czy informatyka mogą pomóc lepiej ułożyć nie tylko ich własne życie, ale także życie wspólnot, do których wszyscy należymy. Eduka-

cja medialna pozwala zrozumieć, w jaki sposób nowe technologie kształtują nasz obraz świata i uczy, jak stać się twórcą treści i społeczności internetowych, a nie tylko ich bezkrytycznym konsumentem. Mądra edukacja globalna pokazuje, jak wszyscy nawzajem od siebie zależymy i jaki wpływ na życie ludzi na drugim krańcu świata mają nasze codzienne wybory – np. jazda rowerem albo udział w kampanii społecznej na rzecz dzieci pozbawionych dostępu do edukacji. Dobra edukacja międzykulturowa – jak rozumieć innych, jak z nimi rozmawiać i pracować, jak się ich nie bać.

Informacja zwrotna zamiast stopni

Takie ocenianie staje się zarazem narzędziem nauczania/uczenia się, pomaga bowiem uczącym się dobrze zrozumieć cel, który mają osiągnąć oraz „uwewnętrznić” kryteria, jakie powinny spełnić produkty ich indywidualnej lub zespołowej pracy. Zakłada szybką i precyzyjną informację zwrotną dla ucznia, co już udało mu się zrobić dobrze, co należy poprawić i w jakim kierunku podążać dalej. Udzielane na bieżąco informacje, zawierające konkret-

Informacja zwrotna zamiast stopni

ne wskazówki (pisemne lub ustne) skuteczniej niż ocena sumująca wspierają proces uczenia się. Wystawienie niemożliwej do zmiany oceny punktowej czy stopnia ma często odwrotny skutek – zarówno dorośli, jak i dzieci traktują sprawę jako zamkniętą, czyli taką, którą nie warto się już zajmować. Z setek badań analizowanych przez Johna Hattiego wynika, że właśnie informacja zwrotna i ocenianie kształtujące mogą w wyraźny sposób poprawić osiągnięcia szkolne uczniów.

Metapoziom, czyli co ja tutaj robię

Jeszcze inni badacze edukacji podkreślają, że kluczowe jest, by dzieci i młodzi ludzie rozwijali konstruktywne postawy związane z uczeniem się – nie tylko w szkole, ale przez całe życie; by z wyższego poziomu potrafili śledzić tok własnego myślenia, świadomie wybierać i krytycznie oceniać źródła informacji, a same wiadomości ze sobą wiązać, krytycznie oceniać, konfrontować, uogólniać, a nawet przenosić schematy rozumowania i działania z dziedziny na dziedzinę (zasady gramatyki w nauce języka i w nauce kodowania), z problemu na problem (jak zaplanować eksperyment, badanie opinii czy kampanię społeczną). Rozwijanie takich samoregulacyjnych mechanizmów u dzieci i młodych ludzi wymaga jednak innego, chciałoby się powiedzieć – bardziej otwartego – sposobu pracy.

Metapoziom, czyli co ja tutaj robię

Zamiast podawać gotowe wiadomości, lepiej skupiać się na budowaniu, już od przedszkola, umiejętności ich poszukiwania, falsyfikowania, dociekania, odsiewania informacji ważnych od nieistotnych, komunikowania w języku danej dziedziny (np. fizyki czy biologii), ale także w języku używanym przez „zwykłych ludzi”, nie tylko specjalistów (np. z wykorzystaniem metafor, analogii lub obrazowych modeli, jak słynny „kot Schroedingera”). Wymaga refleksji z metapoziomu, swoistych myślowych „stop-klatek”, map pojęciowych, a także prostych, choć zbyt rzadko stawianych pytań: „co już wiemy na ten temat?”, „skąd to wiemy?”, „jak to udowodnić?”, „czego nie wiemy i jak to sprawdzić?”, „jakie błędy popełniliśmy i jak je skorygować?”, „jak zrobili to inni i czym się różnią nasze wyniki?”, „jakie wnioski płyną z tego doświad-

czenia?”, „jak to najlepiej pokazać innym?”, „czego się nauczyliśmy na dzisiejszych zajęciach?”, „co musimy ćwiczyć lub badać dalej?”, „gdzie znaleźć dalsze informacje i wskazówki?”, „jak dotrzeć do ekspertów z tej dziedziny?”.



Budynek Zespołu Szkół nr 106 w Warszawie. Fot. Marcin Polak.

Rzeźba ważniejsza niż masa

Badacze edukacji coraz częściej zwracają uwagę na to, że we współczesnym świecie mniej liczy się ilość wiedzy, liczba zdobywanych wiadomości i dziedzin, w których biegle się poruszamy. Ze względu na powszechny dostęp do informacji, a nawet ich zalew, znacznie ważniejsza niż „masa” staje się „rzeźba”, czyli, inaczej rzecz ujmując, struktura informacji, którą każdy z nas buduje i stale modyfikuje w toku własnego uczenia się. Chodzi o swego rodzaju „rusztowanie”, na którym nowe wiadomości i kompetencje dołączają się do istniejących już pojęć, schematów myślenia i algorytmów rozwiązywania problemów. Dołączają się, a zarazem je dekonstruuują (np. gdy okazuje się, że w dziejach naszej miejscowości są nieznanne dotąd lub zapomniane wydarzenia), wzmacniają (np. gdy można dostrzec zależność między stylem





Wejście główne do Orestad College w Kopenhadze, Dania.
Fot. Marcin Polak

życia i konsumpcji w najbogatszych krajach świata a sytuacją gospodarczą społeczeństw globalnego Południa), przebudowują i dopełniają (np. gdy okazuje się, że światło to zarazem fala i cząstka). Takie „rzeźbienie” nie może jednak zachodzić w sposób chaotyczny – analogie i metafory mają sens, gdy uczniowie sprawnie posługują się językiem i podstawowymi pojęciami z różnych dziedzin. Wymaga to systematycznej pracy z dziećmi, których kompetencje kulturowe i językowe są na wejściu wyraźnie niższe. To dlatego szczególnie chętnie pokazujemy w naszym poradniku dobre praktyki ze szkół, które próbują te różnice niwelować i szukają pomysłu, jak to zrobić.

Szkola jako otwarta przestrzeń wspólna

Szkola w XXI musi być otwarta także w dosłownym architektonicznym sensie. W naszej publikacji znaleźć można przykłady takich nowatorskich, a często mało kosztownych rozwiązań. Znika powoli tradycyjny układ ławek w klasie, powstają „centra pracy zespołowej”, półka z książkami, kąt do zabawy, a dla starszych dzieci – do spotkań i rozmów. Na korytarzach pojawiają się kanapy albo fotele, na podłodze rysuje się plansze do gier, na ścianach – graffiti albo wystawy uczniowskich prac. Taka otwartość przestrzeni fizycznej sprzyja przełamywaniu indywidualizmu, lepszej komunikacji

i wspólnej pracy, a często nawet kształtowaniu nowych relacji uczniów z nauczycielami i uczniów między sobą. Zachęca do ruszania się, twórczości grupowej (happeningów i flash mobów), publicznej aktywności, występów, zebrań samorządu, spotkań grup projektowych i innych zgromadzeń. To właśnie w takich warunkach kształtuje się kultura demokratyczna – potrzebne jest do tego przyjazne miejsce i nieliczne kręgi uczennic i uczniów – współobywateli decydujących o klasowych i szkolnych sprawach i mających takie samo prawo zabrania głosu. Tak powstawała demokracja na greckiej agorze, tak może też rodzić się w każdej innej wspólnej przestrzeni, nawet w szkole.

Z drugiej strony architekci i sami uczniowie (zwykle z pomocą dorosłych) tworzą „zakamarki” i „świątynie dumania”, gdzie można się zrelaksować, „wyluzować”, porozmawiać ściszym głosem. To niesamowite, jak kreatywnie można potraktować stary składzik, zapomniane pomieszczenie na strychu czy nawet zwykłą wnękę w ścianie świetlicy...

Otwarta, a zarazem zróżnicowana przestrzeń szkolna stwarza szansę na przełamywanie sztywnych hierarchii i ról, na budowanie poziomych relacji międzyludzkich, nowych znajomości i głębszych więzi. Najlepiej, gdy te miejsca wymyślone są z wyraźnym udziałem uczniów i nauczycieli, wtedy jest większa szansa, że np. przebudowana albo odnowiona szkoła stanie się bardziej otwarta nie tylko obiektywnie, ale także w subiektywnym odczuciu dzieci i dorosłych. Że przestanie przypominać kszary, przestanie być pozbawionym klimatu i historii „nie-miejscem”, a stanie się „miejscem do życia”. Co więcej, otwierając się na dzieci, szkoła zwykle równocześnie otwiera się na resztę świata – rodziców, sąsiadów, pobliski dom dziecka czy lokalne muzeum. Wygląda to na efekt domina.

Rodzice w szkole, czyli budujemy mosty

Społeczne zaniedbania szkoły są tym bardziej bolesne, że we współczesnym świecie rodzice poświęcają dzieciom coraz mniej uwagi, dzieci coraz mniej czasu spędzają na podwórku i w okolicy,

a znaczna część ich życia towarzyskiego niebezpiecznie przenosi się do portali społecznościowych. Tym większa odpowiedzialność za proces socjalizacji, budowania więzi i demokratycznego społeczeństwa spada na szkołę. Tym większa szkoda, że szkoła nie spełnia tych oczekiwań. Warto równocześnie zaznaczyć, że dla wielu rodziców ważniejsze okazują się inne rzeczy – dobre oceny, dyscyplina, brak kłopotów... Znaczna część rodziców ma wizję szkoły z własnego dzieciństwa albo jeszcze bardziej odległej przeszłości i marzy o szkole, która nie tylko dobrze wychowa dziecko, ale jeszcze zmusi do wysiłku, wystawi dobre oceny i w ten sposób otworzy mu zawodową i życiową karierę. Tymczasem bez współpracy nauczycieli z rodzicami sukces dziecka jest trudny, a często niemożliwy do osiągnięcia. Otwarta szkoła zaprasza rodziców nie tylko na święto szkoły czy na wycieczkę, ale rozmawia z nimi często (w młodszych klasach nawet codziennie, choćby przez krótką chwilę...). Nie operuje stereotypami „zbyt surowych” lub „zbyt łagodnych” nauczycieli ani „roszczeniowych” albo „niezainteresowanych” rodziców. Podejmuje wysiłek, aby każdy opiekun czuł się w szkole bezpiecznie, by dowiedział się nie tylko o trudnościach i przewinieniach dziecka, ale także o jego sukcesach i nieoczekiwanych zainteresowaniach. I tego nie da się zrobić w trakcie klasowych zebrań, to wymaga bezpośredniego spotkania i rozmowy (mail to za mało!).

Szkola bardziej obywatelska pilnie poszukiwana

Edukacja obywatelska i społeczna – nastawiona na kształtowanie empatii, szacunku dla innych, doceniania różnorodności, współpracy zespołowej, porozumiewania się i wspólnego działania – jest wprawdzie chętnie deklarowana, ale realizowana w sposób mało systematyczny i niedbały. Priorytety, przynajmniej w Polsce, są zwykle inne. Panuje silna presja na wyniki akademickie, których miarą mają być stopnie ze sprawdzianów i oceny na świadectwach. Młodzi ludzie wkładają ogromny wysiłek w osiągnięcie lepszych ocen, powszechne są korepetycje. Panuje duch indywidualizmu i rywalizacji.

Pozytywnym rezultatem takiej edukacji nastawionej na mierzalne wyniki i indywidualne osiągnięcia są ogromne sukcesy Polski w międzynarodowych badaniach. Jednak cena jest wysoka i płać ją nie tylko dzieci i nauczyciele, ale także całe społeczeństwo. Brak gotowości i umiejętności współpracy, samoorganizowania się w sprawach lokalnych, katastrofalnie niski poziom wzajemnego zaufania czy przynależności do organizacji – czyli niski kapitał społeczny – uważany jest za jedną z głównych barier dalszego rozwoju Polski.

Szkoła mogłaby stać się idealnym miejscem do budowania takiego kapitału, ale wymagałoby to od wszystkich – nie tylko władz oświatowych, nauczycieli, ale także rodziców i samych uczniów – wyrwania się z indywidualistycznej wizji edukacji i kariery. Pewne nadzieje budzi rodząca się w debacie publicznej krytyka „wyścigu szczurów” w szkole i towarzysząca jej dyskusja o tym, jaki model społeczeństwa, gospodarki i państwa mamy w Polsce rozwijać. Otwarta szkoła to szkoła obywatelska, gdzie uczniowie są traktowani z szacunkiem, gdzie demokratyczne zasady – np. prawo wypowiedzenia się i współdecydowania w ważnych dla uczniów sprawach – praktykuje się na lekcjach i po lekcjach, na przerwach i wycieczkach.

Wartości się liczą, czyli etos szkoły na co dzień

Edukacja do wartości w polskich szkołach zajmuje niejasną i trudną pozycję. Do wartości etycznych odnoszą się wszystkie oficjalne dokumenty, w tym ustawa o systemie oświaty, podstawa programowa kształcenia ogólnego i zawarte w niej wychowawcze rekomendacje. Ale wszystko to nie przekłada się na konkretne formy i sposoby pracy z uczniami. Skoro celem edukacji moralnej jest przekazywanie wartości i wzorców zachowań, kluczowe stają się rzeczywiste zachowania nauczycieli i dyrektora, które ukazują wartości naprawdę przez nich realizowane, a nie tylko głoszone. To ta codzienna praktyka komunikacji, skuteczniej niż wszelkie deklaracje czy formalne zapisy w statucie szkoły, kształtuje postawy dzieci i młodych ludzi.

Dla edukacji do wartości zasadnicze znaczenie ma etos szkoły, jej klimat i postawy wychowawców w takich wymiarach jak: równość, sprawiedliwość, godność, autonomia, uczciwość, szczerłość, odwaga cywilna czy solidarność. Wiele polskich szkół i dzielnych nauczycieli próbuje tego uczyć, coraz skuteczniej wychodząc ze schematu bierności, lęku i konformizmu. Ale widać wyraźnie, jak długa droga jeszcze przed nami.

Czy jesteśmy gotowi na przewrót?

Polska szkoła, choć coraz wyżej notowana w międzynarodowych rankingach, nie potrafi sprostać poważnym wyzwaniom XXI wieku. W tej publikacji będziemy jednocześnie wskazywać takie właśnie inicjatywy, które zbliżają nas do modelu „szkoły życia z innymi i dla innych”, w której liczy się zaangażowanie i życie toczy się według zasad kultury demokratycznej. Przedstawiamy takie przykłady, które mogą pomóc przełamać konserwatywne nawyki i oczekiwania centralnych i lokalnych władz oświatowych, samych szkół, dyrektorów, nauczycielek i nauczycieli, a nawet uczniów czy ich rodziców. Jesteśmy przekonani, że każdy może niemal od zaraz zacząć wprowadzać w swoim otoczeniu i na swoich zajęciach takie zmiany, dzięki którym doświadczenie szkolne dziecka będzie bardziej adekwatne do jego potrzeb i wyzwań współczesnego świata. Wydaje się jednak, że w skali krajowej czy europejskiej takie cząstkowe zmiany mogą nie wystarczyć, potrzebna będzie zmiana paradygmatu szkoły.

„Nie umiemy – ani w Polsce, ani w innych krajach – zdefiniować nowej roli szkoły i nowych celów edukacji. Poszukujemy recept w rozwiązaniach instytucjonalnych, odwołujemy się do paradygmatów, które kiedyś działały, i pozostajemy bezradni, kiedy się okazuje, że świat zmienił się za bardzo, aby powrót do przeszłości mógł stanowić drogę ku przyszłości. Jesteśmy w przededniu przewrotu kopernikańskiego w edukacji. W tej nowej edukacji punkt ciężkości zostanie przeniesiony z programu i nauczyciela na podmiotową, samosteroną osobę – uczącego się, który w świecie zdemonopolizowanej wiedzy będzie



Biblioteka w Zespole Szkół ATUT we Wrocławiu.
Fot. Marcin Polak

poruszać się samodzielnie, choć nie samotnie. Jego wsparciem i mentorem będzie nauczyciel, który nie zdejmie jednak z uczącego się jego odpowiedzialności za proces poznawania świata, rozwoju własnych kompetencji i stawiania się pełnowartościową osobą i obywatelem. Ta edukacja nie powinna być łatwa, bo wyzwania, przed którymi stoimy, nie należą do łatwych. Ale będzie

miała głęboki, bynajmniej nie teoretyczny, sens i osobiste znaczenie dla uczącego się. Czy taka edukacja nadejdzie? Już nadchodzi. Jeśli wystarczy nam odwagi, żeby porwać się na przewrót kopernikański, pozwoli nam stać się lepszymi.”¹ – twierdzi Robert Firmhofer, dyrektor Centrum Nauki Kopernik.

FORMA PODĄŻA ZA FUNKCJONALNOŚCIĄ

Projekty naszych szkół są głęboko zakorzenione w europejskiej historii, ich początki sięgają średniowiecznych klasztorów, a standardowy układ budynku został ściśle określony w czasie ekspansji edukacji powszechnej: klasa, nauczyciel, tablica na ścianie, korytarz. Model ten dobrze nam służył, edukacja była i jest kołem zamachowym pomysłnego rozwoju naszych społeczeństw. Dlatego nasuwa się pytanie: **dłaczego potrzebujemy zmiany? Nasza odpowiedź jest następująca: ponieważ forma podąża za funkcjonalnością. Ponieważ szkoły naszych czasów oraz szkoły jutra muszą reagować na inne wymogi niż sto lat temu. Musimy krytycznie przyjrzeć się projektom naszych szkół.**

ANTE RUNNQUIST

Rektorsakademien Utveckling AB, Szwecja

Na całym świecie placówki edukacyjne stoją przed podobnym wyzwaniem: jak przestawić się na modele edukacyjne na miarę XXI wieku, które są bardziej skoncentrowane na umiejętnościach i uczeniu się przez całe życie. To przeniesienie ciężaru przejawia się w ośmiu, kluczowych kompetencjach w uczeniu się przez całe życie sformułowanych przez Unię Europejską:

1. porozumiewanie się w języku ojczystym
2. porozumiewanie się w językach obcych
3. kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne
4. umiejętność uczenia się
5. kompetencje społeczne i obywatelskie
6. inicjatywność i przedsiębiorczość
7. świadomość i ekspresja kulturowa
8. kompetencje cyfrowe

Można by powiedzieć, że pierwsze pozycje na liście nie wnoszą nic nowego – zdaje się, że od wieków edukacja powszechna kładzie na nie nacisk. Jednak po głębszej analizie dostrzegamy, że w ostatnich latach kompetencje te znacząco ewoluowały – oto

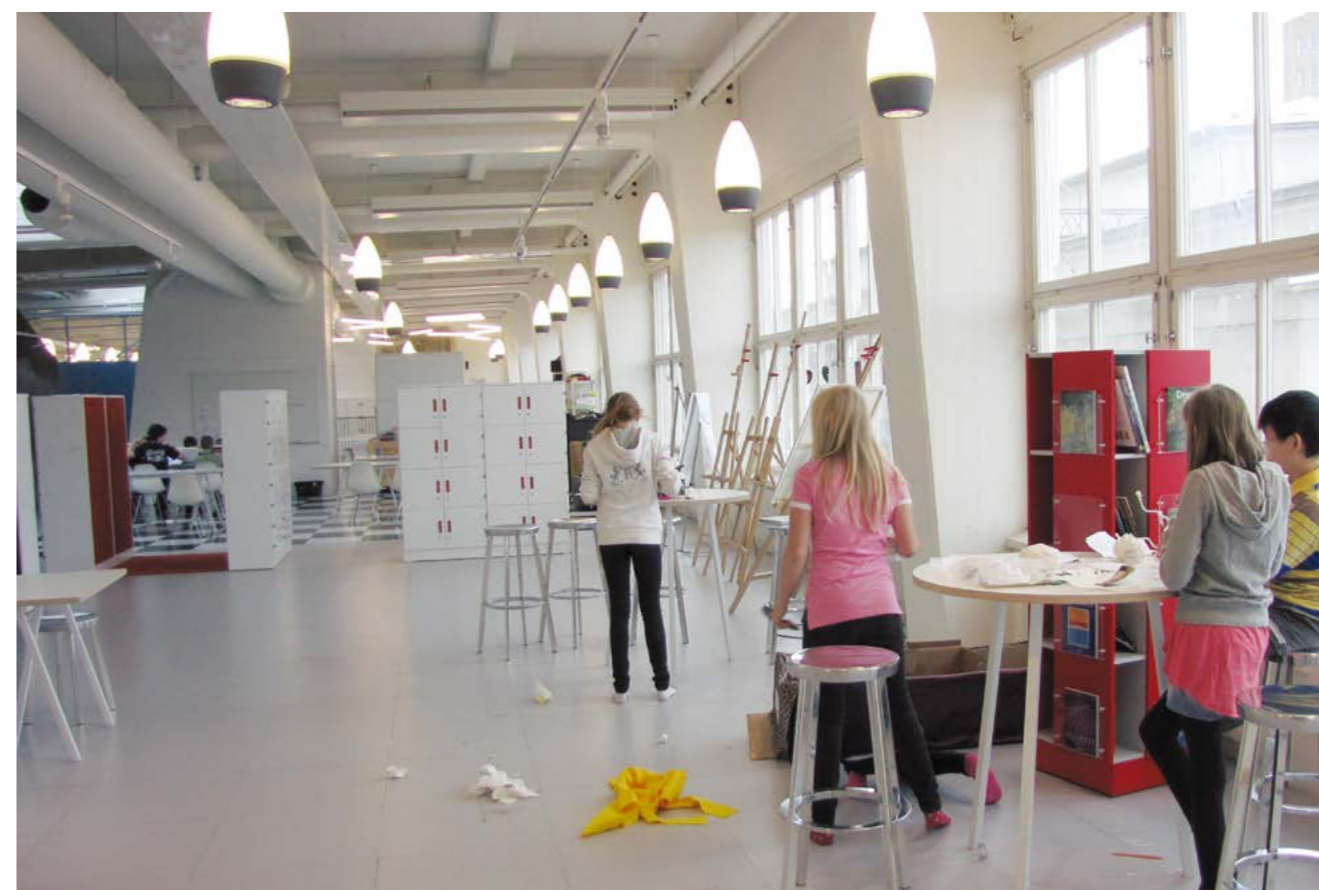
tylko niektóre przykłady: porozumiewanie się w języku ojczystym obejmuje także porozumiewanie się w złożonych kontekstach informatycznych. Ponadto w zglobalizowanym świecie „język ojczysty” dla wielu dzieci niekoniecznie oznacza język obowiązujący w szkole. „Języki obce” są w o wiele większym stopniu obecne w życiu codziennym każdego dziecka, zaś dominacja „języków globalnych” ostatniego stulecia jest kwestionowana nawet w ogólnonarodowych programach nauczania. Co więcej, gdy sprawdzimy w tych programach, czym są kompetencje matematyczne, okaże się, że wzrasta nacisk na umiejętność rozwiązywania problemów i myślenia krytycznego. Można by twierdzić, że druga część listy zawiera kompetencje, które kształtuje się w najlepszych szkołach z wykorzystaniem skutecznych praktyk nauczania, lecz próżno szukać ich śladów w przeciętnych placówkach edukacji powszechnej. Musimy rozwinąć nasze środowiska uczenia się, tak aby sprostać wyzwaniom naszych czasów i zmniejszyć przepaść pomiędzy tym, czego dzieci uczą się w szkole, a rzeczywistością, z którą zderzają się po jej ukończeniu.

Rozwój środowisk uczenia się zależy od zrozumienia kilku, zależnych od siebie wymiarów. Postanowiliśmy wybrać trzy z nich:

- **Przestrzeń społeczna i kulturowa:** ideały i przekonania, postawy i wartości. W przypadku szkół, elementy te są wyraźne i jednoznacznie określone w programie nauczania lub niepisany etosie, którym kierujemy się w codziennej pracy. Środowisko społeczno-kulturowe to „duża” szkoły. Można zastosować szeroki wachlarz narzędzi, aby ją przeanalizować i zrozumieć, jednak nie liczy się tu wyłącznie kultura panująca w murach szkoły. Także oczekiwania i postawy lokalnej społeczności i rodzin odgrywają równie istotną rolę. Do tego wymiaru należą metody i strategie, jakie wykorzystujemy do organizacji edukacji, pedagogiki i instytucji.
- **Przestrzeń fizyczna i architektoniczna:** „trzecim pedagogiem” są miejsca i przestrzenie uczenia się. Najnowsze badania⁵ pokazują, że środowisko fizyczne ma istotny wpływ na wyniki w nauce. W coraz większym stopniu zdajemy sobie sprawę, jak istotna jest właściwa akustyka, jakość powietrza i oświetlenie w szkołach. To podstawowe kryteria dobrego środowiska edukacyjnego. Spełnianie podstawowych kryteriów jest niezwykle ważne, lecz to nie wystarczy. Środowisko fizyczne powinno tworzyć określoną kompozycję, powinno zapewniać poczucie bezpieczeństwa i tożsamości oraz oferować pedagogom elastyczność.
- **Przestrzeń wirtualna i technologiczna:** narzędzia cyfrowe i technologia cyfrowa oferują niezliczone zasoby, stwarzają nowe wyzwania dla edukacji. Do przestrzeni wirtualnej i technologii zaliczamy wszystkie zasoby, które można wykorzystać w uczeniu się formalnym i nieformalnym.

Najlepsze środowiska uczenia się są spójne, zaś ogniwa łączące poszczególne wymiary powinny być silne. Naszym zdaniem rozwój środowisk uczenia się powinien odbywać się „zgodnie z ruchem wskazówek zegara” – jasno określona kultura i dogłębne zrozumienie celu szkoły stanowią fundamenty pedagogiki, środowiska fizycznego i wykorzystania technologii. Kuszące może być odwrócenie tego modelu, naspikowanie szkół technologią cyfrową lub budowanie środowisk fizycznych przykuwających wzrok, ale w bardzo niewielu przypadkach strategia ta okazuje się skuteczna na dłuższą metę. A zatem, gdy chcemy poprawić wyniki w nauce, musimy podejść do środowiska edukacyjnego jako do układu złożonego z zależnych od siebie części.

Wszystkie nasze badania i przewodniki powstały w oparciu o powyższe założenia i mają na celu uzmysłowienie skutecznych strategii wykorzystywanych przez profesjonalistów, które pozwolą ulepszyć środowiska uczenia się w naszych szkołach.



Przestrzeń uczenia się w Vittra Telefonplan w Sztokholmie, Szwecja. Fot. Marcin Polak

DOBRA SZKOŁA NIE MOŻE FAŁSZOWAĆ

Zbudowanie szkoły jest proste, ale zorganizowanie jej w taki sposób, by rozwijała umiejętności na miarę XXI wieku to już wyzwanie. Gdy do dyspozycji mamy środowisko uczenia się zaprojektowane i wybudowane w ubiegłym stuleciu, zadanie staje się naprawdę trudne. Zrozumienie środowisk uczenia się zachodzi podobnie jak ocena zespołu jazzowego. Wystarczy przez kilka chwil wsłuchać się w rytm oraz melodię i już wiemy, czy zespół gra czysto i czy muzycy czerpią przyjemność z gry. W podobny sposób podchodzimy do narracji uczenia się. Dobra szkoła nie może fałszować. Musi trzymać się określonej „linii melodycznej”, pewnej konsekwencji, dzięki której różne aspekty środowiska uczenia się współgrają ze sobą i uzupełniają się.

JANNIE JEPPESEN

Rektorsakademien Utveckling AB, Szwecja

Szkoła jako całość

Stworzenie zrównoważonego środowiska uczenia się wymaga spójnej wizji, odpowiedniego kontekstu i wzięcia pod uwagę różnych punktów widzenia. To elementy niezbędne do zrozumienia złożoności środowiska uczenia się. Według tzw. narracji uczenia się (*The Learning Narrative*) organizacja, przywództwo, metody pedagogiczne i wybory dydaktyczne muszą współgrać z cyfrowym i fizycznym środowiskiem uczenia się. Jeśli elementy te nie będą do siebie właściwie dopasowane, w szkole zapanuje dysonans. Przykładowo: czy wiemy, jakie nowe wymagania niesie ze sobą cyfryzacja szkół, w zakresie przywództwa, dydaktyki i środowisk fizycznych? Nowe programy nauczania koncentrujące się na umiejętnościach współpracy, przedsiębiorczości i komunikacji prowadzone w tradycyjnych klasach z trzydziestoma uczniami usadzonymi w rzędach ławek to kolejny przykład dysonansu w środowisku uczenia się. We wciąż zmieniającej się rzeczywistości zorganizowanie adekwatnych sytuacji edukacyjnych jest złożonym zadaniem. Musimy zrozumieć szkołę jako całość, w ujęciu systemowym. Narracja uczenia się jest koncepcją komplementarną - obejmuje kulturę, postawy, metody, środowiska fizyczne i cyfrowe otaczające osobę uczącą się. Aby z powodzeniem

zmienić dane środowisko uczenia się, należy przyjąć takie holistyczne podejście.

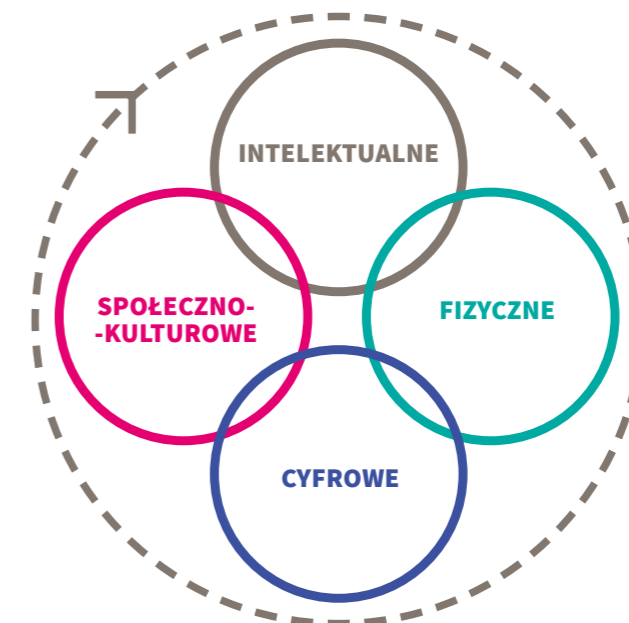
Narracja uczenia się

Spoleczno-kulturowe środowisko uczenia się to „dusza” szkoły: ideały i przekonania, postawy i wartości. Elementy te są wyraźne, jednoznacznie określone w programie nauczania lub niepisanych obyczajach, którymi kierujemy się w codziennej pracy. Także oczekiwania i postawy lokalnej społeczności oraz rodziców odgrywają równie istotną rolę. Normy społeczno-kulturowe to najważniejszy czynnik budowania udanego środowiska uczenia się o wysokim stopniu rezonansu.

Intelektualne środowisko uczenia się to metody i strategie, jakie wykorzystujemy do organizacji edukacji, pedagogiki i instytucji. W najlepszych szkołach istnieją wyraźnie określone koncepcje dotyczące powyższych elementów. Dopóki nauczyciele wiedzą, dlaczego postępują tak, a nie inaczej i dokonują świadomych wyborów, sprawdzić może się wiele, różnych metod edukacyjnych.

Fizyczne środowisko uczenia się to miejsca i przestrzenie. Budynek szkolny, klasy lecz także

Narracja uczenia się, to układ, jaki tworzą cztery, współzależne środowiska uczenia się



korytarze i teren przyszkolny. Projektując szkołę warto wziąć pod uwagę całe otaczające ją środowisko wraz z lokalną społecznością. Decyzje dotyczące fizycznego środowiska uczenia się muszą być dobrze przemyślane, ponieważ ich konsekwencje będą odczuwalne przez dłuższy czas.

Cyfrowe środowisko uczenia się to zarówno cyfrowe narzędzia i platformy, które wykorzystujemy do uczenia się, jak i sposób w jaki zaprojektowane są sytuacje edukacyjne. W tym obszarze obserwujemy najszybszy rozwój innowacji technologicznych, co oznacza, że wymaga on bardzo elastycznego podejścia.

Rezonans

Gdy te cztery środowiska współgrają ze sobą, tworzą rezonans narracji uczenia się, czyli spójny układ. Obrazowym przykładem takiego rezonansu mogą być idee i poglądy Marii Montessori. W szkołach montesariańskich kulturowe środowisko uczenia owocuje określonymi postawami, strategiami, metodami i podejściami do intelektualnego środowiska uczenia się, które z kolei wymagają pewnych rozwiązań, a nawet estetyki, w fizycznym środowisku uczenia się. Rozwój środowisk uczenia się powinien odbywać się wokół modelu (na rysunku) zgodnie z ruchem wskazówek zegara: jasno określona kultura i dogłębne zrozumienie celu szkoły stanowią fundamenty pedagogiki, środowiska fizycznego i wykorzystania technologii. Kuszące może być odwrócenie tego modelu, naszpikowanie szkół technologią cyfrową lub budo-

wanie środowisk fizycznych przykuwających wzrok, ale w bardzo niewielu przypadkach strategia ta okazuje się skuteczna na dłuższą metę. A zatem, gdy chcemy poprawić wyniki w nauce, musimy podejść do środowiska edukacyjnego jako układu złożonego z zależnych od siebie części.

Dysonans

Gdy w układzie brakuje spójności i pojawiają się sprzeczności, mamy do czynienia z dysonansem narracji uczenia się. Jakie problemy w szkole wskazywać mogą na taki rozdzźwięk? Na przykład, gdy nową część szkoły stworzoną trzy miesiące temu, już musimy remontować, bo stare problemy wciąż powracają. Gdy nauczyciele pragną nauczać w systemie opartym na projektach, w szkole, w której brakuje fizycznych przestrzeni umożliwiających współpracę. Gdy szkoła kierująca się mottem „poznawanie świata wszystkimi zmysłami” nie posiada środowisk uczenia się poza szkolnymi murami, a ta, która obieca „przedsiębiorczość” jako motyw przewodni, jest szkołą w której uczniowie nie mają na nic realnego wpływu. A może chcemy rozwijać umiejętności na miarę XXI wieku, w klasie, gdzie dzieci siedzą w rzędach ławek i pokornie słuchają wykładu? Lub gdy poszerzamy kompetencje cyfrowe – każde dziecko ma komputer, ale korzystać może z niego wyłącznie pod nadzorem nauczyciela, a Internet jest wyłączony. Albo gdy szkoła zbudowana jest na planie otwartym, a pedagogzy błagają o jakąś zamkniętą przestrzeń, by dzieci mogły się skupić.

PO CO JEST SZKOŁA?

Szkoła istnieje po to, aby wyposażyć człowieka w kompetencje które pomogą mu żyć. To miejsce, które ma pomóc poznać własną osobę. Szkoła to przestrzeń, w której bezpiecznie można próbować, testować i doświadczać – siebie i świata.

Z naszych szkolnych doświadczeń wynika, że w nauce i wychowaniu nie zawsze chodzi o słowa. Często miejsce oraz sytuacje, w których się znajdujemy, równie dobrze uczą i wychowują. Wbrew utartemu myśleniu, to nie podstawa programowa jest najistotniejsza. O wiele ważniejsze są metody jakimi będziemy ją realizować. Przemyślane całościowo i starannie dobrane są kluczem do szkoły jutra.

EWA RADANOWICZ, ZS w Radowie Małym, Polska

KATARZYNA GÓRKIEWICZ, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Szkoła jako przestrzeń życia

Szkoła to przestrzeń, które przemawia do nas różnymi językami. Nie jest miejscem, które ma przygotować do życia ale takim, w którym przecież już żyjemy – tu i teraz. Może być miejscem dobrym, bezpiecznym i przyjaznym, miejscem spotkań ludzi, sytuacji i przeżyć. Przestrzenią do tego, aby poznać siebie, dowiedzieć się, kim jestem, co lubię, a czego nie. Co przychodzi mi łatwo i sprawia przyjemność, a w co muszę włożyć więcej wysiłku i nad czym pracować. Czasem na odkrywanie co jest dla mnie ważne i potrzebne mi w życiu. To także przestrzeń uczenia się współpracy i odpowiedzialności za to, co robię. Bardzo ważnym jej elementem jest doświadczenie budowania relacji z drugim człowiekiem, uczestniczenie w sytuacjach, w których czuję się dobrze, ale i okazje do bezpiecznego przetestowania takich, które są trudne.

Szkoła jako przestrzeń uczenia się

Bez wątplenia szkoła jest miejscem edukacji, którą najczęściej rozumiemy, jako działania na rzecz rozwoju intelektualnego. Miejsce, w którym dziecko uczy się poruszać w świecie wiedzy. Przyzwyczajaliśmy się myśleć, że trud naszej pracy rozpoznajemy po efektach: wiedzy i związanych z nią umiejętnościach. Mało w tym podejściu miejsca na pozytyw-

ne emocje, przeżycia i doświadczenia. A przecież to one dają nam poczucie bezpieczeństwa, uznania i wyzwają potrzebę samorealizacji. Często stają się motorem napędowym do nauki, budząc chęć do poznawania świata i ludzi.

To od nas zależy, czy przestrzeń szkoły będzie miała charakter kulturowy i kulturotwórczy. Sami możemy zorganizować ją w taki sposób, aby pełniła funkcje społeczne. Sprzyjała różnym interakcjom, rozmowom, nawiązywaniu kontaktów i działaniom. Przestrzeń edukacyjna może stać się obszarem świadomego używanym i kształtowanym. Może być elementem pomysłu na szkołę, który będzie odzwierciedlał nasze rozumienie edukacji, będzie koncepcją lokalizacji wartości, wiedzy i wyobrażeń, w których ludzie prowadzą swoje codzienne czynności.

Szkoła, aby być nowoczesna, świadomie kształtująca kompetencje uczniów, nie musi istnieć poza systemem, czy z nim walczyć. Można pogodzić wymogi, jakie są na nią nałożone, z odważną i autorską wizją dyrektora i grona pedagogicznego. To przecież od nauczycieli zależy na kształtowanie których kompetencji będą zwracać uwagę, realizując podstawę programową. Odpowiedni dobór metod i form pracy z dzieckiem nie zaburzy u rodzica poczucia, że dziecko robi

rzeczy ważne. Trzeba tylko zaplanować całościowo pracę i rozmawiać o tych założeniach z rodzicami.

Od czego zacząć przygotowanie do zmiany? Od rezygnacji z nawyków, utartych ścieżek, od otwarcia się na nowe myślenie i działanie. Najważniejsze jest to, żeby nauczyciele czując wsparcie dyrektora i zespołu nauczycielskiego uwierzyli, że ich praca może przelożyć się na kształtowanie nie tylko umiejętności szkolnych ale i życiowych. Że ich praca jest pięknym, ale i ogromnym, odpowiedzialnym zadaniem.

Szkoła jako miejsce spełniania marzeń

Kształtowanie przestrzeni i organizacji pracy w Zespole Szkół w Radowie Małym to droga spełniania marzeń. Potrzeba było dużo czasu, cierpliwości, różnych doświadczeń, ludzi i splotu wydarzeń, by to osiągnąć. Na całościową wizję szkoły złożyły się wędrówki do różnych miejsc i szkół, sytuacje życia codziennego szkoły, chęć nauczycieli do zmian i dużo determinacji. Wszystko to pozwoliło na odważne wdrażanie pomysłów, nie tylko w obszarze dydaktycznym, wychowawczym, ale również w przestrzeni i organizacji pracy.

To, co wyróżnia szkołę w Radowie, to pracownice tematyczne i ich rola w procesie edukacji. Nie chodzi o to jak urządzimy klasę, pracownice, czy kącik tematyczny. Ważniejsze jest to, żeby tworzyć je zgodnie z potrzebami uczniów i nauczycieli. Otoczyć się przedmiotami i różnymi pomocami, które będą przydatne, praktyczne. Warto dokonać „inventaryzacji” zasobów ludzkich, ich możliwości i potencjału. Twórzmy nietypowe i niekonwencjonalne rozwiązania. To one będą dodawały nam siły i wiary w możliwość osiągnięcia sukcesu. Zmiana, którą wprowadzimy będzie wynikała z realnych potrzeb i oczekiwań. Poprawi warsztat

pracy, usprawni jego organizację, spowoduje, że szkoła stanie się ciekawa, a czasem nawet zaskakująca!

W szkole w Radowie Małym znalazły się różne typowe i nietypowe rzeczy, powstały pracownice, z których korzystają wszyscy. Pracownice artystyczne: witrażu, ceramiki, ręcznego czerpania papieru, filcowania. Pracownice tematyczne do realizacji zadań projektowych np. graty i antykwiariaty, laboratorium codzienności i trzy pracownice do edukacji w działaniu. Właśnie przygotowywana jest kolejna - tzw. biuro pracy indywidualnej. Rozwiązania mogą być różne. Może ich być tyle, ile jest szkół, osób, pomysłów. Taka organizacja pracy daje możliwości wspólnego prowadzenia zajęć przez nauczycieli, a sale tematyczne pozwalają na oderwanie się od tzw. gotowców na rzecz projektowania autorskich programów i zajęć. Warsztat pracy nauczyciela zostaje wzbogacony o nowe metody i formy pracy. Pojawiają się nowe możliwości realizacji zadań szkoły – ciekawe, aktywne i zachęcające do dalszego działania.

Szkoła jako miejsce kształtujące ludzi odważnych

Program szkoły w Radowie jest opracowany przede wszystkim z myślą o uczniu. To on i jego indywidualny rozwój jest tu najważniejszy. Wszystko podporządkowane jest temu, żeby zdobywana wiedza stawała się narzędziem poznawania rzeczywistości.

Zespół pedagogiczny chce kształtować ludzi odważnych, znających siebie i swoją własną wartość. Mających pewność w działaniu, odwagę robienia rzeczy zupełnie nowych, nie bojących się popełniania błędów, nie zrażających się i próbujących nieustannie. Takie postawy będą w przyszłym świecie konieczne.



W Radowie Małym uczniowie zdobywają wiedzę w pracowniach tematycznych, np. w pracowni bajek. Fot. ZS w Radowie Małym



JAK OTWIERAĆ KONKRETNE OBSZARY W SZKOLE?

PARTYCYPACJA W SZKOLE

Aby szkoła mogła się zmieniać, potrzebna jest współpraca. A ta oznacza konieczność zaangażowania wszystkich członków szeroko rozumianej szkolnej społeczności: uczniów, nauczycieli, dyrekcji, pracowników administracyjnych i rodziców. Aby zachęcić ich do wspólnych działań i zaprosić do realnego współdecydowania, warto sięgnąć po zestaw narzędzi, które daje partycypacja.

KATARZYNA GÓRKIEWICZ,
Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

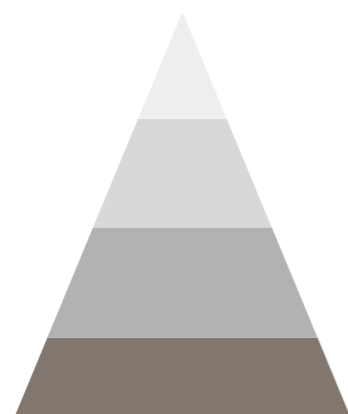
Partycypacja, czyli inaczej uczestniczenie, to proces, w którym otrzymujemy możliwość wpływu - udziału w wydarzeniach, decyzjach i planach, które nas bezpośrednio dotyczą. Celem partycypacji społecznej nie jest zastąpienie osób sprawujących władzę i odpowiedzialnych za decyzje, ale włączenie w nie wszystkich, dla których będą miały one konsekwencje. Partycypacja może mieć różne formy, w zależności od stopnia zaangażowania uczestników w podejmowane decyzje.

Najprostszą formą partycypacji jest **informowanie**, czyli przekazanie podjętych już decyzji. Nie wymaga żadnej aktywności od uczestników i sprowadza ich raczej do roli biernych odbiorców, nie mających wpływu na postanowienia.

Bardziej angażującą formą jest **konsultowanie**, które daje uczestnikom przestrzeń do wypowiedzenia się w sprawach, które są dla nich ważne i dotyczą ich bezpośrednio. W takim działaniu partycypacyjnym uczestnicy pełnią rolę konsultantów, których głosy są zbierane i analizowane, ale niekoniecznie brane pod uwagę. Można konsultować zarówno istniejące rozwiązania jak i dopiero planowane, zbierając w ten sposób informacje o potrzebach odbiorców.

Współdecydowanie jest kolejnym stopniem na piramidzie decydowania (rys. poniżej). Zakłada ono partnerstwo pomiędzy decydentami, a tymi których te decyzje dotyczą. Polega na przekazaniu im części władzy przy podejmowaniu decyzji.

PIRAMIDA DECYDOWANIA:



UDZIAŁ W DECYDOWANIU	PRZYKŁADOWE ZAGADNIENIA
DECYDOWANIE: uczniowie podejmują decyzję samodzielnie (bez udziału nauczycieli i dyrekcji)	wybór przedstawicieli samorządu uczniowskiego
WSPÓŁDECYDOWANIE: uczniowie podejmują decyzję wspólnie z dorosłymi (wszyscy muszą się zgodzić)	wniosek o nadanie szkole imienia
KONSULTOWANIE: opinia uczniów jest wzięta pod uwagę przed podjęciem decyzji	skreślenie ucznia z listy uczniów
INFORMOWANIE: uczniowie są informowani o podjętej decyzji	przyjęcie statusu szkoły

źródło: Samorząd Uczniowski, program Centrum Edukacji Obywatelskiej

Najwyższą formą partycypacji jest **decydowanie**, czyli oddanie w ręce jej uczestników fragmentu władzy i odpowiedzialności za określone decyzje, tak aby mieli realny wpływ na dotyczące ich sprawy.

Proces partycypacji można przeprowadzać korzystając z różnych technik. Jednak w każdym przypadku **kluczowe jest określenie celu**, jaki proces partycypacyjny ma zrealizować.

Formy partycypacji opisane w *piramidzie decydowania* są narzędziem wykorzystywanym w procesach decyzyjnych realizowanych przez władze, na przykład samorządowe. Konstruktywny udział obywateli w decydowaniu wymaga dojrzałego, aktywnego społeczeństwa obywatelskiego. My wciąż uczymy się być takim społeczeństwem, a przestrzeń szkoły jest idealnym miejscem do tego, by je kształtować. Partycypacja jest do tego wymarzone narzędzie – wzmacnia więzi pomiędzy jej uczestnikami, daje poczucie sprawczości i uczy odpowiedzialności.

Aby dobrze zaplanować proces partycypacji warto starannie przygotować każdy jej etap i poinformować o nim uczestników.

1. CEL: Zaczynamy od szczegółowego określenia celu, który będzie odpowiadał na pytania: po co uruchamiamy proces partycypacji, jakie będą konsekwencje wypracowanych postulatów i w jaki sposób będą one wdrażane.

2. KONTEKST: Jeśli planujemy działania partycypacyjne w szkole, to pozornie może wydawać się nam, że ich kontekst jest nam znany. Spróbujmy jednak zyskać jak najszerszą perspektywę i przeanalizujmy wszystkie poprzednie działania (udane i nieudane) dotyczące planowanego przez nas procesu. Zbierzmy także uwarunkowania prawne i administracyjne, które należy wziąć pod uwagę przy podejmowaniu decyzji.

3. LUDZIE: Ludzie to kluczowy element, bez którego partycypacja się nie wydarzy. Warto zastanowić się kogo i w jaki sposób chcemy zaangażować w działania partycypacyjne. Pomocne mogą być następujące pytania:

- z kogo składa się nasza społeczność szkolna?
- kto w tej społeczności jest mało widoczny i często marginalizowany?
- czyje zdanie jest szczególnie cenne dla procesu i kogo warto zaprosić?

4. PROCES: Po przygotowaniu i przeanalizowaniu powyższych obszarów mamy wiedzę pozwalającą nam zaplanować całość procesu partycypacyjnego. To moment, w którym wybieramy technikę, powołujemy zespół roboczy, szukamy sojuszników, opracowujemy szczegółowy plan działania i scenariusze spotkań. Informujemy o całym procesie jego uczestników i realizujemy działania.

W szkole w Radowie Małym uczniowie wspólnie ustalają zasady korzystania z nowych technologii. Fot. ZS. w Radowie Małym





W szkołach uczestniczących w programie „Szkoła z Klasa 2.0” uczniowie wspólnie z nauczycielami wypracowują w debatach Kodeks 2.0, czyli zasady korzystania z nowych technologii. Źródło: <http://blogiceo.nq.pl/szkola2zero/>

5. WYNIK: Proces partycypacyjny nie kończy się wraz ze zrealizowaniem zaplanowanych działań. Konieczne są jeszcze dwa elementy – ewaluacja oraz, co chyba najważniejsze, wdrożenie wyników procesu.

Podstawowe techniki partycypacyjne

Partycypować można w różny sposób. Warto szukać technik, które najlepiej odpowiadają na potrzeby naszej szkolnej społeczności i będą skutecznym narzędziem uczestniczenia w decyzjach i planach. Poniżej przedstawiam kilka podpowiedzi:

Budżet partycypacyjny

To metoda pozwalająca na współdecydowanie o budżecie (lub jego części) szkoły. Skala takiego działania może być bardzo różna: od udziału w decydowaniu o funduszach całej szkoły i ich priorytetach, przez tworzenie hierarchii wydatków, po wyodrębnienie jakiejś, nawet niewielkiej części budżetu i oddanie jej w ręce szkolnej społeczności. Warto, by w takim działaniu brali udział reprezentanci wszystkich grup – uczniowie, nauczyciele, rodzice, inni pracownicy szkoły. Proces zakłada kilka etapów. Pierwszym z nich jest zapoznanie uczestników ze wszystkimi dziedzinami, które budżet obejmuje (na przykład poprzez możliwość zadawania pytań odpowiednim ekspertom). Następnie przez mechanizm głosowania uczestnicy hierarchizują dyskutowane kategorie i wybierają tę, którym nadawany jest najwyższy priorytet.

Wariant, który zakłada wyodrębnienie części budżetu szkoły i zaplanowania sposobu jego wydatkowania, można zrealizować inspirując się przebiegiem prac nad budżetem partycypacyjnym w różnych miastach Polski. Członkowie szkolnej społeczności mogą najpierw zgłaszać pomysły działań i zmian wraz ze szczegółowym planem i harmonogramem wydatków, które następnie są konsultowane z ekspertami i w końcu poddawane głosowaniu.

Oprócz bezpośredniego skutku takich działań partycypacyjnych, jakim jest adekwatne do potrzeb rozdzielanie środków finansowych, stosowanie tej techniki przynosi także inne, długofalowe rezultaty. Jednym z nich jest budowanie zaufania do władz szkoły i poczucia przejrzystości podejmowanych decyzji.

Charette

Jest to technika wspierająca działania związane ze zmianą i projektowaniem przestrzeni, np.: rewitalizacji, remontu, reorganizacji budynku szkolnego. Zakłada ona zebranie w jednym miejscu specjalistów różnych dziedzin (prawników, architektów, urzędników, artystów, działaczy społeczności szkolnej) i zaproszenie ich do wspólnej, moderowanej rozmowy. W jej efekcie powstają konkretne zalecenia i propozycje odnośnie przedmiotu konsultacji, np. wybranego obszaru przestrzeni szkolnej. Metoda ta pozwala na zebranie w początkowej fazie procesu planowania praktycznych pomysłów i przedstawienie różnych punktów widzenia. Zachęca także do włączania się i współpracy przedstawicieli różnych grup, które do tej pory ze sobą nie współpracowały.

W procesie, w zależności od skali i potrzeb, może uczestniczyć różna liczba osób. Różny może być także czas trwania takiego procesu, zawsze jednak jest on cyklem tematycznych dyskusji. W czasie spotkań wszyscy uczestnicy mają okazję do przedstawienia swojego punktu widzenia i swoich potrzeb, ale także poznania i zrozumienia potrzeb pozostałych. Wspólnie też wypracowują rekomendacje dotyczące projektu.

Kawiarnia obywatelska

Jej celem jest debata na określony temat. Polega na zbieraniu opinii i dyskusji wokół nich, przyczyniając się jednocześnie do budowania relacji pomiędzy społecznością. Technika ta ma charakter zbliżony do nieformalnego spotkania dla 8-10 osób. Składa się z trzech etapów: wypowiedzenia przez każdego uczestnika własnego stanowiska, komentowania stanowisk innych i podsumowania w otwartej dyskusji. Nie jest to metoda, która służy do osiągnięcia porozumienia czy podjęcia decyzji, ale jest metodą nastawioną na dialog i on sam w sobie jest celem.

W czasie dyskusji uczestników obowiązuje sześć podstawowych zasad:

- otwartość – słuchaj i szanuj inne punkty widzenia,
- akceptacja – powstrzymuj się od oceny,
- ciekawość – próbuj zrozumieć racje innych, a nie przekonywać ich do swoich racji,
- odkrycia – kwestionuj przyjętą wiedzę i szukaj nowych informacji,

- szczerłość – mów o tym, co jest dla Ciebie osobliście ważne,
- zwięzłość – mów szczerze i z głębi serca, ale nie przedłużaj bez potrzeby.

Organizując Kawiarnię obywatelską musimy wcześniej odpowiednio zaaranżować przyjazną przestrzeń. Najważniejszy w niej będzie stół, przy którym wspólnie usiądą wszyscy uczestnicy spotkania. Warto też zadbać o przekąski i napoje. Do spotkań Kawiarni dobrze jest zaprosić wszystkich zainteresowanych i jeśli okaże się, że jest ich odpowiednio dużo, warto pomyśleć o organizacji dyskusji w podgrupach lub po prostu serii spotkań. Prowadzący Kawiarnię Obywatelską (może to być rodzic albo uczeń) rozpoczyna spotkanie od przedstawienia uczestnikom tematu, formy i czasu spotkania a także sześciu zasad dyskusji. W razie problemów ze zdyscyplinowaniem grupy, gdy na przykład uczestnicy mówią jednocześnie, można użyć niewielkiego, symbolicznego przedmiotu przekazywanego kolejnym osobom, będzie znakiem posiadania w danym momencie głosu w dyskusji. Warto na zakończenie zapytać wszystkich uczestników, aby po kolei powiedzieli, co wyniosą z tej dyskusji i co było dla nich najciekawsze.

Spoleczność szkolna w Radowie Małym współdecyduje o zasadach korzystania z telefonów. Fot. ZS w Radowie Małym



Ocena partycypacyjna

Technika ta daje możliwość szerokiego podejścia do procesu partycypacyjnego a jej główną cechą jest pełne zaangażowanie uczestników w określenie tematów i zakresu działania. Liczba uczestników tej techniki może być dowolna, trzeba jednak do niej dostosować tryb pracy. Rola inicjatora tego procesu (może być nim dyrektor lub nauczyciel) ograniczona jest właściwie do moderowania i ułatwienia działań uczestnikom. Bardzo istotne jest oddanie większości kompetencji w ręce społeczności szkolnej. Dzięki temu otrzymuje ona możliwość realnego wpływu: diagnozy kontekstu, identyfikowania problemów, generowania rozwiązań oraz planowania przyszłych działań.

W praktyce, metoda ta wykorzystuje przede wszystkim wizualne i „interaktywne” techniki, które ułatwiają przejście przez cały proces. Do najczęściej stosowanych narzędzi należy: mapowanie (np.: budynku szkoły i jego okolicy, miejsc lubia-

**Spółeczność szkolna w Radowie Małym.
Fot. ZS w Radowie Małym**

nych albo niebezpiecznych, czy grup tworzących szkolną społeczność); ustalanie priorytetów poprzez wspólne zbudowanie hierarchii zagadnień, problemów i celów; kreatywne projektowanie i wizualizacje.

Ocena partycypacyjna opiera się na kilku istotnych założeniach:

- zaangażowanie przedstawicieli wszystkich grup tworzących daną społeczność,
- określenie i uzgodnienie ze wszystkimi precyzyjnego celu pracy,
- zagwarantowanie każdemu uczestnikowi możliwości wypowiedzi i bycia wysłuchanym (poprzez uzgodnione na początku spotkania reguły oraz zastosowanie konkretnych technik moderacji).

Rezultatem pracy zespołu jest stworzenie jasnego planu działania w obszarze, którym się zajmowano, wraz z ustaleniami dotyczącymi czasu, potrzebnych zasobów i kosztów realizacji.

Spacer badawczy

Jest to technika pozwalająca na zmapowanie konkretnych miejsc i elementów przestrzeni wymagających interwencji a także zbadanie potrzeb uczestników – użytkowników danej przestrzeni. Skupia się ona na kameralnych działaniach w małych grupach, najlepiej 3-4 osobowych. Kluczem do zrozumienia i zastosowania tego narzędzia jest spojrzenie na przestrzeń z perspektywy jej użytkownika.

Spacer badawczy jest interaktywną, terenową metodą rozmowy z użytkownikami danego miejsca. Można przeprowadzić go nie tylko w otwartej przestrzeni, ale też wewnątrz jakiegoś budynku. Warto z niej skorzystać, chcąc dokonać oceny jakiegoś miejsca oczami innych lub w celu zebrania pomysłów na nowe rozwiązania w sposobie zagospodarowania przestrzeni. Rekomendacje z takich konsultacji mogą być pomocne przy projektowaniu nowych lub ulepszaniu dotychczasowych rozwiązań w aranżacji przestrzeni szkoły i terenu wokół niej.

Technika ta pozwala łatwo zaangażować uczestników i umożliwia interakcje z nimi w przyjaznej atmosferze. Wymaga jednak dobrego przygotowania i kompetencji osoby prowadzącej (od znajomości badanej przestrzeni po umiejętność zadawania pytań i notowania odpowiedzi w trakcie przemieszczania się).

Przygotowując się do realizacji spaceru badawczego, należy:

- wyznaczyć przestrzeń, którą chce się zbadać,
- określić szczegółowo kwestie i problemy, które chce się zdiagnozować w trakcie spaceru,
- zaplanować, kto będzie prowadził spacer – powinny to być osoby dobrze znające daną przestrzeń,
- przygotować dokładny scenariusz spaceru: rozpisać po kolei punkty na trasie, do każdego punktu przyporządkować pytania, które będą zadawane uczestnikom.

W danej przestrzeni dobrze jest przeprowadzić kilka spacerów w różnych porach dnia – gdy jest jasno i w porze wieczornej, przy sztucznym oświetleniu, ale też np. przy różnej pogodzie, aby sprawdzić, jak zmienia się postrzeganie danej przestrzeni w różnych okolicznościach.

Grupy uczestniczące w spacerze powinny być niewielkie, liczące kilku uczestników. W większych grupach trudno równolegle spacerować i rozmawiać o otaczającej przestrzeni. Spacerom powinno towarzyszyć sporządzanie dokumentacji fotograficznej lub filmowej.

Artykuł powstał w oparciu o materiały znajdujące się na stronie: www.partycypacjaobywatelska.pl



ŁAWKI W KLASIE, CZYLI JAK ZACZAĆ ZMIANĘ?

Przestrzeń klasy jest miejscem, w którym uczniowie spędzają w szkole najwięcej czasu. Może sprzyjać atmosferze wspólnej pracy i stymulować uczenie się, ale może również rozpraszać, przeszkadzać lub osłabiać motywację do nauki. Dlaczego tak rzadko zastanawiamy się nad tym, czy właściwie organizujemy przestrzeń klasy?

MARCIN POLAK

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy THINK!, Polska

„Ulepszanie, podnoszenie funkcjonalności i komfortu przestrzeni klasy szkolnej może przebiegać poprzez wprowadzanie przez nauczycieli choćby niewielkich zmian, uzupełnień, udogodnień, które są rozwiązaniami niskobudżetowymi.” – zauważają autorzy raportu przygotowanego przez ekspertów Instytutu Badań Edukacyjnych⁶. I zachęcają do dokonywania zmian: „Szkoła może poprzez umożliwienie wprowadzania takich zmian, realizować zadanie zapewnienia uczniom przyjaznych, bezpiecznych i zdrowych warunków do nauki i zabawy, działania indywidualnego i zespołowego, rozwijania samodzielności oraz odpowiedzialności za siebie i najbliższe otoczenie; zapewnienie dziecku warunków do rozwijania ekspresji plastycznej, muzycznej, teatralnej i ruchowej, aktywności badawczej, a także działalności twórczej.” Choć raport poświęcono etapowi wczesnoszkolnemu, w zasadzie stwierdzenie to dotyczy każdego etapu kształcenia.

Od czego zatem zacząć zmiany w klasie? Jeśli czujemy, że powinniśmy coś zmienić w stylu uczenia, ale wciąż zastanawiamy się, jak podejść do takiej zmiany, zacznijmy może od ławek. Najważniejsze to próbować różnych rozwiązań.

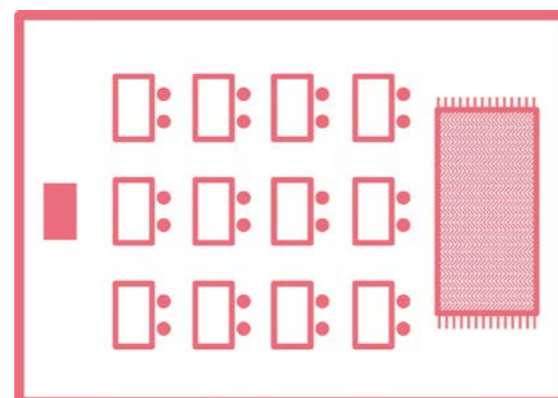
Nie ma oczywiście jednego uniwersalnego ustawienia ławek w klasie, które w każdych warunkach będzie stymulowało uczenie się. Proces uczenia nie jest linearny i składa się nań wiele sytuacji edukacyjnych, w których podejmowane są różnego rodzaju aktywności uczących się. Organizacja

przestrzeni klasy powinna być dopasowana do charakteru zajęć i odpowiadać na cele edukacyjne w danej sytuacji.

Z badań polskich i zagranicznych wynika, że miejsce, w którym siedzi uczeń, determinuje jego aktywność na lekcji. Przykładowo tradycyjny rzędowo-szeregowy układ miejsc siedzących w klasie maksymalizuje komunikację z uczniami siedzącymi z przodu i w centrum, a minimalizuje z zajmującymi boczne miejsca⁷. W zależności od ustawienia i zajmowanej pozycji zmienia się również rola i pozycja nauczyciela w przestrzeni uczenia się i jego wpływ na uczniów.

Nie bójmy się próbować różnych konfiguracji. Oto różne warianty organizacji przestrzeni klasy:

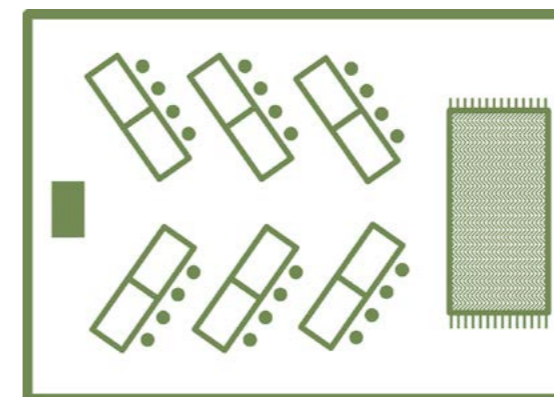
1. Tradycyjny układ ławek



Ławki ustawione rzędami jeden za drugim, z jednym lub dwoma korytarzami zapewniającymi poruszanie się po klasie. Ustawienie ławek podporządkowane jest nauczycielowi, który w tym układzie staje

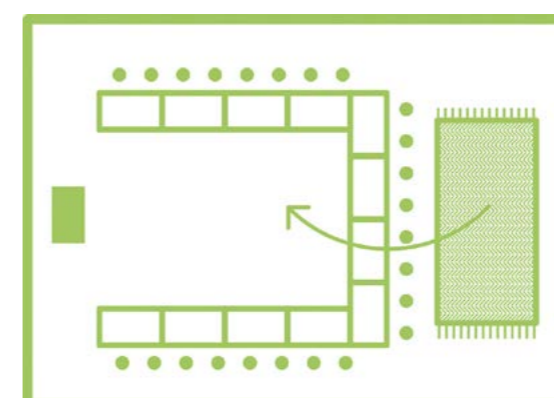
się najważniejszą postacią w klasie i ma dobry przegląd całej sali. Może swobodnie prowadzić wykład lub prezentację, natomiast uczniowie mają tu z góry wyznaczoną rolę – biernego słuchacza pilnie notującego informacje przekazane przez nauczyciela. Uczniowie obserwują swoje plecy, a komunikacja i współpraca są utrudnione. W klasie przy takim ustawieniu jest w zasadzie jedno miejsce na prezentację prowadzoną przez uczniów – obok nauczyciela, przy tablicy lub ekranie.

2. Litera V



W przypadku licznych klas możemy odejść od tradycyjnego układu, zestawiając pod kątem 90 stopni trzy lub cztery rzędy ławek w literę V. Przejścia zostają zapewnione wzdłuż ścian klasy. Nie jest to może ustawienie idealne (nadal nauczyciel ma tu miejsce uprzywilejowane i dominuje w przestrzeni), ale pozwala na zmniejszenie dystansu pomiędzy uczniami, którzy mają lepszy kontakt wzrokowy ze sobą, mogą łatwiej zwracać się do siebie dyskutując czy prezentując swoje prace. Jednocześnie wszyscy mają dobry przegląd klasy i mogą oglądać prezentacje i filmy na tablicy lub ekranie. Przed ławkami tworzy się też dobre miejsce do występów uczniów, którzy mogą mieć podczas prezentacji dobry kontakt z wszystkimi w klasie.

3. Hiperbola / podkowa / litera U



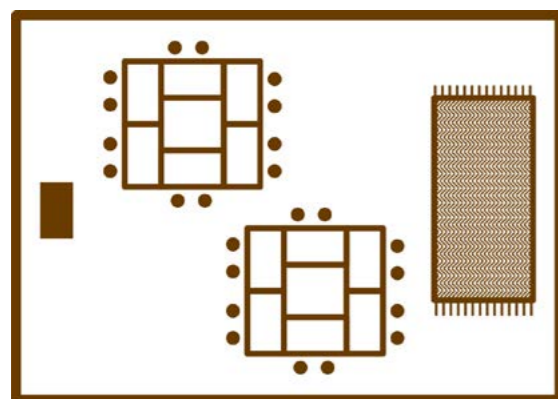
Ławki w klasie zostają zestawione jedna obok drugiej tworząc w miarę ciągłą linię ławek przypominającą hiperbolę lub literę U. Środek sali pozostaje wolny dla nauczyciela, który ma swobodny dostęp do wszystkich uczniów, może podejść do każdego z nich, rozmawiać czy kontrolować postępy w pracach. Może też z bliska demonstrować pomoce naukowe czy organizować wspólne oglądanie prac uczniów. Materiały dydaktyczne i pomoce naukowe mogą być szybko przekazywane z rąk do rąk. Wszyscy uczniowie mają dobry przegląd klasy, widzą się nawzajem i nauczyciela, mogą swobodnie oglądać prezentacje i filmy wyświetlane na ekranie lub tablicy interaktywnej (widzą też dobrze tablicę z zapisanymi informacjami) i prowadzić dyskusję na forum klasy. Układ ułatwia pracę w parach i trzyosobowych zespołach. Nauczyciel w takim ustawieniu zachowuje kontrolę nad klasą, może pozostać przy tablicy (wówczas zajmując uprzywilejowaną i nadrzędną pozycję w klasie), ale też usiąść z uczniami w ławce lub przyłączyć swoje biurko do ławek (może też postawić swoje krzesło w środku wolnej przestrzeni i stamtąd prowadzić zajęcia). Również uczniowie mogą wejść do podkowy i stąd prowadzić prezentację swojej pracy czy danego zagadnienia. W tym układzie należy zadbać o swobodne przejścia, aby uczniowie mieli łatwy dostęp do tablicy.

4. Krzyżowe

Jest to ciekawe i praktyczne ustawienie ławek przeznaczone zarówno do pracy grupowej, jak i całej klasy. Na środku sali ustawiamy cztery ramiona krzyża (łączymy po dwie ławki i w miarę potrzeb dostawiamy kolejne w ramionach), ale środek pozostawiamy pusty, aby zapewnić odstępy pomiędzy stanowiskami pracy. W tym układzie musimy zapewnić łatwy dostęp do tablic, które służyć będą uczniom do pracy. Idealnie jest zatem, gdy w klasie mamy więcej niż jedną tablicę i dostawimy jeszcze kilka flipchartów. Nauczyciel może zająć miejsce przy jednym z ustawionych ramion lub krążyć pomiędzy zespołami udzielając informacji i konsultacji. Pomiedzy ramionami pośrodku sali może być zapewniona przestrzeń do występów przedstawicieli grup (mogą też zabierać głos ze swoich miejsc, gdyż ustawienie zapewnia dobry kontakt wzrokowy ze wszyst-

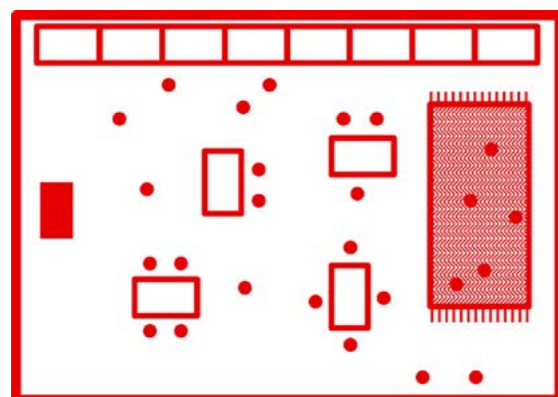
kimi w klasie). W tym układzie niewygodnie ogląda się razem filmy i pokazy, gdyż część uczniów zawsze siedzi tyłem do ekranu i musi się odwracać.

5. Stół konferencyjny



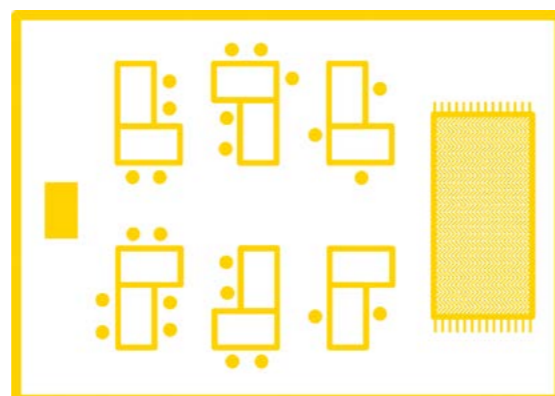
Z wszystkich ławek możemy ustawić w klasie jeden wielki stół, przy którym dookoła usiądą uczniowie. Nauczyciel w tym układzie zachowuje kontrolę nad klasą, może zająć miejsce przy stole, bądź na jednym z jego końców (wówczas ma miejsce uprzywilejowane, jak „przywódca”), bądź pomiędzy uczniami (wówczas jest bardziej demokratycznie). Może też krążyć wokół stołu obserwując pracę uczniów, choć kontakt z uczniami nie jest tak dobry, jak przy ustawieniu w literę U. W tym układzie uczniowie mają dość dobry przegląd klasy, mogą wymieniać się materiałami i pomocami naukowymi. Nieco gorzej widzą ekran lub tablicę, więc to ustawienie nie jest raczej przeznaczone do oglądania prezentacji i filmów. W nim bardziej chodzi o ćwiczenie umiejętności współpracy w dużej grupie - jest dobry do doskonalenia różnych umiejętności związanych z komunikowaniem się, np. zabieraniem głosu w debacie, wymianą argumentów w dyskusji.

6. Klubowe



Uczniowie siedzą po 3-5 osób przy stolikach rozstawionych po całej klasie z korytarzami umożliwiającymi poruszanie się uczniom i nauczycielowi po sali. Ustawienie to umożliwia im swobodną pracę w zespołach. Ich członkowie mogą swobodnie komunikować się ze sobą i sąsiadami. Nauczyciel może przechodzić do kolejnych stolików dzieląc się z uczniami informacjami i obserwując postępy pracy (jego funkcja polega tu na wspomaganie uczenia się). W tym układzie możliwa jest też samodzielna praca uczniów w ramach zadań podzielonych pomiędzy członków zespołu. Jeśli nauczyciel pozostaje „przy tablicy”, niektórzy uczniowie mogą mieć problem z komunikowaniem się z nim i muszą odwracać głowy i krzesła, aby wysłuchać poleceń (nieodogodność ta znika, jeśli nauczyciel stanie pomiędzy stolikami i stąd będzie prowadził zajęcia). Możliwa jest też modyfikacja tego ustawienia poprzez ustawienie stolików wzdłuż ścian, przez co pośrodku tworzy się większa przestrzeń, np. dla nauczyciela lub do prezentacji prowadzonej przez członków zespołów. Przy ustawieniu klubowym stolików możliwe jest wydzielenie w klasie większej ilości miejsc na prezentację prowadzoną przez uczniów – można w tym celu wykorzystać wszystkie ściany klasy.

7. Segmenty



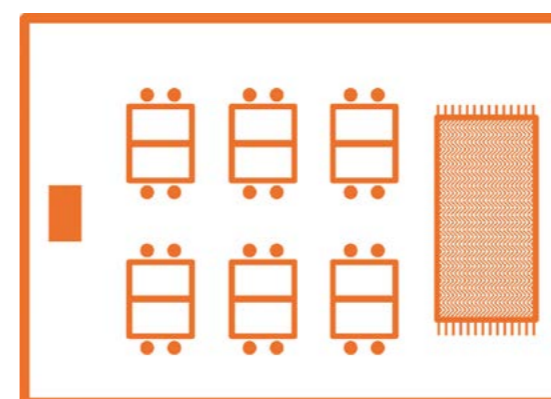
Nauczyciel nie powinien wahać się (nawet mimo oporów np. ekipy sprzątającej klasy) przed modelowaniem układu ławek w klasie, gdy potrzebne jest to do realizacji zajęć. W układzie segmentowym ławki są zestawiane po cztery. Tworzą bądź jedną dużą płaszczyznę do pracy zespołowej (można na niej położyć np. duże arkusze papieru, na których wykonywane są zadania), bądź literę L (mogą być w różny sposób ustawione w klasie, np. gdy nauczyciel

potrzebuje najpierw w formie wykładu wprowadzić uczniów w temat). Jest to ustawienie elastyczne, gdyż przejście z jednego segmentu do drugiego wymaga przestawienia tylko jednego stolika i krzesła. W zależności od potrzeb w segmencie może usiąść nawet do 6 osób. Ustawienie zapewnia dobrą komunikację w zespołach siedzących przy ławkach i łatwość obserwacji wspólnej pracy. Również nauczyciel może swobodnie przemieszczać się pomiędzy zespołami i komunikować się z uczniami.

8. Okrąg

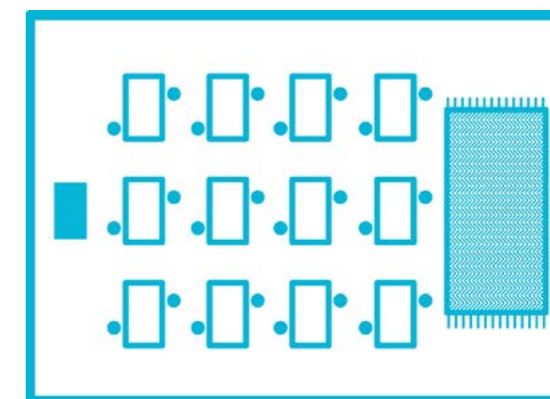
W tym ustawieniu rezygnujemy z ławek, a krzesła ustawiamy dookoła sali tworząc w miarę równy okrąg, w którym wszyscy siedzą zwróceniem do siebie twarzami. Sprzyja to zwiększaniu interakcji pomiędzy uczniami i nawiązywaniu bezpośrednich relacji. Jest to ustawienie, w którym wszyscy są doskonale widoczni, bez osłony, nikt nie może „schować się” za ławką. Nauczyciel może zająć miejsce razem z uczniami, wówczas staje się równoprawnym członkiem grupy. Ustawienie zachęca do dyskusji, gry, zabaw, zwłaszcza takich, które pozwalają lepiej poznać się uczniom. Ponieważ trudno jest notować, więc jest to zdecydowanie ustawienie do rozmów, wymiany opinii, dyskusji, burzy mózgów (można dostawić flipcharty). Optymalna liczba uczniów w okręgu to 20. Inna wersja tego ustawienia – ze stołami ustawionymi w drugi, zewnętrzny okrąg, daje duże możliwości dla pracy indywidualnej. Wystarczy, że uczniowie odwrócą się krzesłami w stronę stołów i już mogą wykonywać indywidualnie polecenia nauczyciela na swoich stolikach. W każdej chwili mogą przerwać i obrócić się znów twarzami do siebie, aby prowadzić dyskusję.

9. Grupy robocze



Ciekawym ustawieniem jest (zwłaszcza przy mniejszej frekwencji w klasie) zestawienie po dwa stoliki w 4-5 grupach rozstawionych po sali i ustawienie z pozostałych ławek głównego stołu do nauki pośrodku (może być też w literę U). Taki układ pozwala uczniom pracować w zespołach 4-5 osobowych przy stolikach, ale na część wspólną lekcji siadać przy dużym stole (wprowadzenie, objaśnienie zadań, omawianie prac, oglądanie na ekranie czy tablicy interaktywnej). Stoliki do prac grupowych powinny być na tyle oddalone od siebie, żeby uczniowie sobie nie przeszkadzali lecz mieli zapewnioną odpowiednią przestrzeń do pracy. Nauczyciel powinien mieć kontakt wzrokowy z wszystkimi zespołami i dostęp do każdej z pracujących grup.

10. Laboratorium



W ustawieniu laboratoryjnym każdy uczeń powinien mieć własną przestrzeń do wykonywania zadań. Można to osiągnąć np. poprzez dowolne rozstawienie pojedynczych stolików w klasie tak, aby były zapewnione przejścia między nimi, a przy każdym stoliku siada para uczniów. Uczniowie siedzą po przekątnej (po skosie) naprzeciw siebie, z obu stron stolika, tak, że nie przeszkadzają sobie nawzajem. Jeśli obsługują jedno urządzenie, przyrząd, to mogą siedzieć po tej samej stronie ławki. Nauczyciel powinien mieć zapewniony dostęp do każdego stolika, aby móc udzielać porad i nadzorować postępy w pracach.

11. Ustawienie mieszane (klasy połączone)

Ciekawym i innowacyjnym pomysłem jest nowa aranżacja przestrzeni i połączenie dwóch klas w jedną przestrzeń, z której razem korzystają dwie grupy.



Matematyka w kuchni w Radowie Małym. Fot. Piotr Kozak

W takim ustawieniu ściana dzieląca obie klasy zostaje zburzona (lub nie powstaje, jeśli to nowy budynek), zaś w miejsce stałej struktury wprowadzone zostają ścianki przesuwne lub parawany, symbolicznie dzielące przestrzeń na dwa obszary: jeden do pracy grupowej i indywidualnej, drugi do spotkań i pracy całej klasy. W takim układzie w jednej części pomieszczenia ustawiamy stoły np. w literę U lub V, zapewniamy narzędzia prezentacji audiowizualnej, aby każdy widział ekran, tablice i kilka stanowisk (3-4) z komputerami do bieżącego korzystania podczas zajęć, szafki z materiałami. Natomiast „za parawanem” mamy część w której ustawione są stoliki do prac w małych zespołach, zapewnione zostają flipcharty i tablice przesuwne do notowania i zamieszczania rezultatów prac, a ponadto mamy więcej krzeseł (mogą być składane) lub stolików (także składane), co pozwala modelować przestrzeń w zależności od potrzeb. W tej części także mamy kilka stanowisk komputerowych do bieżących prac uczniów. Pomieszczenia są połączone, a zatem nauczyciele mogą razem prowadzić zajęcia adresowane do większej grupy uczniów, które zresztą mogą również się mieszać, w zależności od tego, jak na-

uczyciele zaplanują zajęcia. Zaletą takiego rozwiązania jest możliwość łatwiejszego korzystania z „gotowej” już przestrzeni (nie ma potrzeby ustawiania w trakcie lekcji), ale i praca nauczycieli jako zespołu zajmującego się określonym wycinkiem programu nauczania. Sprzyja to także interdyscyplinarności, jeśli są to zajęcia z różnych przedmiotów. Nauczyciele mogą swobodnie krążyć po obu pomieszczeniach i być tam, gdzie akurat są potrzebni.

Opracowano na podstawie: Designing Spaces for Effective Learning A guide to 21st century learning space design, Higher Education Funding Council for England (HEFCE) on behalf of JISC, 2006; Active learning spaces. Insights, applications & solutions, katalog firmy Steelcase; Organizacja przestrzeni szkolnej, platforma kursów e-learning Jaszczur, Uniwersytet Jagielloński, <http://jaszczur.czn.uj.edu.pl/mod/book/view.php?id=8859>, dostęp: 29.02.2016.

Ilustracje powstały w ramach programu Centrum Edukacji Obywatelskiej „Nauczyciel/ka I klasa”



Biblioteka może pełnić funkcję miejsca do wspólnej pracy i zabawy. Fot. Gimnazjum nr 55 w Warszawie

OTWARTE ZASOBY I PRAWA AUTORSKIE W EDUKACJI

„Edukacja oparta o otwarte zasoby wyrównuje szanse w uczeniu się przez całe życie, demokratyzuje wiedzę, ułatwia jej upowszechnianie i rozwijanie; buduje społeczeństwo obywatelskie i kapitał społeczny, a równocześnie ułatwia korzystanie z różnorodnych zasobów – finansowych, technicznych, ludzkich.” *fragment misji Koalicji Otwartej Edukacji*

JOANNA SROKA
Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Myśląc o nowoczesnym środowisku uczenia się, trudno nie wspomnieć o zasadach, jakie musimy brać pod uwagę korzystając z Internetu. Jeszcze nigdy korzystanie, samodzielne przygotowywanie czy przystosowanie pomocy naukowych nie było tak łatwe. Korzystanie z wirtualnych zasobów może być ogromną szansą edukacyjną – zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Dlatego tak ważne jest, aby wiedzieć, jak traktuje je prawo autorskie i w jaki sposób można z nich legalnie korzystać.

Przykłady utworów, z których korzysta się codziennie w szkole, można mnożyć: zdjęcia wykorzystywane do prezentacji multimedialnych, artykuły prasowe i internetowe, cytaty, scenariusze lekcji, utwory muzyczne, filmy i wiele innych. Wszystkie one podlegają prawom autorskim i nie zawsze można je swobodnie wykorzystywać w ramach dozwolonego użytku edukacyjnego.

Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, w prawie zwany utworem. Utworem są m.in. zdjęcia, artykuły, książki, filmy, hasła reklamowe, programy komputerowe i wiele innych. Utworem nie są idee, odkrycia, urzędowe dokumenty i proste informacje prasowe.

Od momentu powstania utworu jest chroniony prawem autorskim. Twórca może sam określić zasady, na jakich chce udostępniać utwór – może to zrobić oznaczając go licencją **copyright** © (wszystkie prawa zastrzeżone) lub np. wybraną **licencją Creative Commons** (patrz punkt „Czym są CC?”). Prawo autorskie w określonych okolicznościach pozwala wykorzystywać także utwory objęte copyrightem (czyli takie, do których wszystkie prawa zostały zastrzeżone). Takie wyjątkowe okoliczności określa **dozwolony użytek osobisty oraz dozwolony użytek edukacyjny i prawo cytatu**.

Czym jest dozwolony użytek osobisty?

Dozwolony użytek osobisty pozwala korzystać z utworu na własne potrzeby (nie można go jednak publikować czy publicznie odtwarzać) lub kopiować go na użytek własny lub osób bliskich. Oznacza to, że można np. skserować książkę czy podręcznik na własny użytek, ale nie można ich udostępnić publicznie lub w sieci, np. w formie skanu. Można również pożyczyć lub skopiować np. książkę, płytę czy zdjęcie osobie bliskiej – komuś z rodziny lub dobremu znajomemu. Jednak udostępnianie tego innym osobom – z kręgu dalszych znajomych lub osobom obcym, jest już łamaniem praw autorskich. Dlatego też np. osoby piszące blog, który można wyszukać w Internecie, nie powinny zamieszczać na nim utworów objętych copyrightem, tylko korzystać z zasobów udostępnianych np. na licencjach CC lub oznaczonych symbolem Domeny Publicznej (CC0, Public Domain). Materiał, do którego zastrzeżono

wszystkie prawa, może zostać wykorzystany również w ramach **dozwolonego użytku instytucjonalnego** (dotyczącego instytucji edukacyjnych, bibliotek, archiwów i instytucji kultury), w tym **dozwolonego użytku edukacyjnego i prawa cytatu**.

Czym jest i czym nie jest dozwolony użytek edukacyjny?

Najprościej można opisać go jako zbiór zasad określających sposób, w jaki nauczyciele, uczniowie czy biblioteki szkolne mogą korzystać z zasobów chronionych prawem autorskim. Błędne jest powszechne mniemanie, że szkoła, nauczyciele i uczniowie mogą dowolnie wykorzystywać wszystkie utwory, jakie znaleźli (np. w Internecie). Nie jest prawdą, że powołując się na dozwolony użytek edukacyjny można zrobić wszystko z zasobem chronionym prawem autorskim. Zgodnie z prawem, dozwolony użytek edukacyjny to jedynie pewne ograniczenie autorskich praw majątkowych, nie pozwala on jednak na ich całkowite ignorowanie – daje możliwość nieodpłatnego wykorzystania utworu chronionego, bez zgody osoby, która posiada autorskie prawa majątkowe, ale tylko w ściśle określonych sytuacjach i pod ściśle określonymi warunkami.

Dozwolony użytek edukacyjny – zasady i warunki korzystania z zasobów chronionych prawem autorskim:

Korzystać (kopiować, pokazywać, wyświetlać, odtwarzać, prezentować itd.) z takich zasobów można jedynie w celach dydaktycznych – można np. zrobić kserokopie podręczników/książek/zdjęć/obrazów itp. i rozdawać je swoim uczniom w celach edukacyjnych.

Można korzystać z takich zasobów jedynie w gronie osób uczestniczących w danej sytuacji edukacyjnej. W praktyce oznacza to, że nie można takiego zasobu rozpowszechniać, udostępniać lub prezentować poza grupą swoich uczniów lub studentów – np. nie można zamieszczać wykładu nagranego z wykorzystaniem podkładu muzycznego chronionego prawem autorskim w sieci, ponieważ dostęp do niego mogą uzyskać także osoby, do których nie jest on skierowany. Taki zasób można natomiast zamieścić

np. na platformie szkoły, jeśli dostęp do niego będą mieli jedynie uczniowie posiadający hasło.

Nie można czerpać korzyści finansowych z korzystania z takich zasobów – każde odtworzenie, udostępnienie, wyświetlenie, pokazanie itd. takiego zasobu musi być bezpłatne. Publiczne odtworzenie utworu podczas imprezy szkolnej lub akademickiej jest legalne tylko w przypadku, kiedy wstęp na te imprezy jest bezpłatny, a osoby, które wykonują ten utwór, nie pobierają za to wynagrodzenia.

Szkoła, realizując swoje cele statutowe, może wypożyczać i udostępniać swoje zbiory.

W ramach prawa cytatu można przytaczać fragmenty lub całość innych utworów, np. cytować wiersz lub książkę w swoim wypracowaniu lub analizie, zapożyczać element graficzny lub czyjeś zdjęcie w swojej pracy plastycznej – ten element lub zdjęcie nie mogą jednak być zasadniczą częścią tej pracy, ponieważ w takiej sytuacji może pojawić się wątpliwość, czy nie dopuszczono się plagiatu.

Dozwolony użytek edukacyjny a prawo cytatu

Na słowo wyjaśnienia i doprecyzowania zasługuje również możliwość wykorzystania utworu **na prawie cytatu**.

Prawo cytatu to możliwość przytaczania wcześniej opublikowanego utworu w całości lub we fragmentach. Aby można było użyć utworu chronionego prawem autorskim w ramach prawa cytatu (zwłaszcza jeśli praca z tym cytatem udostępniona jest publicznie, np. na blogach ogólnodostępnych w sieci), muszą zostać spełnione następujące warunki:

- **autor oraz źródło muszą być wyraźnie oznaczone** za każdym razem, kiedy pojawia się cytat (także cytat wizualny lub audiowizualny);
- **cytat musi być rozpoznawalny**; musi być też wyraźnie oznaczony – np. za pomocą cudzysłowu i przypisu;

- **cytat musi pełnić jedynie funkcję pomocniczą** – ma uzupełniać lub wzbogacać dzieło, nie może go zastępować, ani tworzyć jego zasadniczej konstrukcji;
- **dopuszczalna wielkość cytatu nie jest jednoznacznie określona, jednak musi pozostać w takiej relacji do dzieła, żeby pomocnicza rola cytatu nie ulegała wątpliwości;**
- **cytat musi mieć określony cel:** musi pełnić funkcję wyjaśnienia, nauczania, krytycznej analizy lub służyć prawom gatunku twórczości (pastiszu lub parodii).

Co zrobić, jeśli chcemy skorzystać z czyjegoś utworu, i wykorzystać go w swojej pracy, a następnie swój materiał upublicznić w sieci?

Z pewnością nie możemy wybierać utworów objętych copyrightem, czyli takich, do których wszystkie prawa zostały zastrzeżone. Mimo to odpowiedź jest prosta – **możemy skorzystać z tzw. Otwartych Zasobów.**





W sieci z powodzeniem można wyszukać zasoby, które są udostępniane na otwartych lub wolnych licencjach, co pozwala korzystać z nich w legalny sposób w dużo szerszym zakresie. Do takich licencji należą między innymi licencje Creative Commons. Obecnie poza tradycyjnym modelem praw autor-

skich, wyrażającym się poprzez zasadę wszystkie prawa zastrzeżone, można spotkać się z zasobami udostępnianymi na innych licencjach i warunkach, np. GNU (General Public License – licencja dotycząca wolnego i otwartego oprogramowania). Najpopularniejsze i najpowszechniejsze są licencje Creative Commons, których z powodzeniem można używać także w edukacji. Czym one są i dlaczego warto korzystać z nich i z zasobów na nich udostępnianych?

Czym są CC?

Licencje Creative Commons to licencje, które pozwalają w łatwy sposób wykorzystywać i udostępniać utwory. Wyrażają zasadę niektóre prawa zastrzeżone, w przeciwieństwie do tradycyjnego modelu praw autorskich, który działa zgodnie z zasadą wszystkie prawa zastrzeżone. Dzięki temu licencje CC pozwalają wykorzystać zasoby (z zachowaniem niektórych warunków), bez pytania autora o zgodę, jednak zawsze wymagają, aby utwór został odpowiednio podpisany – zawierał informację o autorze oraz licencji, na której został udostępniony.

Każda licencja zbudowana jest z dwóch podstawowych elementów. Te dwa podstawowe człony to „CC” (oznaczenie informujące, że mamy do czynienia z licencjami Creative Commons) oraz warunek „BY” (uznanie autorstwa). Do tych dwóch elementów, zgodnie ze swoimi potrzebami lub możliwościami (wykorzystane przez nas materiały mogą już być ograniczone jakimiś licencjami), dodajemy odpo-

	BY: uznanie autorstwa. Wolno kopiować, rozprowadzać, przedstawiać i wykonywać objęty prawem autorskim utwór oraz opracowane na jego podstawie utwory zależne pod warunkiem, że zostanie przywołane nazwisko autora pierwowzoru.
	NC: użycie niekomercyjne. Wolno kopiować, rozprowadzać, przedstawiać i wykonywać objęty prawem autorskim utwór oraz opracowane na jego podstawie utwory zależne jedynie do celów niekomercyjnych.
	SA: na tych samych warunkach. Wolno rozprowadzać utwory zależne jedynie na licencji identycznej do tej, na jakiej udostępniono utwór oryginalny.
	ND: bez utworów zależnych. Wolno kopiować, rozprowadzać, przedstawiać i wykonywać utwór jedynie w jego oryginalnej postaci – tworzenie utworów zależnych nie jest dozwolone.



Biblioteka w Evangelische Schule w Berlinie. Fot. Piotr Kozak

Pamiętaj! Jeśli zasób z którego chcesz skorzystać, np. zdjęcie, nie jest podpisany w żaden sposób, jest domyślnie chroniony prawem autorskim – aby go użyć, musisz zapytać o zgodę autora!

Jeśli utwór podpisany jest jako © (wszystkie prawa zastrzeżone), nie możesz go dalej udostępniać na innych licencjach, w tym na licencjach CC – możesz z niego korzystać jedynie w ramach dozwolonego użytku osobistego lub edukacyjnego oraz na prawie cytatu. Ewentualnie musisz uzyskać zgodę autora na jego wykorzystanie – wtedy musisz go podpisać i oznaczyć symbolem copyright.

wiednie warunki (każdy z nich ma swoje oznaczenie). Poniżej znajdziecie rozpisane wszystkie warunki, których można użyć do stworzenia licencji (zaczepnięte ze strony *Poznaj licencje Creative Commons*):

Czym są OZ i OZE?

OZ to po prostu Otwarte Zasoby – materiały udostępniane na wolnych i otwartych licencjach. Nazwa Otwarte Zasoby Edukacyjne odnosi się do wszystkich zasobów edukacyjnych (podręczników, ćwiczeń, kursów on-line, sylabusów, testów, scenariuszy lekcji, multimediów, oprogramowania i innych), które są udostępniane w domenie publicznej oraz na wolnych licencjach – najczęściej na licencjach Creative Commons. W praktyce oznacza to, że można się swobodnie dzielić OZE, korzystać z nich, modyfikować je, adaptować, remiksować, tłumaczyć czy rozpowszechniać, przy zachowaniu warunków określonych w licencji zasobu.

Dlaczego OZE są ważne?

Po co w ogóle otwierać swoje materiały edukacyjne? Nie od dziś wiadomo, że przepływ wiedzy i dzielenie się doświadczeniem wspierają innowacyjność

i postęp. Jeśli jedna osoba znajdzie rozwiązanie problemu i przekaze swoje wnioski oraz trudne doświadczenia innym, nowe osoby mogą skupić się na kolejnych problemach i pójść o krok dalej. Owocuje to szybszym postępowaniem i lepszymi rozwiązaniami.

Jeśli wiedza jest płatna, zawęża grono osób, które mogą uczestniczyć w jej zdobywaniu i pomnażaniu. Otwarte Zasoby Edukacyjne pomagają wyrównać dostęp do wiedzy i wspierają szybszy rozwój. Dzięki wolnym licencjom znosimy bariery w przekazywaniu wiedzy, jednocześnie dbając o prawa autora.

Jakie są zalety korzystania z otwartych zasobów edukacyjnych?

Nauczyciele w trakcie swojej kariery zawodowej gromadzą wiele cennych doświadczeń, opracowują swoje zadania i scenariusze lekcji, szkolą się metodologicznie i doskonalą warsztat pracy. Te doświadczenia są niezwykle cennym kapitałem. Warto po-

Fot. SP nr 1 w Konstytucji Łódzkiej

dzielić się nimi z innymi tak, aby stały się wspólnym zasobem polskiej i światowej edukacji. Można to zrobić udostępniając swoje materiały jako otwarte zasoby edukacyjne:

Tworzenie i udostępnianie materiałów jako OZE pozwala autorowi dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, co niesie ze sobą wiele możliwości – m.in. pozwala autorowi na skuteczne zaprezentowanie swoich osiągnięć i może zaowocować ciekawą współpracą lub rozwijającą polemiką.

Dzięki tworzeniu, udostępnianiu i wykorzystywaniu otwartych zasobów nauczyciel rozwija swoje kompetencje i umiejętności oraz urozmaica sposoby pracy z uczniami.

Wolne licencje umożliwiają powstawanie takich materiałów, które dzięki swojej dostępności podlegają nieustannej weryfikacji i są aktualizowane, co pozwala treściom edukacyjnym iść z duchem czasu, a co ważniejsze – pozostawać w ścisłym związku z aktualnym stanem wiedzy.



Fot. VII LO w Krakowie

Otwarte Zasoby Edukacyjne z powodzeniem mogą tworzyć także uczniowie. Opracowanie tematu w atrakcyjny i interaktywny sposób może zachęcić ich rówieśników do jego pogłębiania. Tworząc ćwiczenia z wiedzą, co ich samych zachęciłoby do ich rozwiązywania, dzięki czemu mają szansę zmotywować swoich kolegów do nauki.

Nie bój się udostępniać materiałów!

Wielu nauczycieli boi się, że ich materiały zostaną bezprawnie wykorzystane. Ale tak naprawdę każde udostępnienie treści, także pod warunkiem wszystkie prawa zastrzeżone, niesie takie ryzyko. Każdy może wykorzystać treść materiału, czyjś pomysł, koncepcje zawarte w publikacji. Nie podając autora czy przywłaszczając sobie jego dokonania, działa niezgodnie z prawem. Jeśli jednak osoba korzystająca z czyjegoś materiału szanuje prawa autorskie, to wykorzystując materiał, również taki udostępniony na licencji Creative Commons, zadba o podanie autora i oznaczenie go licencją na odpowiednich warunkach. Prawidłowe podpisanie materiału niejednokrotnie skłania odbiorcę do sprawdzenia licencji oraz do refleksji przed jego dalszym wykorzystaniem. Zwiększa to prawdopodobieństwo, że odbiorca wykorzystując materiał lub tworząc na jego podstawie utwór zależny, odpowiednio go podpisze. W przypadku utworów niepodpisanych (a więc domyślnie objętych copyrightem) takiej refleksji często brakuje.

Twórz(cie) i udostępniaj(cie)!

Skoro dowiedziałeś się już tak dużo o prawach autorskich i licencjach, przychodzi czas, aby podzielić się tą wiedzą z uczniami. Nawet jeśli opiekujesz się małuchami z klas pierwszych, możesz opowiedzieć im o tym, kim jest autor i że należy szanować jego prawa. Trudniejsze elementy można wprowadzać stopniowo, w kolejnych latach.

Ważne, aby wiedzę związaną z prawami autorskimi stosować i ćwiczyć w szkole na co dzień, np. zwracać uwagę na to, czy uczniowie podpisują zdjęcia (dodawane np. do prezentacji multimedialnych) i inne utwory, czy korzystają z legalnych źródeł. Dzięki temu wiedza utrwali się, a uczniowie nabiorą dobrych nawyków sprawdzania licencji i podpisywania utworów innych autorów, a także, po prostu, poszanowania czyjejś własności, również intelektualnej.

Kolejnym krokiem jest samodzielne tworzenie materiałów. Zachęcaj innych nauczycieli, pomagaj swoim uczniom. Możecie w szkole stworzyć w ten sposób bazę wartościowych, otwartych zasobów. To wspaniale wpłynie na wymianę doświadczeń w szkolnej społeczności, zacieśni współpracę między Wami – wzbogaci całą szkołę. I oczywiście – sam/sama dziel się swoim doświadczeniem i wiedzą, bo właśnie to jest najcenniejszym, co możesz przekazać innym.



SZKOŁY MODELOWE



OD OCENIANIA NIKT JESZCZE NIE URÓSŁ Evangelische Schule Berlin Zentrum w Berlinie, Niemcy

Tytuł tego rozdziału najlepiej oddaje koncepcję edukacji, jaką kieruje się jedna z berlińskich szkół. Na czym polega ta filozofia? Przede wszystkim na odejściu od systemu testów, uznawanego do niedawna za efektywny, oraz odrzuceniu konieczności podporządkowania i kontroli uczniów, a także wyeliminowaniu kultury rywalizacji.

PIOTR KOZAK, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska
MARCIN POLAK, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy THINK!, Polska

Budzące się szkoły

W 2007 roku w Berlinie rozpoczyna się eksperyment. Powstaje szkoła Evangelische Schule Berlin Zentrum, która staje się zarazem pierwowzorem kolejnych placówek w ramach ruchu tzw. budzących się szkół. Jej dyrektorka, Margaret Rasfeld tworzy szkołę, która jest próbą odejścia od dotychczasowej kultury pouczania i przejściem do kultury uczenia się. Rezygnuje z 45-minutowych lekcji i z tradycyjnego modelu oceniania. Za najważniejsze zadanie szkoły uznaje przygotowanie jej wychowanków do życia w społeczeństwie i wyrobienie w nich wrażliwości na potrzeby innych. Tego nie da się nauczyć z książek, dlatego nauka, która ma przygotowywać do życia, nie może dokonywać się tylko w szkole.

Twórcy ESBZ próbują stworzyć szkołę przyszłości, w której punktem odniesienia są uczniowie. Chcą kreować takie miejsce, które umożliwi wspieranie wszystkich uczniów. Filozofia szkoły opiera się na czterech filarach. Podstawą jest nauka, rozumiana jako odpowiedź na pytanie: w jaki sposób się uczyć. Szkoła nie tyle stara się przekazywać wiedzę, co uczyć, w jaki sposób ją zdobywać. Po drugie, szkoła uczy w jaki sposób działać tak, aby dokonać zmiany w świecie. Trzecim filarem jest umiejętność życia razem i dbania o siebie nawzajem. Oznacza to, że szkoła stara się uczyć współpracy zarówno w obrębie klasy, jak i w obrębie szerszej społeczności. Ostatni filar opiera się na założeniu, że szkoła powinna wesprzeć uczniów

w zrozumieniu samych siebie i pomóc im stać się częścią otaczającego ich świata.

Zmianę najmocniej widać w podejściu szkoły do uczniów i rodziców. Twórcy berlińskiej placówki założyli, że wprowadzenie nowej kultury edukacyjnej wymaga współpracy wszystkich zainteresowanych: uczniów, rodziców, nauczycieli i dyrektorów oraz traktowania każdej z tych grup jako pełnoprawnych uczestników procesu edukacyjnego. Planów dla uczniów nie da się stworzyć bez ich udziału, nie da się też stworzyć szkoły bez rodziców. W budzących się szkołach musi znaleźć się miejsce, w którym wszyscy zainteresowani będą mogli się spotkać i ze sobą rozmawiać. Fundamentem dla tej współpracy jest kultura dialogu, zaufania i szacunku.

W jaki sposób opisana filozofia realizowana jest w praktyce?

Dzień szkolny rozpoczyna się o godzinie 8:30. Uczniowie nie rozchodzą się jednak do swoich klas. Drzwi do wszystkich sal są otwarte. Uczniowie mogą swobodnie poruszać się pomiędzy nimi i wybrać, czy w danym dniu pierwsze półtorej godziny poświęcą na naukę języka niemieckiego, angielskiego, matematyki, czy przedmiotu przyroda i społeczeństwo.

Nie ma stałego planu, ani przydziału do klas. W jednej pracowni (Lernbüro) część uczniów zgłębia zagadnienia matematyczne. Inni oglądają filmy na tablecie. Jeszcze inni pracują nad modulem „litera-

tura”. Wszystkie moduły nauczania zazębiają się ze sobą i są oparte na autorskich materiałach wypracowanych przez zespół pedagogiczny.

Pomimo swobody w zakresie wyboru treści nauczania, w pracowniach panuje cisza i pełna koncentracji atmosfera pracy. Gdy jeden z uczniów ma problem z zadaniem, prosi w pierwszej kolejności o pomoc kolegę lub koleżankę. „Jeżeli czegoś nie rozumiem, to zazwyczaj pytam się innych uczniów” – mówi Karolina, uczennica ESBZ. Dopiero wtedy, gdy uczniowie nie są w stanie pomóc sobie nawzajem, zwracają się do nauczyciela. Ten ostatni jest odpowiedzialny za to, żeby wszystko działało, ale nie jest jedynym odpowiedzialnym za proces nauczania. Nauka opiera się na pracy w małych zespołach. Nauczyciel jedynie wprowadza w temat i z boku przygląda się wysiłkom podopiecznych. W razie potrzeby odpowiada na pytania, ale temat realizowany jest samodzielnie przez uczniów. Próbuje rozwiązać odpowiednie zadania i dyskutują o nich. Następnie piszą test, który ocenia ich stopień opanowania materiału. Czy przy takim trybie pracy uczniom wystarcza czasu na opanowanie materiału? Karolina odpowiada: „Zasadniczo nie muszą pracować w domu. Dodatkowo w piątek mamy dwie godziny tzw. pracy wolnej, podczas których możemy nadrobić zaległości”.

Obawa o to, że dzieci mogą nie umieć pracować samodzielnie jest problemem pozornym. Okazuje się, że taki system budzi w nich potrzebę zaradności. Jednak uczniowie nie są pozostawieni sami sobie,

a nauczyciele mogą poświęcić każdemu z nich odpowiednią ilość czasu. W szkole obowiązuje bowiem system tutoringowy. W ramach cotygodniowych zajęć uczniowie spotykają się ze swoimi opiekunami. Nauczyciele przeprowadzają indywidualne rozmowy z uczniami, w ramach których omawiają postępy w nauczaniu oraz doradzają, nad czym należy pracować w najbliższym czasie.

Szkoła współpracuje również z uczelniami wyższymi. Studenci pedagogiki prowadzą zajęcia razem z innymi nauczycielami. Przykładowo, podczas lekcji języka angielskiego studenci proponują uczniom konwersacje i w ten sposób realizują praktyki nauczycielskie. Organizowane są również zajęcia warsztatowe: np. sportowe czy lekcje gotowania.

W szkole nie ma podziału wiekowego na klasy. Każda klasa składa się z uczniów wymieszanych spośród trzech roczników i liczy 26 uczniów oraz 2 nauczycieli. Raz w tygodniu odbywają się spotkania klasowe, w ramach których dyskutuje się o problemach i sprawach całej grupy. Osoba odpowiedzialna, wybrana spośród uczniów, czuwa nad przestrzeganiem kultury dyskusji. Bardzo ważna jest też więź pomiędzy uczniami i nauczycielami. W pokoju nauczycielskim zawsze jest ktoś z pracowników, uczniowie mogą przyjść w każdej chwili i porozmawiać. Na korytarzu wywieszono są skrzynki do których anonimowo

**Biblioteka i miejsce wspólnej pracy w ESBZ w Berlinie.
Fot. Piotr Kozak**



można wrzucać zapytania i uwagi od uczniów. Raz w tygodniu organizowane są spotkania ogólne, na których mowa jest o tym, co dzieje się wśród całej społeczności szkolnej.

Podstawowym narzędziem nauczania w ESBZ jest praca projektowa. Jeden dzień w tygodniu przeznaczony jest wyłącznie na realizację projektów. Uczniowie mogą wtedy całkowicie skoncentrować się na wybranych przez siebie tematach, a także pracować na zewnątrz szkoły. Nad projektami uczniowie pracują w niewielkich grupach, a temat wybierają samodzielnie lub po konsultacji z nauczycielami. Każdy projekt musi zakończyć się materialnym efektem lub wydarzeniem. Przykładowo, w ostatnim czasie uczniowie ESBZ zorganizowali wystawę w Bundestagu na temat ofiar Holocaustu. Z kolei Karolina wspólnie z koleżanką napisały projekt na temat polskiej Armii Krajowej, w ramach którego zorganizowały wyjazd do Warszawy, wizyty w muzeach i opracowały materiały dotyczące tematu.

Bardzo ważną częścią programu nauczania w szkole jest nauka odpowiedzialności. W tym celu stworzono nawet przedmiot o nazwie „Odpowiedzialność”, w ramach którego uczniowie mają uczyć się prospołecznych zachowań. Co istotne, uczniowie samodzielnie wybierają, co chcieliby robić. Przykładowo, opiekują się dziećmi w przedszkolach, osobami starszymi w domach opieki społecznej czy uczą imigrantów języka.

W ramach programu zajęć uczniowie realizują także przedmiot „Wyzwanie”. W jego ramach Karolina wraz z koleżankami planuje przyjazd do Polski. Przez trzy tygodnie będą w podróży. Do dyspozycji mają jedynie 150 euro na całą grupę. Muszą spżytkować tę sumę w taki sposób, aby starczyło im na wszystko. Dodatkowo muszą w tym czasie zrealizować własny projekt. W przypadku grupy Karoliny jest to badanie społeczności lokalnej na pograniczu polsko-niemieckim. Uczniowie sami organizują sobie wyjazd i podróżują jedynie pod opieką studentów pedagogiki. Pytana, czy nie boi się wyzwania, Karolina odpowiada: „Nie, ponieważ lubię organizować i być

samodzielna”. Ma również przesłanie do nauczycieli: „Dzieci, jak chcą coś zrobić, to to zrobią, a przy okazji więcej się nauczą”.

Szkoła ściśle współpracuje z rodzicami. W momencie rozpoczęcia nauki przez dziecko każda rodzina podpisuje ze szkołą oficjalny kontrakt. Przez trzy godziny miesięcznie członkowie rodziny muszą pracować na rzecz szkoły. Praca może mieć różny charakter – od prac porządkowych po współudział w procesie nauczania. Ważne jest budowanie poczucia więzi ze szkołą. Rodzice mają wsparcie od wszystkich nauczycieli. Z kolei dyrekcja dysponuje bazą umiejętności rodziców, dzięki czemu możliwa jest efektywna współpraca. Przykładowo, w jednej ze szkół należących do ruchu Budzących się szkół w Essen, rodzice uczą innych rodziców języka niemieckiego. Rodzice mają również bezpośredni wgląd w postępy w nauczaniu. Co tydzień podpisują zeszyt, w którym zanotowane jest, co się dzieje w szkole i w którym zawarte są wszystkie informacje na temat zakresu wiedzy, jaką opanowało dziecko w danym tygodniu.

ESBZ współpracuje również z innymi szkołami w zakresie wytwarzania materiałów edukacyjnych. Tych ostatnich większość szkół nie posiada na tyle dużo, aby móc kształcić metodą projektową. Nauczyciele z całego kraju przyjeżdżają więc do Berlina, aby z jednej strony poznać model funkcjonowania szkoły, z drugiej, żeby uczestniczyć w procesie opracowywania materiałów szkolnych. Berlińska szkoła nie jest sponsorowana przez żadne instytucje. We współpracy z powołaną przy szkole fundacją zarabia więc dodatkowo na współtworzeniu materiałów edukacyjnych. Jest to praca wspólna. Kilka lub kilkanaście szkół pracuje pod nadzorem specjalistów z ESBZ nad częściami materiału, które następnie zbierane są w całość i poddawane redakcji. Aby ułatwić tę działalność szkoła otworzyła wspólną przestrzeń, w ramach której pracują poszczególne zespoły szkolne. Przestrzeń jest mobilna i umożliwia pracę w mniejszych grupach, dostęp do odpowiednich materiałów oraz swobodną wymianę informacji i efektów prac.



Zrób to sam

Jednym z problemów, które dotykały szkołę na początku działalności był niedostatek środków. Szkoła zajęła budynek szkolny (podobny do polskich tysiąclatek) będący w złym stanie technicznym. Środków na poważną inwestycję nie było, postanowiono zatem samemu zająć się remontem i przebudową. Do wspólnej pracy wzięli się nauczyciele i rodzice oraz uczniowie. Przyniosło to wiele, dobrych rezultatów.

Z jednej strony lubimy narzekać, kiedy coś w szkole sami musimy naprawić, poprawić, przerobić. Nie lubimy tego. Ale z drugiej strony metoda „zrób to sam” może przynieść dobre rezultaty – każdy zaczyna się w takim środowisku czuć trochę jak u siebie w domu. Widzi codziennie miejsca, które w dosłownym znaczeniu współtworzył (to dotyczy także uczniów). Tworzy się silniejsza więź wspólnoty i odpowiedzialność za przestrzeń. Wspólne myślenie o szkolnym otoczeniu pozwala lepiej je zaplanować. Zwiedzając szkołę byliśmy nieraz zaskoczeni oryginalnym „designem” w salach i korytarzach – ktoś pomyślał, że tak będzie dobrze dla procesu uczenia się. I pewnie miał rację.

Jeszcze jedna refleksja. Patrząc na trendy w projektowaniu szkół można mieć wrażenie, że najbardziej liczy się zewnętrzne wrażenie, jakie na obserwatorze ma zrobić bryła budynku. Nic bardziej mylnego. Ważniejsze jest to, co jest ukryte w środku, ponieważ tam się uczymy. Zbliżając się do budynku berlińskiej

Nietypowe pomoce dydaktyczne wykonane samodzielnie przez uczniów i kąci skupienia i cichej lektury.
Fot. Piotr Kozak

szkoły mieliśmy wrażenie, że miejsce to jest dość mocno zaniedbane, surowe, nieuporządkowane. Ale wewnątrz okazało się być zupełnie inaczej. Może nie jest to supernowoczesna przestrzeń architektoniczna, ale na pewno jest to miejsce supernowoczesne pod względem dydaktycznym.

Salę lekcyjną są funkcjonalne – ich ustawienie zależy od pomysłu uczniów i nauczyciela oraz potrzeb dydaktycznych. W wizytowanych kilku klasach nie można wytaćpać jakiegokolwiek wzorca – pełna dowolność ustawienia. Pewne elementy aranżacji przestrzeni są jednak wspólne, np. stanowiska do pracy przy komputerze zazwyczaj zbudowane są jako przedłużenie parapetów. W każdej klasie jest kąci (często z wygodnym fotelem), jako miejsce do czytania lub wyciszenia. Nie ma biurka nauczyciela – siada on razem z dziećmi, a na swoje „papiery” i herbatę ma do dyspozycji niewielki stolik. Pracownie są tematyczne – w każdej z nich znajduje się wyczerpujący komplet materiałów edukacyjnych dotyczących danego przedmiotu lub obszaru. Nieraz taki zbiór zajmuje całą ścianę. W każdej z sal jest tablica do pisania, kredowa lub biała. Nie zauważyliśmy tablic multimedialnych. Chyba nie są tu potrzebne, bo przecież gdy zakładamy, że każdy uczeń ma aktywnie uczyć się, to lepszy jest tablet, który przynosi z domu lub wypożycza ze szkoły.

CO TO JEST NOWOCZESNA SZKOŁA?

Steve Jobs School De Ontplooiing w Amsterdamie, Holandia

Jeżeli chcemy przygotowywać nasze dzieci do życia w XXI wieku, to dlatego uważamy, że najlepszym ku temu sposobem jest wysłanie ich do szkoły z wieku XIX?

PIOTR KOZAK, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

MARCIN POLAK, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy THINK!, Polska

Szkoła Steve Jobs School w Amsterdamie powstała z irytacji. Pomimo obserwacji, że w dynamicznie zmieniającym się świecie nie możemy nauczać starymi metodami, wciąż dominowało przekonanie, że szkoła ma przede wszystkim przekazywać wiedzę. Nauczyciele zbyt często przeceniają znaczenie nauczania – o wiele ważniejsze jest uczenie się. Dzieci mogą znacznie efektywniej znaleźć rozwiązanie, jeżeli same będą go poszukiwały, a nie wtedy, gdy podaną zostaną im z góry podane i problem i wyjaśnienie. Dla twórców SJS najistotniejsze było to, żeby uczniowie nauczyli się wiedzę zdobywać.

W jaki sposób rozbudzać pasję do samodzielnej nauki? W SJS oddano dzieciom władzę nad organizacją dnia. Uczniowie współdecydują, co mają robić i czego się uczyć. Nauczyciele co sześć tygodni spotykają się wspólnie z uczniami oraz rodzicami i rozmawiają o postępach w nauce. W oparciu o indywidualne predyspozycje i talenty uczniów dokonuje się również wybór kolejnych celów edukacyjnych. Jedynie część zajęć jest obowiązkowa dla wszystkich. Większa część programu dostosowywana jest do indywidualnych potrzeb ucznia. „W naszym systemie nie naklejamy łatek uczniom. Jedni są słabsi, inni mocniejsi, ale różnice w danej grupie nie są wyraźnie widoczne, bo każdy ma inny program nauczania, inny rytm, inne aktywności. I każdy może wybrać, czego chce się uczyć!” – podkreśla Teun Gautier z sieci Steve Jobs Schools.

Ważne jest to, aby ocena osiągnięć i ustalanie celów odbywało się w dialogu. To nie rodzic decyduje, czego ma się uczyć jego dziecko. Decyzja jest po-

dejmowana przez trzy osoby: rodzica, ucznia i nauczyciela. Uczeń świadomie wybiera swoją ścieżkę edukacji. Jeśli uczeń sobie radzi z danym tematem, przechodzimy do następnego punktu programu. W procesie dialogu, uczeń ma możliwość uświadomienia sobie postępu: „czegoś nie wiedziałem, a teraz już wiem”.

Szkoła wspiera różnorodne talenty uczniów. „Jesteśmy elastyczni w tematach. Mamy czas na dokładanie nowych, ciekawych zajęć.” – mówi Teun Gautier. „Na przykład dodatkowo oferujemy warsztaty z jogi. Albo z programowania.” Elastyczność oferty szkoły jest wysoka. Uczniowie zgłaszają potrzeby, a szkoła stara się reagować na ich pomysły.

Skutkiem indywidualizacji programu nauczania jest także to, że nie ma tu klasycznych, długich wakacji. Ale też nie ma przeszkód, aby wakacje mieć w dowolnym momencie. Skoro mamy indywidualne podejście, jeśli rodzice chcą jechać na wakacje w maju, nie ma problemu. To daje duży komfort rodzicom i nauczycielom, a przede wszystkim uczniom, którzy mogą lepiej zaplanować sobie czas nauki.

Nie da się używać nowoczesnych technologii starymi metodami

Pytanie brzmi, w jaki sposób stworzyć indywidualny program nauczania dla kilkuset uczniów. Z pomocą przychodzą nowe technologie. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby korekta i ocena prac uczniów dokonywała się automatycznie poprzez software. Nauczyciele mają dzięki temu czas rozmawiać z uczniami o ich postępach w nauce. Dzięki wiedzy

uzyskanej poprzez *learning analytics* mają z kolei dostęp do informacji na temat tego, jak długo oraz z jakim powodzeniem uczniowie pracowali nad danym problemem. „Wszyscy chcielibyśmy, żeby każde dziecko było traktowane indywidualnie. Dziś technologia umożliwia nam stworzenie programu nauczania właśnie dla jednego dziecka.” – mówi Gautier.

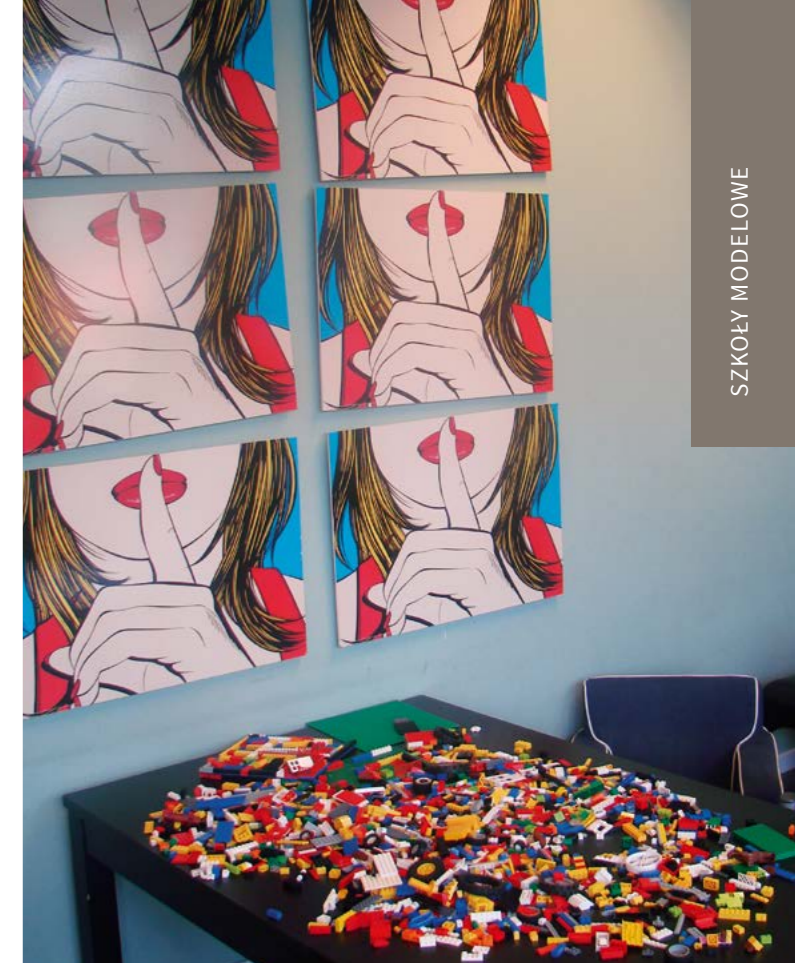
Najważniejsza jest zmiana podejścia. Nowe technologie nie są po to, aby przeobrazić papier w e-papier. W SJS każde dziecko ma własnego iPada, którego może używać również w domu. Po przyjeździe do szkoły loguje się do sieci szkolnej, w której ma dostęp do wszystkich niezbędnych narzędzi i informacji. Na iPadach, których software jest dostosowany do indywidualnego planu nauczania, znajduje się plan lekcji dla danego dziecka, z którego wynika, czego w danym dniu się uczy.

Na iPadach dzieci wykonują również 30-40 % wszystkich zadań w szkole. Do każdego z uczniów są dopasowane aplikacje, które rozwijają kompetencje z danej dziedziny, a które wykorzystują także elementy gamifikacji. Szkoła korzysta z aplikacji edukacyjnych dostępnych na rynku oraz z pomocy Uniwersytetu w Amsterdamie, który tworzy własne materiały edukacyjne.

Niebywałą korzyścią płynącą z korzystania z nowoczesnych technologii jest to, że aplikacje pozwalają nauczycielowi monitorować postępy uczniów. Wiadomo ile ćwiczeń zostało wykonanych i z jakim rezultatem. W takim systemie testy nie są już potrzebne. Monitoring pozwala reagować na problemy w nauczaniu w czasie rzeczywistym, a nauczyciel nie musi tracić czasu na sprawdzanie klasówek. Wszystkie te czynności zostały zautomatyzowane, a kadra pedagogiczna może skupić się na tym, co najważniejsze – pomocy w nauce.

Po co komu nauczyciel?

Podstawowa zasada nauczania w SJS brzmi: nauczyciel nie jest odpowiedzialny za proces nauczania – to rodzice są. Nauczyciel nie jest też głównym przekazywaniem wiedzy – jest przewodnikiem



Lekcja matematyki z użyciem klocków LEGO i prostych materiałów z drewna. fot. Katarzyna Górkiewicz

po świecie wiedzy. Ma wspierać proces nauki, a nie go zastępować.

Na jednego nauczyciela nadal przypada około 30 uczniów, tyle że pracujących swoim rytmem. O każdym z nich musi wiedzieć niemal wszystko – na jakim poziomie jest w danym momencie, z czym sobie radzi, a z czym nie. Olbrzymią pomocą jest technologia, bez której nie dałoby się takiego monitoringu prowadzić. Nauczyciel może zdecydować, kiedy powinien coś wyjaśnić, ma także swobodny wybór, jakimi metodami może to uczynić. Nauczyciele w STS pracują tygodniowo 36 godzin zegarowych, z tego około 24 to jest czas bezpośrednio spędzany z uczniami.

Anonimowe ankiety prowadzone z wszystkimi nauczycielami w STS pokazują, że nikt nie tęskni za „starym” systemem pracy. Żadna osoba nie chciałaby wrócić do swojej poprzedniej szkoły. Najczęściej w wypowiedziach nauczycieli pojawiają się stwierdzenia, takie jak: „wreszcie możemy pracować z dziećmi”, „nareszcie mamy więcej czasu na nauczanie”. Nauczyciele STS deklarują, że mają duży kom-

fort pracy. Pracują bez presji i bez obciążeń biurowych, typowych dla systemu oświaty.

Z drugiej strony STS to szkoła, która jest zawsze otwarta dla rodziców. Rodzice są zaangażowani w proces planowania nauki. Organizują również zajęcia w szkole podczas prowadzonych przez nich warsztatów. Rodzice mogą też pracować w szkolnym budynku. Przeznaczone są dla nich specjalne pomieszczenia, w których mogą widzieć się ze swoimi pociechami podczas pracy. Jest to ważne, ponieważ dzieci widzą, że rodzice pracują z nimi wspólnie. Wiele osób korzysta z tego rozwiązania, szczególnie ci, którzy mogą sobie pozwolić na pracę poza biurem.

Grupy zamiast klas wiekowych

W szkole nie ma podziału na klasy wiekowe. Jest natomiast podział na grupy po ok. 30 uczniów każda. Różnice wieku w grupie mogą być do trzech lat. Każde dziecko ma swój program nauki (zgod-

ny z powszechną podstawą programową). Edukacja w szkole zaczyna się od rozmowy z nauczycielem i sprawdzania poziomu wiedzy i umiejętności ucznia. Następnie uczeń trafia do różnych grup, zgodnie z aktualnym poziomem wiedzy.

„Wiemy, że dziecko musi osiągnąć pewien poziom minimum, ale jeśli jest bardzo dobre z matematyki, to dajemy mu na przykład przerwę z matematyki na dwa tygodnie. I przenosimy jego aktywność na inne zagadnienia, na przykład na języki czy pogłębianie kreatywności.” – opowiada Teun Gautier. Poziom dziecka zależy od umiejętności. „Językowo może być na poziomie 4a, ale matematycznie 3b. Dobre rozpoznanie jego potrzeb pozwala skierować je na odpowiednie zajęcia.” – kontynuuje. Jeśli ktoś jest bardzo dobry z matematyki na danym poziomie, można mu zaproponować naukę materiału z wyższego poziomu.

Każdego dnia zajęcia zaczynają się w grupie i w niej się kończą (łącznie to trwa około godziny). Ale to nie są lekcje, podczas których nauczyciel coś prze-

Zajęcia w ruchu w ogrodzie zaaranżowanym na dachu szkoły.
Fot. Katarzyna Górkiewicz



Lekcja matematyki z użyciem klocków LEGO i prostych materiałów z drewna. Fot. Katarzyna Górkiewicz

kazuje – jest to jedynie wprowadzenie do dnia zajęć i jego podsumowanie. Każde dziecko ma swój indywidualny program. Dzieci rozchodzą się po szkole do różnych pracowni i do różnych nauczycieli. Warsztaty i prace indywidualne trwają ok. 5 godzin dziennie. Nie ma przerw. Dzieci po prostu zmieniają klasy.

Uczeń zawsze ma w pobliżu nauczyciela, którego może poprosić o pomoc, lub innych nauczycieli w pracowniach przedmiotowych. Nacisk jest jednak na samodzielność – uczniowie najpierw powinni szukać pomocy u innych uczniów. Uczniowie sami zdobywają wiedzę i prezentują też różne zagadnienia innym uczniom.

Podstawa to elastyczność

Szkoły z sieci SJS zawsze powstają w już istniejących budynkach. Żeby dostosować je do swoich potrzeb konieczna jest więc odpowiednia aranżacja przestrzeni.

Podstawą jest elastyczność i różnicowanie. Inne pomieszczenie potrzebne jest do warsztatów i prac w zespołach oraz rozmów z uczniami, a inne do indywidualnej pracy i ćwiczeń (przestrzeń otwarta, strefa ciszy). W ciągu dnia nawet połowa uczniów siedzi

w otwartej przestrzeni, zajmując się zagadnieniami, które mają w tym danym dniu w programie. Opiekę nad taką strefą sprawuje tylko jeden nauczyciel. Z kolei warsztaty dla osób potrzebujących wsparcia odbywają się w małych salkach. Przeciętnie wypada po dziesięć dzieci na warsztat. Nauczyciel spotyka się tu z uczniami mającymi podobne problemy ze zrozumieniem zagadnienia.

Również poszczególne sale dostosowane są do indywidualnych potrzeb. Wiele jest w nich elementów przesuwalnych, ponieważ to przestrzeń ma się dostosowywać do uczniów, a nie uczniowie do przestrzeni. Przesuwane stoły mogą być ustawiane zarówno oddzielnie, jak i łącznie, w zależności od tego, jaką aktywność wykonują uczniowie. Umieszczone w salach sofy zapewniają komfort pracy indywidualnej. W każdej sali jest też kąciok do pracy „w ciszy”.

Najważniejsze jest jednak to, czego nie widać. Czym SJS różni się od innych szkół? „Nadal są budynki, są sale, są uczniowie i są przestrzenie, w których się uczą. Dokonała się jednak zmiana podejścia do ucznia.” – mówi Teun Gautier.

ODNIESIESZ SUKCES

Essa Academy w Bolton, Wielka Brytania

Wierzę, że każdy z nas rodzi się z wyjątkowym do realizacji celem. Wierzę, że każdy z nas ma zadanie pozostawienia po sobie świata lepszym, niż go zastał. I każdy z nas ma swoją osobistą misję do spełnienia. Tak mówi Showkat Badat - dyrektor Essa Academy w Bolton koło Manchesteru i dodaje: nie mówimy, że każdy z naszych uczniów może odnieść sukces, ale każdy odniesie sukces.

WITOLD KOŁODZIEJCZYK

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy THINK!, Polska

Szkola, w której jeszcze kilka lat temu tylko 28% uczniów zdawało egzaminy, już po kilku latach wprowadzonych zmian osiągnęła po raz pierwszy 100% zdawalności. Wiara w sukces uczniów jest widoczna w każdym elemencie funkcjonowania szkoły. Znana i podzielana przez wszystkich filozofia, świadomość celu i misji jest manifestowana przez całą jej społeczność. Tyle radości, satysfakcji i dumy z przebywania, uczenia się i nauczania w szkole dawno nie wiedziałem.

Trzy rzeczy zdecydowały o tym wyjątkowym sukcesie. Po pierwsze, nowoczesna przestrzeń z nowymi funkcjami i formalnymi rozwiązaniami. Po drugie, powszechny dzięki mobilnej technologii dostęp do zasobów edukacyjnych. I po trzecie, ale i najważniejsze, świadomi swojego wpływu i odpowiedzialności nauczyciele. Gdybym miał wymienić trzy wartości, które stały się podstawą funkcjonowania systemu w tej szkole to byłyby to: demokracja, współpraca i wiara w sukces każdego ucznia i nauczyciela. Wszystkie one przejawiają się w organizacji pracy uczniów i nauczycieli oraz w tworzeniu i wykorzystaniu przestrzeni, w której odbywa się codzienna nauka z zastosowaniem nowoczesnych technologii. Uczniowie uczęszczający do Essa Academy wywodzą się z ubogich rodzin, często zagrożonych bezrobociem i wykluczeniem. Wzbudzało to niepokój władz oświatowych i samorządowych. Brak postępów i pogarszające się co roku wyniki

stały się powodem do poszukiwania nowych, skutecznych rozwiązań. Determinacja, wiara w sukces i konsekwencja sprawiły, że dziś na wizytę do szkoły trzeba się zapisać. Chcących poznać tajemnicę jej spektakularnego sukcesu są setki i to nie tylko ci zainteresowani edukacją, ale również przedstawiciele organizacji biznesowych.

Na pewno jest wiele podobnych szkół, ale niezwykłość Essa Academy polega na tym, że jej twórcy posiadają jasną i spójną wizję koncepcji dydaktyczno-wychowawczej opartej na wartościach. Celem stało się zapewnienie warunków do odnoszenia przez każdego ucznia sukcesu, rozwijania własnego potencjału i odkrywania osobistych talentów. System nagród i ocen daje uczniom szansę na sukces w wybranej przez siebie dziedzinie. Każdy odkrywa w tej szkole swoją indywidualną siłę i swój osobisty potencjał.

Od czego rozpoczęto tworzenie tej niezwykłej szkoły? Każda zmiana, tak i ta w Essa Academy, zaczyna się od pojedynczego człowieka. Jej dyrektor, wywodzący się z podobnego co jej dzisiejsi uczniowie środowiska, rozpoczął od zarażenia swoją wizją władze oświatowe i samorządowe, a dopiero potem zaczęto tworzyć koncepcję budynku, zaplanowano jego funkcje podporządkowując innowacyjnej dydaktyce i nowym wyzwaniom. To pierwsza znana mi szkoła, której budynek zaprojektowano od początku w sposób uwzględniający

założenia dydaktycznowychowawcze. To co uderza każdego odwiedzającego szkołę, to nowoczesna bryła budynku, ogromne przestrzenie, czyste formy, spokój i cisza - nawet podczas przerw. Większość pomieszczeń jest wspólna zarówno dla uczniów jak i nauczycieli. Zaprojektowano duże sale lekcyjne, bibliotekę, pracownie przedmiotowe, sale kinowe, gimnastyczne i wielofunkcyjne boiska. W zajęciach uczestniczy jednocześnie 50 uczniów. Prowadzi je dwóch nauczycieli. Dziennie każdy uczeń ma dwa przedmioty w trzygodzinnych blokach przedzielonych przerwą śniadaniową i lunchem. Pomieszczenia lekcyjne rzadko przypominają nasze szkolne klasy. Atrakcyjnie zorganizowane miejsca pracy, mobilne stoły, kanapy, a na ścianach duże ekrany telewizyjne, przypominają bardziej klub, kawiarnię, czy też futurystyczne przestrzenie biurowców, niż typową salę lekcyjną. Mimo że w szkole nie ma ani jednej tablicy interaktywnej i jest zaledwie kilka projektorów multimedialnych, to technologia cyfrowa obecna jest niemal w każdym miejscu szkoły i wykorzystywana na każdych zajęciach.

O sukcesie szkoły zdecydowało umiejętne połączenie przemyślanej koncepcji podporządkowanej misji szkoły z organizacją przestrzeni i powszechnym dostępem do technologii i zasobów edukacyjnych w sieci oraz tych tworzonych przez samych nauczycieli. To oni stanowią o sile szkoły. Zaangażowali się na każdym poziomie jej funkcjonowania: zarządzania i kierowania, dydaktyki i wychowania. Przykład szkoły w Bolton uświadomił mi, że o sukcesie nie decydują ani incydentalne działania kilku nauczycieli podążających za innowacjami technologicznymi, ani dostęp do zasobów i mobilnych urządzeń na wybranych lekcjach, ani też nowoczesne przestrzenie w projektowanych dziś szkołach. To za mało, bo tylko realizacja podzielanej przez wszystkich misji szkoły jako odpowiedź na wyzwania zdefiniowane w środowisku społecznym stały się gwarancją sukcesu w Essa Academy. To wokół niej stworzony został system doboru nauczycieli, wychowania, oceniania, doskonalenia i zarządzania szkołą, a także wykorzystania nowoczesnych technologii. Wspólnie określone wartości wyrażają się poprzez konkretne i zdefiniowane przez wszystkich





zachowania. To one zdecydowały o projektach sal, sposobie ich urządzenia, wyborze konkretnych rozwiązań technologicznych i wykorzystania zasobów edukacyjnych.

Znam nowoczesne szkolne budynki i znakomitych nauczycieli wykorzystujących cyfrowe technologie. A mimo to, szkoły to nie zmienia. Nie zmieniają jej ani technologie, ani wolny dostęp do zasobów sieci, ani też zaangażowani nauczyciele. Nie ma znaczenia sposób zamieszczenia tablic, czy ilość technologii i cyfrowych zasobów. Brakuje podstawowej odpowiedzi na pytanie: po co to wszystko robimy, jaki cel chcemy osiągnąć, jaki model wychowawczy jest ważny dla danej społeczności? Komu w konkretnym środowisku potrzebna jest szkoła? Istnienie wyższego celu jest podstawą sukcesu każdej organizacji. W szkole nadal brakuje pasji, zaangażowania i radości. To czego jej potrzeba to jasnej koncepcji i konsekwencji w realizacji. Brakuje pomysłu na szkołę. Brakuje idei, która byłaby podstawą tworzenia misji i systemowych rozwiązań. Dziwię mnie dyskusje na temat wyższości jednej technologii nad drugą. Zdumiewa mnie bezgraniczna wiara w sprawczą moc aplikacji i programów komputerowych. Brakuje działań, które staną się podstawą stworzenia systemowego rozwiązania realizującego jasno określoną misję szkoły. Brakuje refleksji o przy-

Wszystkie zdjęcia autorstwa Witolda Kołodziejczyka

czynach braku skuteczności obecnej edukacji i niepokoi bezgraniczna wiara w moc technologii. Ważniejszym od niej staje się dziś odpowiedź na pytanie, co zmienia naszych uczniów, co poprawia jakość funkcjonowania obywateli i co zrobić, aby lokalne samorządy stały się bardziej autonomiczne i odpowiadały na rzeczywiste potrzeby swoich mieszkańców?

Sukces Essa Academy zawarty jest w odpowiedzi dyrekcji, nauczycieli i władz samorządowych na trudną sytuację lokalnej społeczności zamieszkującej okolice Bolton. To odpowiedź na niski poziom życia jej mieszkańców i niższą od średniej długość życia. To wreszcie odpowiedź na pytanie, co zrobić, aby dzieci mieszkańców odnieśli w przyszłości sukces. Tym samym wszyscy zainteresowani są zaangażowaniem w realizację wyzwań. Dzięki temu nauczyciele, dyrekcja i pracownicy Essa Academy mają świadomość, że uczestniczą w czymś wyjątkowym. Pomagają uczniom odnieść w przyszłości prawdziwy sukces. Tak sformułowane zadanie sprawia, że każdy zaangażowany w budowę szkolnego systemu ma okazję dotknąć przyszłości już teraz uczestnicząc w tworzeniu lepszego świata. Na pewno w ten sposób dużo łatwiej jest zaangażować nauczycieli niż koncentrując się na rankingach szkół i przygotowaniu uczniów do testów.



TWORZENIE SZKOŁY: PRZESTRZEŃ TO TYLKO POCZĄTEK

Vittra Telefonplan School w Sztokholmie, Szwecja

Jak będzie wyglądało społeczeństwo w 2025 r., gdy nasze dzieci ukończą szkoły? Na co muszą być przygotowane? Jakie kompetencje mają mieć nowozatrudnieni nauczyciele? Od tych pytań zaczęłam tworzenie wizji, projektowanie szkoły, a także wdrażanie nowej platformy pedagogicznej. Po drodze czekało mnie wiele sukcesów i sporo wyzwań. Chcę podzielić się z Państwem moim kilkuletnim doświadczeniem dyrektora szkoły.

JANNIE JEPPESEN

Rektorsakademien Utveckling AB, Szwecja

Vittra Telefonplan to nowa szkoła podstawowa w centrum Sztokholmu, otwarta w sierpniu 2011 r., do której uczęszczają uczniowie w wieku od szóstego do jedenastego roku życia. Przy tworzeniu szkoły przyświecała nam idea realizacji metod pedagogicznych, jakie wprowadzono już w 25 szkołach podstawowych Vittra w całej Szwecji. Gdy do szkół wkroczyła technologia cyfrowa, powstała potrzeba dalszego rozwoju środowisk uczenia się oraz przede wszystkim dydaktyki prowadzenia zajęć. Cyfryzacja niesie ze sobą zupełnie nowe wyzwania dotyczące tego, jak można i powinno się pracować w szkole. Zaistniała ewidentna potrzeba stworzenia środowisk edukacyjnych innego rodzaju. Czy nauczanie czytania i pisanie wymaga dziś innego podejścia, gdy wiemy, że dzieci stykają się ze społecznościami internetowymi opartymi na obrazie i tekście zanim w ogóle zaczynają chodzić do szkoły? Co się stanie, jeżeli za punkt wyjścia obierzemy wrodzony pęd do komunikacji, odrzucimy tradycyjny elementarz i zastąpimy go ruchomymi obrazami, dźwiękiem, czatem, gramami, blogami i kontaktem ze społecznościami? Oto pytania, jakie sobie zadaliśmy. Dzięki temu stworzyliśmy środowisko uczenia się i praktykę edukacyjną, które zyskały szerokie uznanie na całym świecie. Chcieliśmy zaplanować nasze środowisko oraz działania pedagogiczne inaczej, niż do tej pory - w oparciu o to, jak zachodzi proces uczenia się.

Platforma pedagogiczna

W przeszłości pracowałam w południowej dzielnicy Sztokholmu jako specjalista ds. mediów edukacyjnych – dzięki temu zdobyłam doświadczenie w zakresie teorii i praktyki w pracy nad umiejętnościami informatycznymi. Pozwoliło mi to zrozumieć, że kompetencje informatyczne są bardzo złożone i ich opanowanie wymaga ciągłej ciężkiej pracy. Do tego niezbędne jest zaprojektowanie sytuacji edukacyjnych rozwijających te umiejętności. Definicja kompetencji informatycznych ujęta na liście kluczowych kompetencji w uczeniu się przez całe życie stworzonej przez Unię Europejską wydała mi się zbyt szeroka, a ja chciałam znaleźć prosty model, który mógłby zostać przeniesiony do praktyki kształcenia. Potrzebowałam modelu, który byłby bardziej produktywny, a jednocześnie zdobyłby uznanie zawodowych pedagogów. Znalazłam model KSAVE Uniwersytetu w Melbourne. Opracowane przeze mnie narzędzie to uproszczona wersja tego modelu, który pomoże pedagogom oceniać ich własną pracę. Przy pomocy mojego modelu opracowałam też matrycę umiejętności informatycznych i różnych kompetencji, jakie w nich się zawierają, pozwalającą pedagogom ocenić czy dobrze wykonali swoją pracę w klasie. W lipcu 2011 r. w Szwecji wprowadzono nowy program nauczania – na miesiąc przed otwarciem naszej szkoły, gdzie nacisk na kompe-

tencje i umiejętności informatyczne był większy niż przewidywał stary program nauczania. Konkretna matryca umiejętności informatycznych, jakie dzieci miałyby opanować w określonym wieku oraz proste narzędzie oceny dla nauczycieli pozwalające im oceniać przygotowane przez siebie sytuacje edukacyjne z pewnością przeniosłyby nas w nowy wymiar edukacji. Dysponując niesamowitym środowiskiem uczenia się, zaprojektowanym specjalnie zgodnie z opracowanymi przez nas zasadami, nie widzieliśmy na swojej drodze żadnych przeszkód.

Planowanie, ocena i projektowanie procesu uczenia się

W ramach modernizacji modelu pedagogicznego Vittra wykorzystałam diagram Umiejętności na miarę XXI wieku, jaki stworzyłam zainspirowana programem innowacyjnym Microsoftu i modelem KSAVE Uniwersytetu w Melbourne.

Diagram składa się z czterech gałęzi: kreatywność, kompetencje informatyczne, odpowiednia wiedza i współpraca. Poszczególne gałęzie odnoszą się do pytań, jakie zadajemy sobie projektując sytuację

edukacyjną. Przedstawię to na przykładzie jednego z najpopularniejszych zadań szkolnych. Zadanie z tradycyjnego podręcznika do matematyki: 1+1=? Istnieje na nie jedna poprawna odpowiedź. Jeżeli postawimy pytania z mojego diagramu, zobaczymy, w jakim stopniu zadanie to daje uczniowi szansę na rozwijanie umiejętności na miarę XXI wieku.

- **Kreatywność:** w jaki sposób zadanie angażuje samodzielne myślenie osoby uczącej się, tj. zadawanie pytań, rozwiązywanie problemów?
- **Kompetencje informatyczne:** w jakim stopniu osoba ucząca się korzysta z technologii cyfrowych lub jak dobrze rozumie te technologie oraz ich wpływ na nasze społeczeństwo?
- **Odpowiednia wiedza:** w jaki sposób działanie wiąże się z głębszym uczeniem się i zrozumieniem? Umiejętność uczenia się.
- **Współpraca:** czy zadanie daje możliwość porozumiewania się i współpracy w grupie, w szkole lub poza nią?

Przestrzeń edukacyjna szkoły Vittra Telefonplan w Sztokholmie, Szwecja. Fot. Marcin Polak





Przestrzeń edukacyjna szkoły Vittra Telefonplan w Sztokholmie, Szwecja. Fot. Marcin Polak

Pytania te ujawniają, że gdybyśmy na lekcjach matematyki projektowali wyłącznie takie sytuacje edukacyjne, jak przedstawiona powyżej, nie dalibyśmy uczniom szansy na rozwijanie umiejętności, na których nam zależy. Możemy zamiast tego zadać inne zadanie: piszemy na tablicy liczbę 2. To jest odpowiedź. A potem poprosić uczniów, żeby pracując w grupach znaleźli jak najwięcej sposobów na stworzenie zadań, których rozwiązaniem jest liczba 2 i następnie zaprezentowali swoje propozycje w klasie – wówczas dalibyśmy im szansę na bardziej dogłębne rozwijanie umiejętności ujętych na kilku gałęziach diagramu.

Przywódcztwo z wizją

Wizja szkoły była kluczowa w budowaniu silnego poczucia, jaki kierunek i jakie cele wyznaczmy naszej szkole. Jednocześnie głęboko wierzyliśmy, że nauczyciele to profesjonalści, którym należy dać swobodę w ustalaniu swoich własnych metod nauczania – indywidualnie lub w grupie. Jako dyrektor nie narzucałam określonej metodyki ani programu dydaktycznego. Wierzę we wrodzone pokłady kreatywności drzemiące w ludziach i wiem, że motywacja jest jedną z naj-

wiekszych sił popychających nas do zmiany. Jedynym wymogiem było to, aby nauczyciel był w stanie opisać swoją pracę w oparciu o to jak zajęcia rozwijają zdolności dzieci. Poświęciliśmy wiele czasu i energii na pracę w zespołach złożonych z nauczycieli, co miało na celu nadać kierunek działaniom. Zespół musiał wypracować wspólne zrozumienie i interpretację tego, co pragnęli osiągnąć jego członkowie. Nakręciliśmy film dla nauczycieli i rodziców, który prezentuje środowisko, opisuje, dlaczego chcemy pracować z myślą o przyszłości oraz przedstawia oczekiwania szkoły: chcemy być odważni, stale zadawać sobie pytania na temat naszej własnej pracy i być drogowskazem rozwoju dla innych szkół. Ten filmowy sposób zakomunikowania wizji szkoły okazał się bardzo skuteczny i zachęcił nauczycieli do eksperymentowania z różnymi narzędziami informatycznymi.

Pięć elementów wspierających środowiska uczenia się

Idea środowisk uczenia się była w dużym stopniu zainspirowana „Ogniskami w cyberprzestrzeni” autorstwa Davida Thornburga. Stworzyliśmy narzędzie składające się z pięciu różnych środowisk uczenia się: ognisko (miejsce każdy może się skupić na osobie przemawiającej), wodopój (miejsce, gdzie

komunikacja ma charakter nieformalny i opiera się na dzieleniu się informacjami), scena (gdzie jedna osoba przekazuje komunikat reszcie świata; pokazuje, co potrafi lub czego dokonała) oraz jaskinia (przestrzeń sprzyjająca odosobnieniu i kontemplacji). W modelu Thornburga brakowało nam jednego elementu – laboratorium – więc go dodaliśmy. Jest to miejsce, gdzie uczniowie mogą nabyć praktycznego doświadczenia, pracując w formie projektów umiejscowionych w kontekście społecznym i eksperymentalnym. Komunikacja w laboratoriach może przebiegać w dowolnej formie, ale zawsze zawiera element praktycznego doświadczenia.

Pracując nad pedagogicznymi elementami środowiska uczenia się współdziałaliśmy z duńską projektantką Rosan Bosch. Zadanie polegało na zaprojektowaniu środowiska fizycznego, które umożliwiło pracę także w świecie cyfrowym i podobałoby się dzieciom. W efekcie powstało kolorowe, zachęcające do uczenia się miejsce. W samym środku budynku znajduje się wielka niebieska góra, na której może usiąść jednocześnie setka dzieci. Wewnątrz góry jest kino, w którym uczniowie mogą oglądać filmy lub wiadomości, a także przedstawiać kolegom i koleżankom swoje własne prezentacje komputerowe. Otwarte środowisko uczenia się w szkole jest elastyczne i składa się z oddzielnych elementów, takich jak czterometrowe drzewo otoczone ogródkiem do zabawy lub spotkań czy duża zielona sofa w kształcie wyspy, na której dzieci mogą korzystać z laptopów. Krzesła i stoły są także dostępne, tak jak w tradycyjnej sali lekcyjnej, jednak nie są dominującym elementem otoczenia. Szkoła ma jasne kolory, które podobają się dzieciom⁷. [Projektowaniu przyjaznych środowisk uczenia się, w tym także koncepcjom Thornburga, poświęcony jest tom „Przestrzeń fizyczna i architektoniczna” – przyp.red.]

Metakognitywne uczenie się i rozwój zawodowy

Parę miesięcy po otwarciu szkoły zdawało nam się, że wszystko zrobiliśmy źle. Nie doceniliśmy wpływu, jakie środowisko uczenia się ma na naszą pracę pedagogiczną. Zatrudniłam pewnych siebie nauczycieli, większość z nich miała doświadczenie i chciała

pracować nad rozwojem szkoły – teraz wydawało im się, że są okropnymi pedagogami. Ich pewność siebie zniknęła. Mówili: „To, co robiłam wcześniej, teraz nie działa” lub „nie wiem czy uczniowie w ogóle czegośkolwiek się uczą”. Rodzice zaczęli się zastanawiać, czy dzieci czegośkolwiek się uczą, ponieważ w domu mówili, że ciągle tylko się bawią. Jako dyrektor, musiałam zmienić swoje podejście. Modele, z którymi pracowaliśmy wobec rozwoju uczniów – teraz zastosowałam wobec rozwoju nauczycieli. Skorzystałam z pięciu elementów pedagogicznych i zadałam sobie pytanie: Jak projektuje się różne sytuacje edukacyjne dla nauczycieli? Jak stworzyć nauczycielom możliwość nabycia umiejętności uczenia się? To było kluczowe zagadnienie naszej platformy pedagogicznej. Nowa przestrzeń szkoły w bezlitosny sposób pokazała nam, że środowisko uczenia się rzeczywiście ma ogromny wpływ na to, jakiego rodzaju przywództwo jest potrzebne. Środowisko nie pomogło nam w nadzorze ani kontroli uczniów czy też czynności, jakie wykonywali. Nauczyciele potrzebowali nowych narzędzi przywództwa. Zaczęli zastanawiać się, co daje dzieciom motywację i co sprawia, że zdają sobie sprawę ze swoich postępów lub ich braku? Zasięgnęli do koncepcji grywalizacji i przenieśli ją na prosty model angażowania i oceny uczniów. Umiejętnościami, na których się skupili była ich własna edukacja, zdolność do współpracy, utrzymania koncentracji i odwaga do wychodzenia ze swojej strefy komfortu w procesie uczenia się. Nowe podejście przyniosło natychmiastowe efekty. Nauczyciele zmienili strategię i zamiast kontrolować – motywowali. Zarówno środowisko fizyczne jak i cyfrowe nie pozwala nam, pedagogom, na lenistwo i zamykanie się w tradycyjnych metodach edukacji opartych na kontroli. Zmusza nas do ciągłego rozwoju.

fot. Kim Wendt, Rosan Bosch



DOSKONALENIE SIĘ NIE MA KOŃCA

Szkoła Podstawowa im. Wandy Łyczkowskiej w Ostojowie, Polska

Pośród szkół działających w każdym kraju z pewnością znajdą się takie, które wyróżniają się środowiskiem uczenia się. Są to szkoły aktywnie działające w społeczności lokalnej, na rzecz rozwoju jej mieszkańców, małych i starszych. Jednym z takich przykładów w Polsce wydaje się być Szkoła Podstawowa w Ostojowie.

MARCIN POLAK

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy THINK!, Polska

Jest to nieduża szkoła publiczna, działająca w środowisku wiejskim niedaleko Suchedniowa, około 25 km od Kielc, stolicy województwa świętokrzyskiego. Uczy się w niej około 150 uczniów, a zajęcia prowadzi około 20 nauczycieli. Organem prowadzącym jest Gmina Suchedniów. Szkoła mieści się w trzech budynkach, które zostały połączone ze sobą (najstarszą część z 1913 przebudowano w 2006, dwie pozostałe części dobudowane zostały w latach 60. i 90. XX w.). Budynek szkolny ma dwie kondygnacje z salami dydaktycznymi na parterze i piętrze. Architektonicznie, wyjściowo, przestrzeń szkolna przypominała raczej typowe rozwiązania spotykane w szkołach – korytarze szkolne z salami po jednej stronie. Dopiero działania dyrekcji i rady pedagogicznej sprawiły, że w tym budynku dokonała się transformacja środowiska uczenia się, które sprzyja wszechstronnemu rozwojowi uczniów.

W szkole szanuje się środowisko lokalne – szkoła jest silnie związana ze społecznością, w której funkcjonuje. Jedna z opublikowanych na stronie internetowej refleksji informuje, że w szkole tej spotyka się i współpracuje nie tylko blisko 150 uczniów, ale także rodzice, opiekunowie i dziadkowie „o mądrych głowach i bogatych sercach”. To oni stanowią o tożsamości szkoły i jakości środowiska, w którym wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu się uczą (ze względu na przebogata ofertę zajęć szkolnych, pozaszkolnych i okołoszkolnych, o której w dalszej części).

Usłysz, co myślisz

W szkole szanuje się ciszę. O ile w wielu szkołach zazwyczaj poważnym wyzwaniem jest hałas, w tej szkole cisza jest pielęgnowana zarówno na lekcjach, jak i na przerwach. „Tylko w ciszy usłyszysz, co myślisz” – to kolejna refleksja towarzysząca środowisku uczenia się w tej szkole. Nie usłyszymy w niej dzwonek na przerwę – w ten sposób i nauczyciele i uczniowie zyskują „czas na zamknięcie myśli”. Lekcja kończy się nauczycielskim „dziękuję za uwagę”.

W szkole szanuje się czas własny i innych. Uczniowie mają dedykowany specjalnie dla nich czas „by zaczerpnąć jak najwięcej – każda lekcja to 45 minut, podczas których możesz stać się bogatszy o kolejną, istotną dla twojego rozwoju, myśl”. Szkoła wzmacnia podmiotowość ucznia, uczy brania odpowiedzialności za własne życie i uczenie się, w tym za rozwiązywanie problemów i wyzwań, z którymi przychodzą uczniowie. Wdrażana jest zasada: „przedstaw problem, z którym przychodzisz, podaj trzy możliwości jego rozwiązania, ja [nauczyciel] pomogę ci wybrać, która z nich jest najefektywniejsza.” Daje to szansę na efektywne wykorzystanie czasu pracy i nauki. Jak podkreśla dyrektor szkoły, Joanna Piasta-Siechowicz, „obopólne poczucie współtworzenia jakości wpływa na współodpowiedzialność i wzmocnienie poczucia własnej wartości. Zarówno w relacji nauczyciel-uczeń, przełożony-podwładny, jak i pracow-

nik-współpracownik istotne jest gospodarowanie czasem pracy”.

Szkolne kaizen

Kluczem do zrozumienia przemiany szkolnej przestrzeni w Ostojowie jest koncepcja pracy szkoły, która została ujęta w trzech aspektach: człowiek, metodyka i przestrzeń. Wszystkie trzy aspekty są rozwijane w duchu filozofii *kaizen*, czyli ciągłego udoskonalania. Zdaniem autorki koncepcji pracy szkoły, dyr. Joanny Piasty-Siechowicz, „zastosowanie niekonwencjonalnej koncepcji wdrażania zmian w oświacie równoległe w trzech wymiarach: człowieka, metod pracy i przestrzeni edukacyjnej umożliwia pełny rozwój kompetencji kluczowych ucznia” (w rozumieniu wyrażonym w stanowisku Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2006/962/WE⁹).

Zmiana w szkole jest w tym wypadku rozumiana jako ciągły rozwój placówki edukacyjnej z myślą o jej codziennych użytkownikach. W koncepcji pracy szkoły w Ostojowie człowiek jest najważniejszy i jest fundamentem rozwoju, który następuje poprzez współdziałanie dwóch obszarów: przestrzeni i metodyki. Człowiek w szkole jest rozumiany sze-

roko: uczeń, rodzic, nauczyciel i każdy pracownik szkoły. „Jednolite ukierunkowanie działań nauczycieli, pracowników szkoły i rodziców na kształcenie kompetencji kluczowych uczniów wzmacnia szansę na odniesienie sukcesu jednostki w społeczeństwie. A sukcesem jest rozwój młodego człowieka, osiągnięty dzięki działaniom, które podejmujemy.” – mówi Joanna Piasta-Siechowicz. Aby człowiek mógł się znaleźć w centrum uwagi szkoły, niezbędny jest trwały dialog między uczestnikami procesu zmian: uczniem, rodzicem/opiekunem i nauczycielem. To dlatego też w szkole wprowadzono koncepcję Oceniania w Dialogu – nauczyciel jest w bieżącym kontakcie z uczniem, przekazuje mu informację zwrotną dotyczącą bieżących ocen, tłumaczy, włącza w ten proces także rodziców. Ocena stopniem jest tylko formalnym zakończeniem długiego procesu dialogu, z którego uczeń wynosi wiele informacji potrzebnych do jego rozwoju. Jej znaczenie zostaje jednak maksymalnie osłabione – na tle przekazanych i posiadanych przez ucznia

Budynek Samorządowej Szkoły Podstawowej w Ostojowie (front i wejście główne) – szkoła nowoczesna i otwarta nie musi zawsze posiadać wyróżniającej się architektury budynku – ostatecznie wszystko zależy od koncepcji pracy szkoły i jej realizacji. Autor: Marcin Polak





Mural tworzony przez uczniów w jednej z sal lekcyjnych. Postaci uczniów wycięte z papieru symbolizują uczniów jako współgospodarzy szkoły i równoprawnych członków szkolnej społeczności. Autor: Marcin Polak

informacji o swoim uczeniu się nie ma ona większego znaczenia. Przyjęta koncepcja Oceniania w Dialogu silnie oddziałuje na społeczny wymiar środowiska uczenia się - w tym procesie oceniania bierze udział także rodzic, gdyż ma miejsce także dialog rodzica z nauczycielem na temat postępów ucznia (spotkania poświęcone tej metodzie oceniania są dla rodziców obowiązkowe - rodzice zapoznają się z zasadami i planują współpracę ze szkołą nad rozwojem dziecka).

Taki dialog jest możliwy dzięki temu, że szkoła otwiera się na rodziców, zaprasza ich do udziału we wspólnych przedsięwzięciach edukacyjnych i kulturalnych, a także pozwala wykorzystywać szkolną przestrzeń do celów nauki osób dorosłych. Szkoła w Ostojowie jest bowiem instytucją hiperaktywną w swojej społeczności. Nie poprzestaje na bieżącej działalności dydaktycznej (z bardzo

bogatą ofertą zajęć dodatkowych dla dzieci¹⁰), ale uczestniczy w znaczącej liczbie projektów i działań. Na stronie internetowej znajdziemy harmonogram uroczystości i form współpracy z rodzicami, które kształtują społeczny wymiar uczenia się¹⁰. Dzięki temu przestrzeń edukacyjna rozszerza się na całą społeczność lokalną i wpływa na harmonijny rozwój postaw obywatelskich uczniów. Projekty Comeniusa, Erasmusa + rozszerzają granice wzajemnego uczenia się¹¹. Dyskusyjne czwartki w Ostojowie skupiają społeczność lokalną na rozmowach wokół niecodziennych kulturowych wydarzeń, np. „Uwikłani w historię” – o bohaterach filmu „Ida” Pawła Pawlikowskiego, „Rekreacja z kamertonami” to tylko niektóre lokalne przedsięwzięcia. Wpisane

w tradycję szkoły są: plecenie wianków na oktawę Bożego Ciała, pieczenie chleba na Wigilię Bożego Narodzenia, czy dzielenie się żdźbłami zboża w wigilię Wielkiej Nocy. Aktywność społeczności szkolnej koncentruje się wokół tradycji i wyzwań cywilizacji współczesnej.

Funkcjonalność i elegancja

Obok przestrzeni społecznej niezwykle istotna w pracy w szkole w Ostojowie jest przestrzeń fizyczna, w której dokonuje się proces uczenia się. Symbolicznym ujęciem jej znaczenia dla edukacji dzieci jest jedna z sal lekcyjnych, w której powstał oryginalny mural. Uczniowie wycinają z papieru kontury swojego ciała w różnej pozie i dekorują je zgodnie z własnym pomysłem, informacjami na temat swoich zainteresowań, aby w ten sposób powiedzieć coś o sobie. Następnie każdy wizerunek przyklejany jest do ściany, przez co w pewien symboliczny sposób podkreślają, że „ja – uczeń” jestem częścią tej szkoły, ale również że „my – uczniowie” jesteśmy najpiękniejszymi ozdobami w tej szkole, o bogactwie szkoły świadczą nasze zainteresowania..

Znaczenie przestrzeni edukacyjnej w szkole Joanna Piasta-Siechowicz ujęła tak (zwracając się do ucznia): „Miejsce pracy – klimat życia zawodowego, wymaga eleganckiej tonacji kolorów, ładu geometrycznego, eksponowania tylko elementów ważnych. To przestrzeń – miejsce do wypełnienia TOBĄ. Ty jesteś aktorem tej sceny, stąd elementy dekorujące mają bardzo uzasadnione kolorystycznie, geometrycznie i tematycznie ułożenie. Przestrzeń szkolna jest przestrzenią dydaktyczną, w której musi być miejsce na słońce, światło, ruch i przede wszystkim aktora procesu tworzenia czyli ucznia – nauczyciela.” Charakterystyczny dla Szkoły w Ostojowie jest pewien minimalizm dekoracji ściennych. Niewiele jest też dekoracji w korytarzach. Okazjonalne ekspozycje wizualizowane są na sztalugach. Podłogi szkolne niejednokrotnie stają się przestrzenią do ekspozycji np. mandali (w które wpisana jest symbolika barw i symetrii), osi czasu (np. ekspozycja wydarzeń, które doprowadziły Polskę do niepodległości „Nie depczmy

historii”), czy szkolnej maskotki (tworzonej np. z kropek z okazji Międzynarodowego Dnia Kropki).

„Przestrzeń szkolna ma dawać niekwestionowane poczucie elegancji.” – mówi J. Piasta-Siechowicz. Pomieszczenia dydaktyczne muszą być funkcjonalne, mają wspomagać uczenie się. „Funkcjonalność zaś to na przykład taka organizacja przestrzeni dydaktycznej, w której na przeciwległych ścianach klasopracowni znajdują się biblioteka przedmiotowa budująca klimat obcowania z wiedzą poprzez książkę i kontakt z nią – a naprzeciwko tablica interaktywna, rzutnik multimedialny, laptop, internet – technologie i multimedia tworzą pomost do przepływu wiedzy, efektywnego jej wykorzystania w procesie samodoskonalenia. Każda z pracowni spełnia zasadę: estetyka i funkcjonalność jest miejscem do kreacji Ciebie. (...)”¹² – dodaje.

Zmiana w jakości edukacji szkolnej może mieć początek w swobodnym ustawianiu ławek w klasach, zależnie od potrzeb nauczyciela i uczniów¹³. Szkoła w Ostojowie jest dowodem na to, że dla skutecznego wdrożenia koncepcji pracy szkoły zmiana taka jest niezbędna – inaczej przecież uczymy się na języku ojczystym lub obcym, inaczej na przyrodzie, informatyce, czego innego potrzebujemy w pracowni plastycznej itp. W klasach znajdziemy najróżniejsze konfiguracje ławek, przy czym nie ma zastanych układów – ławki też „podróżują” po przestrzeni klasy, jeśli jest taka potrzeba. Po zajęciach ławki nie są z powrotem ustawiane w rzędy podczas sprzątania – odpowiednia edukacja objęła również pracowników sprzątających.

Przestrzeń fizyczna w szkole musi być maksymalnie różnorodna. W szkole w Ostojowie zadbano o doświadczenia edukacyjne uczniów poprzez zróżnicowanie tematyczne świetlic szkolnych (cztery profile: muzyczna, plastyczna, czytelniczo-relaksacyjna, analityczno-logiczna plus osobne pomieszczenie ze zwierzętami i roślinami, które można uznać *de facto* za piątą świetlicę - przyrodniczą)¹⁴, a także wzbogacenie miejsc, w których przebywają uczniowie elementami wyposażenia

„domowego” – kanapami, dywanami, poduszkami. W klasach edukacji wczesnoszkolnej elementem wyposażenia są także duże fotele. Ich obecność w klasie wiąże się z promocją czytelnictwa. Jeśli nauczyciel czyta dzieciom (albo uczeń czyta swoim kolegom i koleżankom), zasiada wygodnie w fotelu, a słuchający siadają wokół czytającego. W ten sposób dokonuje się pewien rytuał czytania. Zadbano także o szatnię – są one jasne (białe ściany, białe meble), a jednocześnie kolorowe, gdyż szafki uczniów są udekorowane mapą świata – wszak edukacja to także podróż).

Uczniowie są współodpowiedzialni za otoczenie szkoły, rozumieją, że to miejsce, w którym mogą się rozwijać. Dlatego dbają o teren przyszkolny opiekując się zielenią na dziedzińcu przed szkołą, kwiatami i drzewami. W tym samym miejscu organizowane są wystawy rzeźb stworzonych przez uczniów. Uczenie plastyki, to także działania służące kształtowaniu otoczenia człowieka i upowszechnianiu kultury w społeczności lokalnej.

Dlatego wytwory pracy uczniów pod kierunkiem nauczycieli prowadzą do twórczości, zdobiącej przestrzeń środowiska, w którym przebywamy. Przykładem takich działań może być organizacja w szkole Międzynarodowego Dnia Dziecka skoncentrowana na twórczości Romero Britto¹⁵. Chęć zgłębienia talentu brazylijskiego artysty, zaowocowała wykonaniem przez uczniów pomników zdobiących dziedziniec szkolny w czasie ważnych uroczystości szkolnych. Działania takie sprzyjają kształtowaniu postaw społecznych, realizacji wspólnych przedsięwzięć, których efektem jest współpraca i odpowiedzialność za efekty.

Nowoczesne technologie są istotnym elementem procesu uczenia się, gdyż umożliwiają dostęp do wspaniałych zasobów edukacyjnych, które wzbogacają uczniów. Przestrzeń technologiczna szkoły

Kolorowe pomniki wykonane przez dzieci zdobią dziedziniec szkoły podczas ważnych uroczystości szkolnych. Autor: Marcin Polak.

w Ostojowie znajduje się w fazie rozwoju – zadbano już o pewne minimum narzędzi. Przedmiotowe sale lekcyjne są wyposażone w komputer, rzutnik multimedialny i tablicę interaktywną. Na marginesie warto dodać, że wprowadzono też podesty, aby z tablic interaktywnych mogli swobodnie korzystać najmłodszy uczniowie w klasach I-III (wiele szkół nie zwraca na to dostatecznej uwagi). Internet zapewnia stałą łączność ze światem. Technologia jest traktowana tu jako narzędzie pracy nowoczesnego nauczyciela i jest transparentna – używa się jej wszędzie tam, gdzie może być wartościowym elementem procesu uczenia się. Szkoła bierze udział w projektach podnoszących kompetencje cyfrowe nauczycieli i uczniów, planuje nowe podejścia dy-

daktyczne z wykorzystaniem nowych technologii, na przykład poprzez naukę programowania (Mistrzowie Kodowania).

Szkoła Podstawowa w Ostojowie jest przykładem szkoły, która świadomie buduje swoją przestrzeń edukacyjną z myślą o uczniach i rodzicach. Tworzy nowoczesne środowisko uczenia się poprzez harmonijne połączenie elementów przestrzeni fizycznej, społecznej i nie zaniedbując nowoczesnych technologii, które także mają znaczenie dla jakości uczenia się. Dzięki przyjętej koncepcji pracy *kaizen* procesom udoskonalania edukacji nie ma tu końca.



UCZYĆ SIĘ W KUCHNI I W TEATRZE

Zespół Szkół w Radowie Małym, Polska

Radowo Małe to niewielka wieś w powiecie łobeskim w województwie zachodniopomorskim. Dojazd do niej z Warszawy zajmuje ponad 8 godzin. Fanom sportu znana jest być może z tego, że urodził się w niej Władysław Stecyk, jeden z czołowych zapaśników na świecie na przełomie lat 70 i 80-tych i srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w roku 1980. Miejscowość jest jednak sławna i to niekoniecznie z powodów sportowych. Jeszcze 10 lat temu znajdująca się w niej szkoła należała do jednych z najgorszych w kraju jeżeli chodzi o wyniki uczniów. Obecnie szkoła nie tylko opuściła to niechlubne grono, ale jest również miejscem, do którego przyjeżdżają goście z całego kraju, aby uczyć się, w jaki sposób można zmieniać polską edukację.

PIOTR KOZAK
Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Szafy i bibeloty

Spoglądając na szkołę wyłącznie z zewnątrz, nic nie zapowiada edukacyjnej rewolucji. Wydawać by się mogło, że to szkoła, jakich wiele w kraju, choć docenić należy otwarty dziedziniec, na którym czas lubią spędzać uczniowie. Szkoła nie ma również wyznaczonego oddzielnego budynku dla szkoły podstawowej i gimnazjum, co sprawia, że uczniowie znają się nawzajem. Zmniejsza to ilość sytuacji konfliktowych w szkole i pozwala ściślej integrować społeczność szkolną.

Jednak już po przekroczeniu progu tej placówki widać, że choć to publiczna szkoła, jest ona inna – na szkolnym korytarzu stoi akwarium, stare szafy, na których stoją rzeźby, a pod sufitem wiszą gałęzie z witrażowymi ptakami. Wszystko to wynik uczniowskich projektów lub efekt pasji nauczycieli i dyrektorki szkoły do gromadzenia ciekawych przedmiotów. W pewien sposób inni są również uczniowie. Dzieci w przerwach pomiędzy zajęciami chodzą na szczytach lub bawią się w sklep.

Wnętrze szkoły jest przytulne, ale zorganizowane. Korytarze są przestronne, a odpowiednie meble

umieszczono w bezpiecznych miejscach, co zapewnia sprawne przemieszczanie się blisko czteryestu uczniów. W głównym holu znajduje się również miejsce, gdzie uczniowie mogą spotkać się i usiąść. Pokażne stoły służą nie tylko wspólnej nauce, ale również codziennej komunikacji i budowaniu dobrego klimatu szkoły. Temu ostatniemu sprzyjają również sofy umieszczone w korytarzach, niszach, zakamarkach. Każdy może na nich usiąść i odpocząć od szkolnego zgiełku.

Podobny wystrój panuje w klasach. Różnią się one od tradycyjnych polskich przestrzeni szkolnych, gdzie dominuje (tradycyjna czy nowoczesna) tablica. Przestrzeń jest różnorodnie zagospodarowana. Znajdują się w niej sofy, na których mogą w każdej chwili usiąść uczniowie. Ławki są ustawione dynamicznie, to jest, w taki sposób, że zawsze możliwa jest zmiana organizacji przestrzeni. Uczniowie pracują przede wszystkim razem. Po kilka osób przy jednym stole, opracowują wspólne projekty. Nie jest to jednak zasada. Organizacja przestrzenna klasy uzależniona jest od potrzeb i oczekiwań nauczycieli. Różnorodność organizacji sprawia, że

uczniowie mogą pracować tak w grupach, jak i indywidualnie. Różnego rodzaju nisze przestrzenne, np. sofy lub fotele, powodują, że uczeń może się wyciszyć, jeżeli tego potrzebuje, lub pracować samodzielnie w skupieniu.

Klasy wypełnione są najróżniejszymi drobiazgami – od prac artystycznych uczniów, po kufry i bibeloty. Jednak nic nie znajduje się tu przypadkowo. Kufry są pomocą w projektach geograficznych. Uczniowie wykorzystują je jako rekwizyty w grach edukacyjnych. Prace plastyczne dokumentują artystyczne wysiłki uczniów. Bryły geometryczne służą jako pomoc w nauczaniu matematyki. Wszystko jest przemyślane, ma swoje miejsce i cel.

Więcej nie znaczy lepiej

Jednak – jak zaznacza dyrektorka szkoły Ewa Radanowicz – wystrój to najmniej istotna rzecz, ponieważ jest to wtórny element tego, jaki pomysł na swoją szkołę wypracują nauczyciele. W Radowie Małym ten pomysł pojawił się już kilka lat temu.

„Pojawienie się propozycji nowej podstawy programowej dało mi, jako dyrektorowi, przestrzeń do rozpoczęcia dyskusji w szkole o tym, co tak naprawdę chcemy robić, jakimi metodami chcemy pracować z dziećmi” – wspomina Radanowicz. „Przyjrzałyśmy się z nauczycielkami naszej pracy od nowa. Małe

dziecko lubi się bawić, przychodzi do szkoły pełne ciekawości tego, co je spotka. Pomyślałyśmy, że im bardziej zajęcia będą przypominały zabawę (ale będą wiązały się z poważnymi tematami i tym, co dziecko naprawdę może zainteresować), tym bardziej uda nam się wciągnąć je w naturalny sposób do uczenia się”. Szkoła jest publiczna. Musi więc działać w obrębie ramowego planu nauczania i prawa oświatowego. To jednak, jak zaznacza Radanowicz, nie stanowi przeszkody, ponieważ można uczyć tradycyjnych treści, nie stosując tradycyjnych metod.

Najważniejsze jest jednak to, aby posiadać pomysł na szkołę. Ten ostatni jest bardzo prosty: „Więcej nie znaczy lepiej. Lepiej, znaczy przede wszystkim inaczej” – zaznacza dyrektorka. W konsekwencji, szkoła nie stawia, jak to często ma miejsce w polskich szkołach, na zwiększenie ilości zajęć dodatkowych. Wynika to z tego, że im więcej różnych zajęć, tym większe obciążenie uczniów, a nierazko również rodziców. W szkole w Radowie Małym wszystkie zajęcia, łącznie z tymi dodatkowymi, kończą się o 15-16. Duży nacisk położony jest jednak na uatrakcyjnienie zajęć.

Ważni są nauczyciele

Zmiany nie były jednak proste. „To była długa droga” – opowiada Radanowicz. „Najpierw trzeba było dokonać zmiany w nas samych, zmiany myślenia o tym,

Nauka przez zabawę. Fot. ZS w Radowie Małym





Nietypowe sytuacje edukacyjne. Fot. ZS w Radowie Małym

co codziennie robimy. Należało przekonać nauczycieli do tego, że gotowe propozycje znajdujące się na rynku, nie zawsze są skuteczne i dobre tu u nas, w naszej szkole. To nie było łatwe” – dodaje. „Ważne jest, by mieć wizję tego, co chcemy zrobić, albo wyszukać w szkole lidera, osobę kreatywną, która myśli inaczej i razem z nią wypracowywać pomysły na to, jak może wyglądać nasza szkoła” – radzi. „Trzeba być przygotowanym na krytykę, na to, że nie wszystko od razu się uda. Należy wykazać się dużą cierpliwością. Ale jeśli

wierzmy, że to, co chcemy zrobić, jest słuszne i przyniesie efekty, to nie należy się zrażać”.

Ewa Radanowicz umiała przekonać swoją kadrę. Rozpoczęto od tworzenia własnych programów nauczania, dostosowanych do potrzeb szkoły i uwzględniających sytuację społeczną uczniów. Nie istnieje bowiem jeden program lub rozwiązanie dobre dla wszystkich szkół, ponieważ każda z nich jest inna. Stworzenie takich programów wymagało wprawdzie od nauczycieli ogromnej pracy, ale było warto. Jak sami mówią nauczanie z nimi jest o wiele wygodniejsze i łatwiejsze niż z tymi, oferowanymi przez wydawnictwa.

Szkolne pracownie tematyczne

Nauczyciele z Radowa Małego, przy okazji zmian, otrzymali możliwość realizowania własnych pasji. Tak powstały w szkole różne pracownie tematyczne, m.in. pracownia kuchenna, pracownia podróży i pracownia teatralna. Nie są to jednak zwykłe pracownie. Myliłby się ten, kto sądzi, że w pracowni kuchennej można uczyć się jedynie gotować. Pracownie służą jako miejsce, w którym uczeń może zanurzyć się w świecie nauki. Co to znaczy? Na przykład to, że uczyć się matematyki można również w kuchni, gotując swoje ulubione danie. Geografii można uczyć się podróżując po świecie fantazji, a języka polskiego – tworząc bajki.

Dzieci mogą spróbować wszystkiego. W pracowni ceramicznej mogą wypalać garnki. W pracowni introligatorskiej mogą samodzielnie wytwarzać papier. Co najważniejsze, mogą wszystkiego dotknąć i poczuć na własnej skórze. Dzięki temu emocjonalnie angażują się w proces nauczania, a sam proces przebiega znacznie sprawniej.

Uczyć inaczej

Zajęcia w pracowniach prowadzi zazwyczaj dwoje nauczycieli. Dzięki temu mogą lepiej przygotować się do zajęć i lepiej je przeprowadzać – wspomagać się wzajemnie i podsuwać nowe pomysły. Dzieci uczą się przede wszystkim przez prace projektowe. Co istotne, projekty są interdyscyplinarne, to jest pozwalają łączyć wiedzę z różnych dziedzin. Przykładowo, na zajęciach z przyrody uczniowie tworzą encyklopedię „Obserwator przyrody”. W sześciu-

osobowych grupach wspólnie tworzą materiały na temat gatunków chronionych. Za pomocą książek i dostępnego w klasie komputera, podłączonego do internetu, uczą się samodzielnie wyszukiwać odpowiednie wiadomości. Nauczyciel jedynie przygotowuje plansze informacyjne, wyklada książki i jest przede wszystkim pomocą w samodzielnym zdobywaniu wiedzy przez uczniów, a nie zastępuje ich w procesie nauczania. Dzięki takiemu modelowi pracy uczniowie nie tylko zdobywają wiedzę na temat przyrody, ale również nabywają odpowiednich kompetencji cyfrowych, czy intelektualnych i społecznych. Przede wszystkim jednak powoduje, że sama nauka staje się interesująca. „Lubię się uczyć, bo to jest fajne w życiu” – mówi Gabrysia, uczennica szkoły podstawowej w Radowie Małym.

Inny przykład. Chcielibyśmy, aby dzieci poznały bajki Ignacego Krasickiego? Zamiast domowej lektury i przepytывania przez nauczyciela, niech uczniowie przedstawią je w formie teatru kukietek. Przy okazji mogą stworzyć własne bajki i w ten sposób ćwiczyć umiejętności językowe. Pomysłów jest wiele.

W szkole w Radowie Małym dzieci uczą się na zajęciach projektowych trzy razy w tygodniu przez dwie godziny. Wychodzą zza szkolnych ławek, by uczyć się

matematyki dzięki pieczeniu ciastek w formie cyferek, poznawać lektury dzięki odgrywaniu na scenie przedstawień i podróżowaniu w sali wypełnionej walizkami. Dzięki temu nie tylko rozwijają wiele swoich kompetencji jednocześnie, ale też uczą się wspólnej pracy (dzieci z klas I i II zajęcia projektowe odbywają wspólnie). Połączone grupy dają pierwszoklasistom możliwość lepszego zaadaptowania się w szkole, a dla drugoklasistów stanowią wyzwanie związane z opiekowaniem się młodszymi kolegami.

Oczywiście, jak w każdej szkole, zdarzają się konflikty. Szkoła ma jednak opracowany system wsparcia. Jego ramy stworzyli nauczyciele wraz z terapeutką. Był on konsultowany z uczniami i rodzicami, a jego zapisy zostały umieszczone w statucie szkoły. Wspólna praca nad systemem zaowocowała tym, że wszyscy czują się odpowiedzialni za szkołę. W konsekwencji, szkoła postrzegana jest przez rodziców jako bezpieczna i przyjazna ich dzieciom.

Czy tak można nauczać dzieci w każdej publicznej szkole? Ewa Radanowicz uważa, że tak, jeśli tylko nauczyciele będą potrafili odnaleźć własną drogę. Bo wstawienie kolorowych szaf i stworzenie nawet najpiękniejszych pracowni nie wystarczy. Zmiany trzeba rozpocząć od siebie.

Uczymy się współpracy. Fot. Piotr Kozak



SZKOŁA SERCEM WSI

Szkoła Podstawowa w Podmoklach Małych, Polska

Miejscowość Podmokle Małe to koniec świata. Dosłownie. Jej niemiecka nazwa to odpowiednik przysłowiowego Wąchocka i wiele osób w Niemczech wciąż nie może uwierzyć, że taka miejscowość w ogóle istnieje, a niemieckie stacje telewizyjne przyjeżdżają kręcić tam programy satyryczne. Jednakże miejscowość nie tylko istnieje, ale jest miejscem, w którym przeprowadzany jest jeden z ciekawszych edukacyjnych projektów w Polsce. Jeżeli zmiana w polskiej edukacji ma się kiedyś dokonać, to z pewnością jej zarzewiem będzie taki jak ten – koniec świata.

PIOTR KOZAK

Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Na pierwszy rzut oka szkoła w Podmoklach Małych nie wyróżnia się niczym specjalnym. Szkoła jest niewielka. Uczy się w niej 67 uczniów w maksymalnie 15-osobowych klasach. Uczęszczają do niej głównie dzieci okolicznych mieszkańców. Również architektura budynku jest podobna do tych, które możemy spotkać w wielu polskich miejscowościach. Ale to tylko pozór. Najważniejsze zmiany to te, których nie widać gołym okiem tak, jak nie widać serca, które bije w naszym organizmie. Szkoła w Podmoklach to właśnie serce wsi.

W jaki sposób zmieniać świat lub przynajmniej jego okolice?

Pomysł na szkołę narodził się w głowie dyrektorki, Elżbiety Ryczek ponad 10 lat temu. Jak mówi, gdy zaczęła swą pracę szkoła nie różniła się od innych. Te same, szare mury i ten sam marazm, tak charakterystyczny dla wielu polskich szkół. Postanowiła coś z tym zrobić, i patrząc na efekty widać, że zamiar swój zrealizowała. Pomysł był bardzo prosty – zmienić świat. A przynajmniej najbliższą okolicę.

Jednak aby zmienić świat nie wystarczą dobre chęci. Potrzebny jest plan działania. Nie oznacza to, że Elżbieta Ryczek taki plan posiadała. Plan powstawał w trakcie działania. Rozpoczęto od jednego projektu edukacyjnego, który okazał się sukcesem. Po

nim nastąpiły kolejne. W konsekwencji w ostatniej dekadzie szkoła zrealizowała ponad 60 projektów integracyjnych i społecznych ze środków krajowych i unijnych. „Najważniejsze to nie bać się i zacząć działać” – mówi Ryczek.

Szkoła stawia przede wszystkim na współpracę. W wielu wymiarach. Współpracują nauczyciele, uczniowie, wspólnota lokalna. Uczniowie pracują metodą projektową, która stanowi główną metodę edukacyjną i organizacyjną w szkole (przy czym należy pamiętać, że szkoła obejmuje wyłącznie I oraz II etap edukacyjny, czyli projekty realizowane są przez dzieci w wieku od 6 do 12 lat). W regulaminie szkolnym zawarty jest zapis, że każdy uczeń musi w ramach nauki stworzyć własny projekt edukacyjny, a jeden dzień w tygodniu jest dniem projektowym. Każdy projekt trwa około 16-20 godzin lekcyjnych, a w pisaniu jego scenariusza pomagają nauczyciele. Grupy projektowe są wielowiekowe, nie ma podziału na klasy.

Projekty są różne: społeczno-obywatelskie, naukowe, językowe. W ramach projektów uczniowie biorą udział m.in. w rajdach rowerowych szlakiem podmoklańskich kapliczek lub tworzą drzewa genealogiczne. Jak mówi dyrektorka szkoły, przynosi to bardzo pozytywne efekty. Uczniowie bardziej angażują się w proces nauczania, ponieważ są emocjonalnie

związani z danym projektem. Uczą się również odpowiedzialności i organizacji pracy. „Należy odchodzić od metody pracy z książką na rzecz pracy z projektem” – twierdzi Ryczek. Doceniają to dzieci. „Bardzo lubię uczyć się w mojej szkole. Ostatnio razem z babcią opisywałyśmy historię naszej rodziny. Było bardzo fajnie” – mówi jedna z uczennic, Kasia.

Obok projektów ważnym elementem nauczania są badania i eksperymenty. Dzieci nie wykuwają informacji na pamięć, ale w praktyce sprawdzają, jak działa świat. Dlatego w Podmoklach zainicjowano m.in. projekty „Szkoła promująca ruch naukowy”, „Podmoklańska noc astronomii” (wraz z Uniwersytetem Zielonogórskim), czy „Podmoklański festiwal nauki” (wraz z Centrum Nauki Kopernik). W ramach współpracy z uniwersytetami i centrami nauki szkoła pokazuje, jak pasjonująca może być nauka. W 2014 roku przedstawiciele szkoły byli nawet na Pikniku Naukowym Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik, który odbywał się na Stadionie Narodowym. Koniec świata przybył do Warszawy.

Nie jest również powiedziane, że nauka musi odbywać się w budynkach szkolnych. Ostatecznie dzieci kiedyś mury szkoły opuszczają i muszą się przede wszystkim nauczyć żyć poza szkołą. Otwarta edukacja to taka, która nie zamyka się w budynku szkolnym. Jak jest to realizowane w Podmoklach? Lekcje przyrody odbywają się w terenie i w lesie. Również „nauka matematyki odbywać się może wszędzie” – mówi Ryczek. Dzieci uczą się dodawać, grając w gry

sportowe czy podczas wizyty w skansenie. W ramach zajęć szkolnych idą również do sklepu, gdzie mają za zadanie dokonać zakupów za wyznaczoną wcześniej sumę. Uczą się bawiąc i bawią się ucząc. „Część dzieci była po raz pierwszy sama w sklepie i samodzielnie dokonywały zakupów. Początkowo miały opory, ale wszystkie doskonale dały sobie radę. Problemy miała jedynie pani ekspedientka, która musi policzyć wszystkie te wirtualne zakupy naszych uczniów” – twierdzi dyrektorka.

Czy w szkole są konflikty? Oczywiście. Jak w każdej. Szkoła ma jednak wypracowany model współpracy z rodzicami w ramach rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Temu ostatniemu sprzyja przede wszystkim dobra współpraca między rodzicami a nauczycielami. Ciekawym pomysłem jest szkolny rzecznik praw ucznia – wybierany przez dzieci nauczyciel, który reprezentuje ich interesy.

Drugim filarem, na którym opiera się praca szkoły są nauczyciele. „Bez dobrych nauczycieli-artystów żadna zmiana nie jest możliwa” – mówi Ryczek. W dobrego nauczyciela należy jednak zainwestować. I nie jest tu mowa tylko o kwestiach finansowych i szkoleniowych. Dobrego nauczyciela należy docenić oraz dać mu możliwość działania. Należy również zmienić myślenie o roli nauczyciela – twierdzi Ryczek. W świecie internetu nauczyciel nie może już być jedynym powiernikiem wiedzy. Byłe Wikipedia posiada więcej informacji, niż najlepszy nauczyciel. Ten ostatni może być jednak przewodnikiem po świecie wiedzy. W konsekwencji, w Podmoklach dzieci często prowadzą lekcje!

Szkoła łączy tradycję z nowoczesnością. Fot. Piotr Kozak





Uczniowie są autorami pomocy naukowych.
Fot. Piotr Kozak

Szkoła sercem wsi

Tym, co zazwyczaj umyka polskim szkołom, jest obserwacja, że po pierwsze: społeczność szkolna tworzona jest nie tylko przez nauczycieli i uczniów, ale również przez rodziców. Po drugie, że szkoła nie pracuje na bezludnej wyspie, ale wśród społeczności lokalnej. Jeżeli mamy zmieniać świat, to tylko razem z innymi.

Współpraca z rodzicami dokonuje się na różnych poziomach. Przede wszystkim rodzice są współodpowiedzialni za szkołę. Razem tworzone są dokumenty szkolne, w tym szkolny system oceniania, wspólne są szkolne uroczystości. Rodzice są m.in. aktorami w przedstawieniach szkolnych skierowanych do dzieci. To jednak nie wystarczyło Elżbiecie Ryczek. „Chciałam, aby rodzice byli częścią szkoły” – mówi. W rezultacie rodzice uczestniczą w procesie nauczania i uczenia się. Nie tylko tworzą wspólne projekty ze swoimi dziećmi, ale również uczą się wraz z uczniami. „Zauważyliśmy, że problemy dzieci z językiem angielskim często biorą się z tego, że w domu tego języka nie znają rodzice. Postanowiliśmy więc uczyć rodziców” – mówi Ryczek. W ramach współpracy, dzieci i nauczyciele uczą rodziców języka angielskiego. Ma to taką zaletę, że uczeń stając się nauczycielem sam lepiej opanowuje dany mate-



W tym budynku znajduje się prawdziwy piec chlebowy. Dzieci uczą się tutaj tradycyjnego wypieku pieczywa.
Fot. Piotr Kozak

riał. Z drugiej strony, również rodzic może wspomóc ucznia w procesie nauczania. Dodatkowo szkoła oferuje dzieciom i rodzicom zajęcia z native speakerem.

Szkoła nie bez przyczyny jest nazywana sercem wsi. W szkole ma swoją siedzibę stowarzyszenie „Przyjaźni Podmoklom” oraz odbywają się spotkania kół gospodyń wiejskich i strażaków. Szczególną rolę pełni „Klub aktywnego seniora”, w ramach którego seniorki angażują się w proces edukacyjny. Pomysł był prosty: „Zdałam sobie sprawę, że w bardzo niewielkim stopniu korzystamy z wiedzy i doświadczenia osób starszych. Seniorzy dużo wiedzą i dużo przeżyli. Warto, aby tą wiedzą podzielili się z naszymi uczniami” – mówi Ryczek.

W ramach pracy klubu seniorki pokazują m.in. to, w co się bawiły w czasach swojego dzieciństwa. Z kolei dzieci uczą seniorki zabaw współczesnych. Dodatkowo, odbywają się warsztaty rękodzieła, czy przyszywania guzików. Współpraca między seniorkami a uczniami idzie na tyle dobrze, że szkoła myśli o otwarciu w przyszłym roku wolontariatu seniorów.

Z drugiej strony, szkoła również ma wiele do zaoferowania mieszkańcom. W jej budynkach mieści się przeniesiona biblioteka wiejska. Oferowane są również kursy dla mieszkańców: od kursów pierwszej pomocy, obsługi komputera, po kursy wizażu. Mieszkańcy mogą również ćwiczyć występy w ramach podmoklańskiego zespołu muzycznego. W szkole

znajduje się Centrum kształcenia dla mieszkańców. Czynne jest od rana do wieczora i otwarte dla wszystkich. Odbywają się w nim kursy i szkolenia. Mieszkańcy mogą wypożyczyć książki w bibliotece, a przede wszystkim mogą skorzystać z darmowych porad nauczycieli i pracowników szkoły. „Jeżeli ktoś potrzebuje pomocy w obsłudze komputera lub wysłania maila, zawsze może skorzystać z pomocy naszego nauczyciela” – twierdzi Ryczek. Do Centrum zapraszani są również goście z zewnątrz. Specjaliści uczą m.in. gry na instrumentach ludowych. W szkole odbywają się koncerty dla mieszkańców, czy akcje prozdrowotne, np. „Stop nowotworom u dzieci”. Wszystko to rodzi więź pomiędzy społecznością szkolną i lokalną, umożliwiając owocną współpracę. Mieszkańcy wsi są bardziej zmotywowani do poświęcania czasu na rzecz szkoły, jeżeli widzą, że również szkoła im coś oferuje. „Jeżeli chcesz coś dostać od mieszkańców, musisz im najpierw coś dać” – podsumowuje Ryczek.

Działać lokalnie i globalnie

Szkoła chce wychowywać uczniów, którzy będą odpowiedzialni nie tylko za swoje środowisko lokalne, ale będą również myśleć w perspektywie globalnej. Jej uczniowie, wciąż jeszcze dzieci, biorą więc udział w sesjach rady gminy. Wspólnie z rodzicami i nauczycielami opracowują pomysły na to, co można jeszcze w gminie poprawić. Z sukcesem. W ostatnim roku trzy z czterech postulowanych przez dzieci projektów zostało zrealizowanych. Dzieci mogą więc zmieniać świat, nawet jeżeli czynią to małymi krokami.

Szkoła chce również uwrażliwić uczniów na to, co dzieje się poza ich miejscem zamieszkania. Cała społeczność szkolna wirtualnie adoptowała dziecko z Zambii, w ramach czego zobowiązała się do częściowego finansowania jego edukacji. W ramach rewanżu dzieci dostają listy z Afryki. Czują się potrzebne i widzą efekty swojego zaangażowania.

Szkoła pamięci

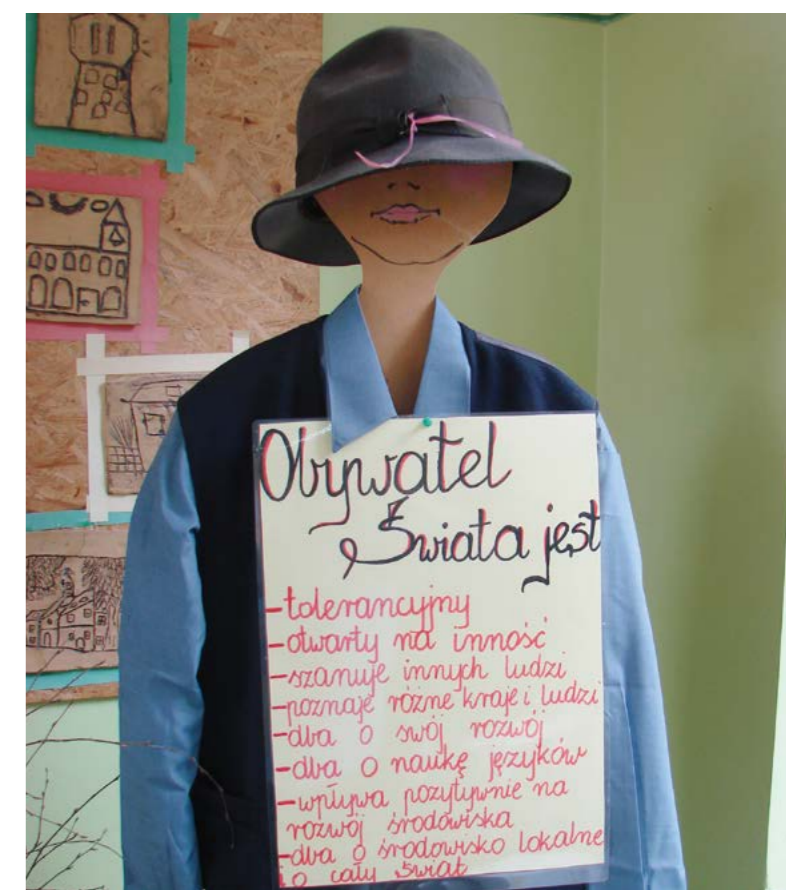
Współpraca ze środowiskiem lokalnym to dla szkoły pojęcie znacznie szersze, niż współpraca z mieszkańcami. Oznacza ono również dbanie o lokalną pamięć i historię. Podczas zajęć szkolnych starsi mieszkańcy mogą dzielić się swoimi doświadczeniami z młodszymi

mi - to jednak nie wszystko. Szkoła w ramach realizowanych projektów zbudowała skansen! Brzmi skomplikowanie, ale realizacja tego pomysłu była bardzo prosta. Udostępniono przyszkolny teren mieszkańcom, którzy mogli umieszczać na nim stare maszyny rolnicze. Najstarsza bryczki konne pochodzi z XIX wieku. W skansenie umieszczony jest również XX-wieczny wiatrak koźlak. W skansenie odbywają się zajęcia z przyrody i z matematyki. Jest on również otwarty dla wszystkich mieszkańców oraz wycieczek szkolnych.

W szkole mieści się również Izba Pamięci poświęcona założycielowi szkoły i lokalnemu bohaterowi Franciszkowi Sarnowskiemu, twórcy pierwszych szkół polskich na ziemi lubuskiej. W Izbie umieszczone są eksponaty ofiarowane przez mieszkańców i przez rodzinę Sarnowskiego. Dzięki powstaniu Izby Pamięci tworzy się ponadczasowa więź międzypokoleniowa, a sama miejscowość tworzy swoją historię.

Czy to wystarczy, aby zmienić świat? Być może nie cała, ale na pewno jakiś jego fragment. Co więcej, nie jest to trudne, a recepta jest dość prosta: „Szkoła musi być ciekawa i inspirująca zarówno dla uczniów jak i nauczycieli. Zróbcie tak, aby Wasi nauczyciele i uczniowie byli dumni ze swojej szkoły i codziennie z radością do niej przychodzili” – podsumowuje Ryczek.

Młodzi ludzie z Podmokla Małego słusznie czują się obywatelami świata. Fot. Piotr Kozak



UWIERZYĆ W UCZNIĄ

Szkoła Podstawowa nr 81 im. Bohaterskich Dzieci Łodzi w Łodzi, Polska

Szkoła im. Bohaterskich Dzieci Łodzi to miejsce zaskakujące. Każdy, najmniejszy nawet element szkolnej rzeczywistości jest przepracowany i przemyślany wspólnie przez uczniów, nauczycieli, rodziców i dyrekcję. A jednocześnie to miejsce, w którym odbywa się nieustanny proces zmiany. Dyskusja i praca nad tym, aby było to miejsce najlepsze z możliwych trwają tutaj nieustannie.

KATARZYNA GÓRKIEWICZ,
Centrum Edukacji Obywatelskiej, Polska

Szkoła bez dzwonek

Z dzwonekami było tak, że najpierw decyzją Rady Szkoły został zlikwidowany dzwonek na przerwę. Przeszkadzał zarówno uczniom, jak i nauczycielom, raptownie wybijając ich ze skupienia i pracy, więc wszyscy przyjęli tę zmianę z zadowoleniem. Pół roku później realizowany był w szkole projekt na temat hałasu. Uczniowie, jako badacze robili pomiary hałasu w szkole i między innymi zbadali głośność dzwonka, który wzywał na lekcję. I wtedy, całkiem spontanicznie, przybiegli do pani dyrektor i powiedzieli, że żądają likwidacji również tego dzwonka. Argumentowali, że generuje on 104 decybele, tyle samo hałasu, co robi piła spalinowa. 140 decybele grożą uszkodzeniem słuchu i nie chcą ryzykować. Z dnia na dzień dzwonek został zlikwidowany. Pani dyrektor zakupiła zegary, rozwieszono je w szatni, korytarzach, łączniku i innych miejscach w szkole, tak żeby każdy, niezależnie od tego gdzie się znajduje, mógł kontrolować porę i nie spóźniać się na lekcje. Dodatkowo uczniowie własnoręcznie przygotowali rozkłady lekcji i powiesili je pod każdym z zegarów. Wszyscy byli ciekawi, jak ta zmiana zafunkcjonuje. Okazało się, że dzięki temu lekcje zaczynają się o wiele punktualniej, a nauczyciele, którzy kiedyś mieli skłonność do przedłużania lekcji o wiele bardziej się pilnują. Zmiana nastąpiła także w uczniach – wyciszyli się, mniej ekscytują się przerwami, przestali na nich krzyczeć. Przebiegają one znacznie teraz

spokojniej. W dodatku wszyscy doskonale znają się na zegarkach!

Budować na błędach

Pokoleniu dzisiejszych uczniów brak cierpliwości. Nie istnieje dla nich proces. Przyzwyczajeni są do tego, że reakcja następuje natychmiast po naciśnięciu guzika. Wszystko chcieliby już i od razu. Szkoła stara się uczyć ich wytrwałości, tego że w pośpiechu nie można niczego zrobić dobrze. Najpierw potrzebna jest umiejętność celebrowania porażek. Trzeba zacząć od nauki wyciągania wniosków. Jeśli umiejętnie przeanalizuje się błąd, wyciągnie z niego wnioski i spróbuje jeszcze raz, to zawsze kolejna próba będzie bardziej udana. „Cała ludzka cywilizacja została zbudowana na błędach. Wszystko, co najwspanialsze, jest rezultatem prób i błędów człowieka. Dlatego powinniśmy nauczyć się doceniać wartość błędu, a nie go piętnować.” – opowiada dyrektorka, Bożena Będzińska-Wosik.

Zmiana zaczęła się od wprowadzenia „Oceniania kształtującego”. Nauczyciele zapoznali się z tą metodą, zrobili odpowiednie kursy i zaczęli używać jej do pracy ze wszystkimi uczniami. To, co w tej metodzie jest najcenniejsze, to informacja zwrotna. Musi być ona profesjonalnie wykonana – podwójnie wychwalić i docenić. Oczywiście, zwrócić także uwagę na błędy ale koniecznie pokazując jak je poprawić

i nad czym pracować dalej. Nauczyciele umawiają się indywidualnie z rodzicami, jak często chcą otrzymywać pisemną informację zwrotną, oprócz tych na koniec semestru. Uczniowie w formie ustnej otrzymują informację zwrotną na bieżąco. A formę pisemną, nawet w najmłodszych klasach, można wypracować bez słoneczek, uśmiezków i innych sposobów zaburzania motywacji wewnętrznej. Dzięki temu uczniowie uczą się dla samego uczenia, mają z tego radość i satysfakcję.

Oddawać inicjatywę uczniom

Uczniowie drugiej klasy postanowili zorganizować klasową bibliotekę. Nie wyposażali jej jednak w książki przyniesione z domu, ale...sami książki pisali! Część zrobiła komiksy, a część po prostu tworzyła i ilustrowała własne dzieła. Poszli też do szkolnej biblioteki dowiedzieć się jak działa system wypożyczenia i na czym polega katalog. A potem zorganizowali swój zbiór. Sami! Trzeba zgodzić się na oddanie dzieciom inicjatywy, a one będą miały najwspanialsze pomysły.

Wszystkie imprezy szkolne uczniowie realizują samodzielnie, w oparciu o własne koncepcje. Nie ma szkolnych akademii, a uroczystości obchodzone są według wspólnie wypracowanych pomysłów uczniów. Nauczyciele zyskują dzięki temu swobodę i jedynie pilnują, aby wszystko przeprowadzane było bezpiecznie. Na przykład święto Konstytucji 3 maja uczcili robiąc sobie wspólne, biało-czerwone zdjęcie całej szkolnej społeczności. Umówili się, że dzieci z klas 1-3 ubiorą się tego dnia na białą a pozostali na czerwono. Był to ich własny pomysł i byli szczęśliwi i dumni, że mogą go zrealizować.

W szkole można używać telefonów, tabletów czy komputerów i to uczniowie są autorami regulaminu, który porządkuje zasady korzystania z tych sprzętów. Ponieważ sami go stworzyli, przestrzeganie go jest dla nich oczywistością i nie traktują go jako narzuconego systemu zakazów i nakazów.

Co zrobić, żeby zdobyć się na odwagę i zgodzić na oddanie uczniom odpowiedzialności? Odpowiedzialności za to co dzieje się w szkole i w klasie, za

ich własny proces uczenia? Aby to było możliwe, trzeba „zaprogramować się na ucznia”. Zacząć z nim rozmawiać, nie służbowo, lecz słuchając, dyskutując. I co najważniejsze: trzeba w ucznia uwierzyć. Oczywiście takie zmiany nie dzieją się same z siebie, ale są powolnym procesem, który świadomie prowadzi pani dyrektor. Czasem także wprowadzanymi z góry zasadami, jak na przykład zarządzenie, z powołaniem się na Kodeks Praw Dziecka i poszanowanie godności, o zakazie krzyczenia na dzieci. Dopiero kiedy nauczyciel nie będzie postugiwał się przemocą, zyska szansę na komunikowanie się z uczniem.

Kiedy w szkole pojawiła się potrzeba zatrudnienia polonisty i jednocześnie wychowawcy, rekrutacja przeprowadzana była przez całą szkolną społeczność. Kandydaci prowadzili zajęcia z klasą, w której mieliby objąć wychowawstwo i byli obserwowani przez komisję, która składała się z przedstawicieli nauczycieli, rodziców i dyrekcji. Następnie odpowiadali na pytania uczniów i komisji. Decyzja, którego kandydata wybrać należała do uczniów i komisji. Można pomyśleć, że jest to spychanie odpowiedzialności przez dyrekcję, jednak Bożena Będzińska-Wosik, podkreśla, że trzeba rozgraniczyć to, co jest osobistą odpowiedzialnością dyrektora od tego, że za życie szkoły i decyzje jej dotyczące odpowiada cała jej społeczność.

Rozmawiać z uczniami

Raz w miesiącu odbywa się spotkanie Rady uczniowskiej z panią dyrektor. Tworzą ją przedstawiciele wszystkich klas, ale jej skład jest zmienny – na każde spotkanie klasa deleguje kogoś innego. Podczas spotkań dyskutują na tematy ważne w życiu szkoły, a następnie uczniowie zdają kolegom i koleżankom relacje z tych spotkań i dyskusja przenosi się do po-

W kręgu pracuje się zupełnie inaczej niż w ławkach.
Fot. SP. 81 w Łodzi



szczególnych klas. Taka otwarta forma komunikacji daje szansę na to, aby wiedzieć czym żyją uczniowie, co jest dla nich ważne, a co trudne. Daje też szansę poznać ich problemy.

Gabinet dyrektorski otwarty jest dla uczniów nie tylko przy okazji zaplanowanych rozmów. Jest otwarty zawsze, czego wyraźnym znakiem są rozwarte na oścież i zapraszające do środka drzwi. Z tego zaproszenia uczniowie korzystają zupełnie swobodnie – jest dla nich najnaturalniejsze na świecie zagłądanie do pani dyrektor i dzielenie się wszystkim, co dla nich ważne.

W każdej klasie jest krzesło z napisem „chcę Wam o czymś powiedzieć”. Jeśli któryś z uczniów ma potrzebę podzielenia się tym, co jest dla niego ważne, co go emocjonuje, może stanąć na krześle i o tym opowiedzieć. Dzieci mówią o rzeczach najróżniejszych i uczą się w ten sposób wyrażać swoje emocje. Taka sytuacja uczy także słuchania.

Okazje do rozmów można stwarzać także przy wspólnym stole. Wszystkie klasy codziennie jedzą wspólnie drugie śniadania, często wcześniej wspólnie je przygotowując. Za pomocą takich prostych, codziennych rytuałów buduje się wspólną przestrzeń, przyjaźń i zaufanie.

Budować zespół nauczycieli

Początki nie były łatwe. Pani dyrektor jest inicjatorką wszelakich rewolucji, co nie dla wszystkich jest łatwe do przyjęcia. Na początku zgromadzi-

Uczyć się można różnie - pojedynczo, w parach, w trójkach. Na siedząco, na kolanach, do góry nogami. Fot. SP. 81 w Łodzi



ła wokół siebie małe grono nauczycielek, które chciały wspólnie z nią realizować zmianę szkoły. Ich pracom pozostali nauczyciele przyglądali się z boku i powoli, z miesiąca na miesiąc, przekonywali się do nowych pomysłów. Takie stopniowe osvajanie z innym podejściem, poszerzaniem wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej oraz wprowadzaniem zmian przynosiło skutki. Ważnym elementem był całkowity brak przymusu i czas. Spotkania edukacyjne, w trakcie których nauczyciele zdobywali nową wiedzę były otwarte i dobrowolne. Okazało się, że stopniowo grono wokół pani dyrektor rośnie i coraz więcej nauczycieli odnajdywało chęć i odwagę próbowania rzeczy nowych. Dziś w tym zespole jest już większość nauczycieli i wspólnie podejmują oni nowe działania, dzielą się swoimi doświadczeniami i zdobywaną na różnych szkoleniach wiedzą. Jedną z form wsparcia, jakiego sobie udzielają, jest odwiedzanie się na lekcjach i wzajemne oglądanie swojej pracy. Dla większości nauczycieli to zadanie trudne, przed którym chcieliby się bronić. Kojarzy się z wizytacją i oceną. Jednak w atmosferze współpracy i zaufania może być okazją do udzielenia konstruktywnej informacji zwrotnej, doskonałym narzędziem rozwoju, inspiracji i wzajemnego wsparcia.

Zaprosić rodziców

Aby rodzice chcieli zaangażować się w życie szkoły trzeba ją dla nich otworzyć. Głównym założeniem pracy szkoły jest to, że wszystkie decyzje dotyczące szkolnej społeczności są podejmowane wspólnie. Jeśli coś ważnego ma być zmieniane, to wszyscy przedstawiciele społeczności są zaproszeni do



W tej szkole dzieci są cały czas w ruchu. Fot. SP. 81 w Łodzi

wspólnego stołu i dyskusji. Nie jest to łatwe i dyrekcja ciągle boryka się z wyzwaniem, co zrobić aby rodzice byli bardziej zaangażowani. Jednak krok po kroku udaje się ich do współpracy zachęcić, przekonując, że mają wspólny cel – jak najlepsze przygotowanie do życia. I to nie tylko dzieci, ale i dorosłych, bo zawsze można żyć lepiej, szczęśliwiej i mądrzej.

Nauczyciele, przy okazji zebrań, przygotowują dla rodziców warsztaty. Wspólnie z nimi rozmawiają i uczą się, na przykład o bezpieczeństwie w internecie, o tym, jak rozwija się mózg dziecka, albo dlaczego ważne są drugie śniadania.

Dobłą metodą zachęcenia do współpracy rodziców są szkolne debaty, w których biorą udział wszyscy przedstawiciele społeczności: uczniowie, rodzice i nauczyciele. Dyskutują na ważne i nietłumne tematy, ucząc się od siebie i krusząc lody.

Inną okazją jest wspólne świętowanie sukcesów. Nieraz zapominamy o celebrowaniu radości i przeżywamy je po cichu. Jednak dla dzieci jest to ogromnie ważne i właśnie rytuał „Świętowania dobrych wieści” pomaga w uczeniu się przeżywania radości i dumy, pomaga wierzyć we własne możliwości.

Wspólnie podejmować decyzje

Raz na pół roku odbywa się spotkanie Rady Szkoły. Jest ono okazją do podsumowania dotyczą-

sowej pracy i zaplanowania kolejnego semestru. Radę tworzą przedstawiciele nauczycieli, uczniów, rodziców i dyrekcja. Pracują w kilkuosobowych zespołach, które wydają rekomendacje. Dotyczą one wszystkich ważnych obszarów funkcjonowania szkolnej społeczności, na przykład zmian w przestrzeni, kodeksów regulujących funkcjonowanie szkoły, planowania uroczystości czy innych ważnych wydarzeń. Wszystko, co wypracuje Rada jest mapą, po której potem porusza się dyrekcja.

Dyrektor - wizjoner

Bożena Będzińska-Wosik umówiła się ze swoimi nauczycielami, że będą sobie zwracać uwagę na wszystkie drobiazgi. Bo właśnie w tych pozornie małych rzeczach ujawniają się stare, złe nawyki, które trzeba przepracować i zlikwidować. Dyrektor powinien mieć wizję szkoły, którą chce zarządzać, która jest idealna i do której będzie dążył. Tylko w ten sposób może wprowadzać skutecznie zmiany i kreować szkołę. *Chcę, żeby każdy, kto przyjdzie do naszej szkoły wiedział, że tutaj obowiązuje zasada, że darzymy się szacunkiem i zaufaniem. Nie oskarżamy się i nie obwiniamy, ale siadamy do stołu i rozwiązujemy problemy. Wspólnie. Taka szkoła mi się marzy i taką powoli, powoli próbuję budować.* – to motto pracy Bożeny Będzińskiej-Wosik.

OSWAJANIE PRZESTRZENI, METODA MAŁYCH KROKÓW

Zespół Szkół im. Teodora Bolduana w Wejherowie, Polska

Aby zmiana w szkole rzeczywiście się wydarzyła, trzeba zaangażować jak najwięcej osób, które będą wspólnie pracować i konsekwentnie dążyć do celu, mimo trudności i nieprzewidzianych przeszkód: dyrektor powinien patrzeć szeroko i zastanawiać się jak usprawnić pracę całej placówki, a rolą nauczycieli jest rozwijać swój warsztat, i wciągać uczniów w codzienne życie szkoły. Wspólnie, metodą małych kroków można dojść naprawdę daleko.

MARTA PUCIŁOWSKA

Fundacja Szkoła z Klasą, Polska

Gramy u siebie

Wiedziałam, że dyrektor szkoły i jego nauczyciele są zgraną drużyną, wiedziałam też, że ich szkoła jest osiedlową tysiąclatką, wyobrażałam sobie jednak, że betonowa kostka skrywa zupełnie nowoczesne wnętrza z szeroką gamą udogodnień. Trafiłam do miejsca, które modernizowane jest metodą małych kroków, co tworzy efekt architektonicznego "od sasa do lasa" (zgodnie ze słowami jednej z nauczycielek). Po prawej stronie nowy plac zabaw, za nim stare, betonowe boisko, czekające na zastrzyk finansów, który pozwoli na wymianę nawierzchni. Nowe szafki dla licealistów, dla najmłodszych stare boksy, pamiętam je jeszcze z czasów swojej podstawówki, Ale jedno w wejherowskiej szkole jest spójne i czuć to od razu, kiedy przekroczy się próg szkoły: ta nietatwa przestrzeń należy do dzieciaków, a one to wiedzą i dobrze się w niej czują.

Zawsze jest coś do zrobienia

W Zespole szkół uczą się zarówno najmłodszy (sześciolatki i uczniowie podstawówki), jak i najstarsi (uczniowie liceum). Dwa zupełnie różne światy. Wszyscy spotykają się w szatni, w piwnicy, schody po prawej stronie prowadzą do części dla młodszych dzieciaków, w lewo idą starsi uczniowie, do których należy najwyższe piętro budynku. Gabinet dyrektora znajduje się na pierwszym piętrze, w części dla młodszych uczniów. Drzwi są otwarte, zresztą otwarte są

zawsze, o czym opowiada mi Mateusz, wygadany ośmiolatek, który zasypuje pytaniami wszystkich, z dyrektorem na czele, i który towarzyszy mi od początku do końca mojej wizyty w szkole.

Dyrektor Andrzej Gredecki stosuje w swojej szkole metodę małych kroków. Jeśli ma fundusze, które pozwalają usprawnić jakiś aspekt życia szkoły, uruchamia je niezwłocznie. Dlatego też szkoła przypomina patchwork, jest trochę nowego i trochę starego, część krzesel udało się wymienić na kolorowe i ergonomiczne, inne meble będą musiały poczekać.

Szczególnie bliskie sercu dyrektora są nowe technologie. Szkoła korzysta z systemu pozwalającego na zbieranie w chmurze wszystkich istotnych szkolnych dokumentów, z określeniem poziomu dostępu dla każdego z użytkowników (ogólnodostępne szkolne kserokopiarki są z tym systemem zintegrowane), uczniowie, oprócz sal komputerowych, mają do dyspozycji mobilną pracownię tabletową (oczko w głowie dyrektora, który marzy o tym, żeby tabletów było więcej), a dzieciaki mogą korzystać ze specjalnie wydzielonej dla siebie sieci. Również rodzice aktywnie włączają się w życie szkoły, a po szkoleniu z e-dziennika korzystają z niego na co dzień. Dyrektor tak skutecznie ich do tego przekonał, że teraz nie nadąża z odpowiadaniem na pytania i pisanie wiadomości zwrotnych. Zresztą rodzice są w szkole często, sami

uczą – czytają dzieciom książki w ramach akcji pro-czytelniczych, czy jako goście na lekcji opowiadają o swojej pracy. Ale mogą także przyjść i nauczyć się czegoś sami – na przykład programowania. Ich dzieci z programowaniem mają przecież do czynienia na co dzień, warto by było, aby i oni znali podstawy.

Dyrektor Gredecki wie, że świat się zmienia i szkoła musi starać się za tym światem nadążyć. Dlatego zawsze ma coś do zrobienia. Chce, by jego nauczyciele byli na bieżąco z nowinkami technologicznymi i pedagogicznymi trendami. Inwestuje więc w swój zespół, ale nie zamyka drzwi szkoły, tak jak nie zamyka drzwi swojego gabinetu. Sam szkoli innych dyrektorów, rozmawia z nimi i dzieli się wiedzą, zaprasza też inne szkoły do siebie. Jeździ na konferencje, słucha, uczy się, a potem z tą wiedzą wraca do Wejherowa.

Miejsce zawsze się znajdzie

Jak sobie poradzić z trudną przestrzenią tysiąclatki? Z wizyty w Wejherowie wyciągnęłam dwa wnioski. Po pierwsze: oddać ją dzieciom. Po drugie: nigdy nie poddawać się w poszukiwaniu miejsc, które można zaadaptować na ich potrzeby.

Dzieci w wejherowskiej szkole są wszędzie i nikt ich nie przegania. W stołówce siedzi grupa chłopaków, część czyta, część rozmawia, część gra czy sprawdza coś w komórce. Zajęli przestrzeń na podłodze obok stołu i na krzesłach. Na stole stoi waza na żupę i ster-ta głębokich talerzy. Obok inna grupa gra właśnie w gumę. Dzieciaki podejmują też decyzje dotyczące swojego otoczenia. Na tym samym piętrze co stołówka jest sala Bystrzaków (od nazwy prowadzonego przez dzieciaki bloga). Widać to od razu, bo każda klasa mogła wymyślić nazwę swojego miejsca w szkole i zawiesić ją na tabliczce nad wejściem.

Weronika Adamska, szkolna pedagog i nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej, która razem z ośmiolatkiem Mateuszem oprowadza mnie po szkole, mówi że największym wyzwaniem szkoły jest brak miejsca. Wejherowska szkoła jest szkołą rejonową, dzieci jest dużo i będzie coraz więcej. Dlatego nauczyciele i dyrektor nieustannie starają się szukać

miejsz nieoczywistych. Każdy schowek, zakątek, pomieszczenie gospodarcze czy zagracona kanciana może zostać wykorzystane na potrzeby dzieciaków. W ten sposób, kiedy wydaje się, że nic więcej się w szkole nie zmieści, udaje się wyczarować kolejne metry. Trzeba więc znać szkołę, żeby wiedzieć jak się po niej poruszać, sama drugi raz na pewno do wielu miejsc bym nie trafiła.

Szkoła w Wejherowie jest dowodem na to, że przestrzeń może być nieprzyjazna i trudna, ale to nie znaczy, że nie może stać się miejscem, w którym wszyscy czują się, jak u siebie. Być może to właśnie energia, która została włożona w oswojenie tej przestrzeni, zaprzyjaźnienie się z nią, leży u podstaw tej dobrej atmosfery, która widać w zespole. Wejherowska tysiąclatka jest dla dzieci i dla kadry, która w niej pracuje, a nie odwrotnie, a ludzie, którzy korzystają z tej przestrzeni na co dzień znaleźli sposób na to, żeby ją nieustannie poszerzać i dostosowywać do swoich potrzeb.

Przyjazna uczniom przestrzeń wokół szkoły i w klasach.
Fot. Marta Puciłowska



GDZIE MOJA MÓWNICA?

Elementary School Fjällenskolan w Järfälla, Szwecja

To jasne, że szkoła przestała być głównym miejscem przekazywania wiedzy. W tak dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości musimy wprowadzić pewne zmiany. Jednak każda szkoła, która porwie się na przekształcenie istniejących struktur i zmianę przyzwyczajęń prędzej czy później znajdzie się w impasie. Zanim dojdziemy do pozytywnych rezultatów, może nas – zwłaszcza nauczycieli – czekać wiele wyzwań.

FRIDA MONSEN

Rektorsakademien Utveckling AB, Szwecja

Poproś znajomego o to, by opisał jakiegoś nauczyciela. Albo po prostu sprawdź w Google'u. Wyszukaj słowa „nauczyciel”, „nauczycielka” i zobacz, jakie wyniki pojawiają się na stronie. Większość zdjęć będzie przedstawiać kobietę stojącą przy mównicy. Na ścianie w tle zobaczymy małą, przestarzałą tablicę. Owszem, łatwo jest zaśmiać się, mówiąc, że te zdjęcia nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, jednak warto pamiętać, że taki obraz nauczyciela czy nauczycielki towarzyszył szkole przez wiele lat. Co więcej, wizerunek ten wciąż jest aktualny, mimo że w wielu szkołach zainstalowano interaktywne, inteligentne urządzenia, zamiast staromodnej tablicy na kredę. Zmiany zazwyczaj nie pojawiają się same. Są wynikiem zewnętrznej presji, wynikającej z tego, że funkcjonowanie danej instytucji przestało być satysfakcjonujące. To, że zmiany w szkołach na przestrzeni ostatnich stu lat nie poszły dalej, wynika z faktu, że nawet bez wprowadzania zmian instytucje te radzą sobie dość dobrze, zarówno pod względem strukturalno-organizacyjnym, jak i merytorycznym.

Wszystko to zmieniło się wraz z rosnącą cyfryzacją społeczeństwa. Ponieważ informacje zaczęły być dostępne z każdego miejsca, a liczba sposobów komunikacji diametralnie wzrosła, szkoła przestała być głównym miejscem przekazywania wiedzy. Zakwestionowany został tym samym model, wedle którego przekazywanie wiedzy odbywa się jednokierunkowo: od nauczyciela do ucznia. Kolejnym etapem było podanie w wątpliwość skuteczności

tradycyjnych metod uczenia w klasach. Nagle pojawiła się presja w kierunku zmian, których od dawna brakuje w szkołach.

Cyfryzacja szkół

W książce zatytułowanej „Att förändra skolan med teknik - Bortom en dator per elev” („Zmiana szkoły za pomocą technologii – wyposażenie uczniów w komputery to nie wszystko”) Åke Grönlund dzieli proces cyfryzacji szkół na pięć etapów:

1. **Zakup komputerów**
2. **Szkolenie techniczne dla nauczycieli i nauczycielek informatyki**
3. **Uczenie „na próbę”**
4. **Zorganizowany rozwój dydaktyczny ze zdefiniowaną odpowiedzialnością**
5. **Wypróbowane, przeanalizowane metody; bank wiedzy; ujednoczone cyfrowe środowisko dydaktyczne**

Bardzo łatwo jest dojść do pierwszego etapu, nawet jeśli wymaga to odpowiedniego dostosowania poziomu wiedzy i doświadczenia z uwagi na konieczność dopasowania metod dydaktycznych do nowych narzędzi cyfrowych. Etap drugi jest równie osiągalny, biorąc pod uwagę rosnący poziom kompetencji w zakresie korzystania nowych technologii przez nauczycieli i uczniów w miarę rozpowszechniania ich w społeczeństwie. Obecnie największe wy-

zwania stoją przed tymi szkołami, które chcą przystąpić do trzech ostatnich etapów cyfryzacji. To właśnie na tych etapach wewnętrzne struktury szkół i ogólne nastawienie do zmian przechodzą największą próbę.

Przeniesienie tradycyjnych metod dydaktycznych na grunt nowych technologii nie stanowi pożądanego zmiany. Może natomiast doprowadzić do pogorszenia wyników edukacyjnych szkół w początkowej fazie. Dlatego też kluczową rolę przy wprowadzaniu zmian odgrywa społeczno-kulturowe środowisko nauczania. Musi być ono tak skonstruowane, aby wspierać praktyczny wymiar odkrywania wiedzy, pozwalając na osobiste i grupowe niepowodzenia. Jest to warunek wstępny do pójścia w stronę bardziej zorganizowanych zmian pedagogicznych, zdefiniowania nowych uczestników i ról oraz dostosowania struktur szkolnych do nowej metodologii. Zarówno z własnego doświadczenia, jak i na podstawie obecnie obserwowanych tendencji mogę powiedzieć, że należałoby do procesu cyfryzacji szkół dołożyć jeszcze jeden kluczowy etap. Polegałby on na dostosowywaniu fizycznej przestrzeni szkolnej do metod pracy wypracowanych na etapach 3 - 5. Etap ten powinien przebiegać tak naprawdę równoległe do pozostałych etapów z uwagą na to, że dobrze przemyślana fizyczna przestrzeń może stanowić zachętę do zmiany metod nauczania. W związku z powyższym warto przedstawić konkretne zmiany wprowadzone w szkole w Fjällenskolan, uwzględniając zarówno zalety, jak i wady proponowanych rozwiązań. Celem działań szkoły było zapewnienie uczniom możliwie najlepszych szans rozwoju w cyfrowym społeczeństwie.

Każdy uczeń ma komputer

Szkoła w Fjällenskolan dość wcześnie rozpoczęła proces cyfryzacji. W 2011 r. wszyscy nauczyciele oraz uczniowie w klasach 4-9 mieli do dyspozycji laptopy. Szkoła powstała w 1984 r. w gminie Järfälla, ok. 20 km od Sztokholmu. Jest to największa placówka edukacyjna w gminie. Uczęszcza do niej prawie 1000 uczniów. Budynek szkoły ma tradycyjny kształt architektoniczny. Znajduje się w dość zamożnej okolicy podmiejskiej. Z uwagi na to, że szkoła cieszyła się dobrą reputacją i prężną radą rodziców oraz siecią uczniowską, nie było żadnej

presji w kierunku zmian z zewnątrz. Rodzice wykazywali zadowolenie z tradycyjnego programu nauczania, nauczyciele zaś byli kompetentni i wykazywali się zaangażowaniem. W związku z tym lider zmian musiał włożyć dużo wysiłku w promowanie pomysłu na wdrożenie rozwiązań związanych z cyfryzacją i zmianą podejścia do nauczania. Spora grupa nauczycieli została przeszkolona i poproszona o przekazywanie dalej nowo nabytej wiedzy w ramach ciągłego rozwoju dydaktycznego. W procesie wprowadzania zmian korzystano też z pozaszkolnych zasobów szkoleniowych.

Poziom kompetencji technicznych był stopniowo podwyższany. Część nauczycieli doszła do dalszej na platformie edukacyjnej Google (GAPE), wprowadzonej rok później. Dzięki platformie GAPE wszyscy uczestnicy szkoły przyczynili się do budowania wspólnego, cyfrowego środowiska edukacyjnego oraz kultury dzielenia się nowo nabytą wiedzą.

Pomiędzy dwoma stołkami liderскими

Kilka lat po zakupie komputerów dla szkoły lider zmian postanowił opuścić szkołę, co natychmiast uświadomiło pozostałym nauczycielom, jak ważne jest przywództwo w tego typu przedsięwzięciach. Nauczyciele, którzy stali na czele zmian, przestali otrzymywać informacje zwrotne na temat swoich postępów. Nie miał ich kto zachęcać do dalszych wysiłków. Wielu z nich zaczęło się zastanawiać, czy nowe metody dydaktyczne rzeczywiście wpływają pozytywnie na uczniów. Według Grönlunda, podobna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy szkoła znajduje się na trzecim etapie procesu cyfryzacji i zda sobie sprawę z tego, że sama technologia nie jest panaceum na szkolne bolączki. Pustka pozostała po dawnym liderze zmian pozwoliła natomiast na powrót dawnych ideałów: tradycyjnego nauczania. Klasyczny układ sal w postaci rzędów ławek z milczącymi, wsłuchanymi w słowa nauczyciela uczniami i zadaniami wymagającymi pracy indywidualnej zamiast interakcji z innymi, okazał się w tej sytuacji pożądanym. Zdecydowanie nie był to stan rzeczy, którego ta sama szkoła by sobie życzyła jeszcze dwa lata wcześniej, zanim zakupiono sprzęt komputerowy. „Tak naprawdę chciałam próbować nowych



Klasa bez ławek. Początki były trudne, ale po kilku zajęciach wszyscy nauczyli się odpowiedzialnie korzystać z większej swobody. Fot. Kim Wendt, Rosan Bosch

rzeczy, pozwolić uczniom na to, żeby byli bardziej aktywni, żeby prowadzili dyskusje między sobą. Jednak równocześnie miałam pewne obawy co do tego, czy nie spowoduje to nadmiernego chaosu w klasie. Zazwyczaj jesteśmy nieufni wobec tych nauczycieli, którzy nie potrafią opanować zgiełku w klasie. Nie chcemy być posądzeni o nieudolność w tym zakresie“ – mówi Ingrid Palmqvist, nauczycielka szwedzkiego.

Mimo początkowych problemów, wiosną 2014 r. nowa dyrekcja szkoły zaczęła bacznie przyglądać się sytuacji i dostrzegła, że potrzebny jest nowy impuls do zmian w procesach pedagogicznych szkoły. „Miałam wiele pomysłów na to, jak wprowadzić zmiany organizacyjne, jak ułatwić nauczycielom wdrażanie większych projektów, w ramach których można by pełni wykorzystać potencjał sprzętu komputerowego i zapewnić bliższą współpracę pomiędzy uczestnikami, jednak nikt nie chciał mnie słuchać. Choć wierzyłam, że można zorganizować pracę dydaktyczną w sposób, który ułatwi wzajemną współpracę i wykonywanie obowiązków, po-

przez wprowadzenie dłuższych zmian i tym samym wyeliminowanie okienek, skończyło się na rozmowach o tym, żeby ograniczyć czas pracy i odejmować obowiązków nauczycielom, aby uniknąć wypalenia zawodowego“ – mówi Jessica Blomqvist, zastępca dyrektora szkoły.

Zarówno Jessica, jak i nowy dyrektor Per Nilsson stwierdzili, że rzeczy, które najbardziej chcieliby zobaczyć, po prostu się nie dzieją. Oczywiście nadal mieli do czynienia ze stabilną placówką i kompetentnym zespołem nauczycieli, jednak znakomita większość pracowników trzymała się tradycyjnych metod nauczania.

Przełom, czyli szkoła marzeń

Wyjście z martwego punktu nastąpiło w momencie, gdy dyrekcja postanowiła zorganizować konkurs międzyklasowy. W tym celu odłożono 100 tys. koron szwedzkich. Każda klasa miała opisać szkołę swoich marzeń. Ingrid Palmqvist i jej klasa natychmiast podjęli wyzwanie. Dyrekcja była pod wrażeniem zmian, które chcieliby wprowadzić w pomieszczeniach szkolnych. Na początku semestru zimowego 2015 r. zostałam zatrudniona jako nowy kierownik ds. rozwoju. Poproszono mnie o współpracę z klasą i jej nauczycielką w celu sprawdzenia, które z pomysłów udałoby się zrealizować. Wkrótce okazało się jednak, że trudno jest wyjść poza schematyczne myślenie. Proponowane zmiany były raczej kosmetyczne: nowe zastawy, wygodniejsze krzesła, kolorowe ściany. Stworzyliśmy więc grupę roboczą, składającą się z uczniów i nauczycieli, i razem pojechaliśmy do słynnej szkoły Skapaskolan, znanej ze swojej dbałości o przestrzeń fizyczną. Uczniowie mieli dzięki temu szansę zobaczyć zupełnie inną rzeczywistość szkolną, w której sale wyposażone były zgodnie z rodzajem wykonywanych w nich ćwiczeń, a cała przestrzeń emanowała podstawowymi wartościami, którymi kieruje się szkoła. Nauczyciele w Skapaskolan wydawali się nie dbać nadmiernie o to, czy uda im się opanować klasę. Uczniowie wiedzieli, czego się od nich wymaga, a wszystkie ćwiczenia były wysoce motywujące. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie z Fjällenskolan byli zadowoleni z wizyty, choć pozostała w nich pewna

obawa co do tego, w jaki sposób podobne zmiany miałyby być wprowadzone u nich.

Jeden uczeń zapytał w jaki sposób mieliby pisać klasówki skoro nie wszyscy siedzą w ławkach. Ktoś dodał, że będzie łatwiej ściągać. Tak więc dyskusja zeszła na tematy związane z edukacją i procesem uczenia się. Czy jeśli będzie łatwiej przepisać odpowiedź z pracy kolegi/koleżanki to oznacza to, że klasówka jest źle skonstruowana? Czy można tak skonstruować pytania, żeby nie dało się przepisać odpowiedzi od kogoś innego? Czy klasówki są w ogóle potrzebne? Nagle tradycyjny model przekazywania wiedzy natrafił na kontekst, w którym przestał być adekwatny.

We współpracy z projektantem wnętrz uczniowie sugerowali zmiany w wyglądzie sali, tak aby umożliwiał on stosowanie szeregu różnych metod dydaktycznych. Wzięliśmy sobie za wzór pięć zasad tworzenia przestrzeni edukacyjnej, zastosowanych przez Rosan Bosch w szkole Vittra Telefonplan.



Zmieszczenie wielu różnych przestrzeni w jednej sali lekcyjnej okazało się wyzwaniem. W trakcie pracy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że najlepiej byłoby przekształcić kilka różnych sal zgodnie z naszym pomysłem, tak aby uzupełniały się nawzajem. Mimo tych rozterek w czerwcu 2015 r. sala była gotowa do użytkowania. Personel szkoły reagował różnie, choć większość osób była ostrożna w osądach, acz nastawiona pozytywnie: „Trzeba zobaczyć jak to się sprawdzi w praktyce. Może trzeba będzie przenieść moje zajęcia do innej sali. Nie bardzo widzę jak uczniowie znajdą miejsce na komputery i książki, i gdzie będą mogli pisać“. To zdanie Sunego Stridfeldta, matematyka i jednego z wychowawców.

Sune zdaje sobie sprawę z tego, że woli prostotę. Choć nie był inicjatorem zmian, głęboko wierzy,

że klasa będzie w stanie dostosować się do nowej rzeczywistości. Podczas prac nad przekształcaniem przestrzeni wykazywał duże zainteresowanie i starał się dawać swoje własne sugestie. „W przeszłości uczniowie mieli stałe miejsca w sali i byli do tego przyzwyczajeni. Sami jednak stwierdzili, że woleliby mieć więcej swobody, dlatego przynajmniej na początku warto sprawdzić czy to działa. Inaczej cały wysiłek włożony w urządzenie sali pójdzie na marne“ – mówi Ingrid, druga wychowawczyni. Sune zgadza się z jej zdaniem - „Myślę, że sobie poradzą. Dużo rozmawialiśmy o tym, że muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za swoje zachowanie, że dużo więcej będzie się od tej pory wymagać od nich w kwestii zapewnienia spokoju i dobrego środowiska pracy“.

Oprócz zmiany wystroju sali lekcyjnej szkoła podjęła się również wprowadzenia nowego programu pedagogicznego na rzecz rozwijania kompetencji cyfrowych XXI wieku. Wspólnie z nauczycielami zaprojektowaliśmy i przetestowaliśmy różne modele nauczania opartego na budowaniu umiejętności, które w dużej mierze opiera się na korzystaniu z doświadczeń i motywacji własnej uczniów. Dzięki wspieraniu metod projektowych udało się zmienić podejście części nauczycieli do struktury organizacyjnej szkoły. Wielu z nich prosi o wydłużenie lekcji i możliwość współpracy z pozostałymi członkami kadry. Chcą w ten sposób wzbogacić własne przedmioty o wiedzę swoich kolegów i połączyć poszczególne dziedziny wiedzy. Nauczyciele z entuzjazmem patrzą na odmienioną salę i uważają ją za element pozytywnych zmian w szkole.

Gdzie moja mównica?

Mamy sierpień 2015 r. Właśnie zaczął się nowy semestr. Siódma klasa – podopieczni Ingrid i Sunego – zaczynają właśnie dziewiąty rok nauki w sali, która wyróżnia się na tle innych pomieszczeń szkolnych. Mamy tu wysokie, wąskie stołki w kolorze turkusu i zieleni, miękkie poduchy w rogu, sofę i stół przystosowany do dyskusji grupowych. Uczniowie są bardzo zadowoleni, jednak ich nauczyciele są sfrustrowani. Nauczanie stało się przedsięwzięciem trudnym. Wielu członków kadry zwraca uwagę na to samo: „Czuję się przy-

tłoczona tą przestrzenią, wręcz obnażona” – mówi jedna z nauczycielek, która wcześniej nie była zaznajomiona z nową metodą. „Nie wiem co ze sobą zrobić, gdzie stanąć. Niektórzy uczniowie po prostu leżą na poduchach. Jak zdążymy przejść przez cały materiał zawarty w programie? Nie powinniśmy eksperymentować na dzieciach z dziewiątej klasy, które za chwilę skończą szkołę” – stwierdza zrezygnowana nauczycielka. „To nie działa. Trudno mi znaleźć sobie miejsce w klasie kiedy uczniowie się po niej rozpierschną” – mówi jedna z doświadczonych osób, która wcześniej bardzo pozytywnie odnosiła się do projektu.

W ramach prac rozwojowych nad przestrzenią fizyczną i wirtualną jedna ze starszych stażem nauczycielek, Anna Gentula została poproszona o przyglądanie się funkcjonowaniu nowej sali. Ma w niej zarówno uczyć, jak i uczestniczyć w charakterze obserwatora. Anna jest świetną, doświadczoną nauczycielką przyzwyczajoną do prac rozwojowych, jednak nawet ona z początku sobie nie radziła. Na pierwszym spotkaniu orientacyjnym była przybita i negatywnie nastawiona. Miała wrażenie, że uczniowie tracą koncentrację i niedbale podchodzą do obowiązków szkolnych. Nie mogła też znaleźć sobie miejsca w klasie. Postanowiliśmy, że powinna wprowadzić kilka zmian zgodnie z zasadami obowiązującymi w środowiska edukacyjnym, na którym opiera się wystrój klasy. Przykładowo, to gdzie się znajduje powinno być zawsze związane z daną sytuacją. Jeśli sytuacja edukacyjna zawiera element ogniska, żaden z uczniów nie powinien leżeć na siedzisku. Wszyscy powinni być razem w jednym miejscu. Anna stara się także planować lekcje tak, aby uruchamiać więcej niż jedną zasadę funkcjonowania nowej przestrzeni równocześnie, a przez to w pełni wykorzystywać możliwości sali. Po „ognisku” mamy przykładowo ćwiczenie laboratoryjne, a po nim pracę w parach, która umożliwia poruszanie się po sali na zasadzie „poszukiwania wodopoju”. Po kilku takich próbach Anna czuje się dużo bardziej komfortowo w interaktywnej sali. Według niej nowy sposób pracy stymuluje kreatywność uczniów.

Po dwóch miesiącach pracy Ingrid również widzi pozytywne zmiany. „Uczniowie czują się swo-

bodnie, czują się bardziej wciągnięci w dyskusje niż wcześniej. Ja natomiast czuję, że mój kontakt z nimi się poprawił, nasze interakcje są bardziej osobiste, nie siedzą już w rzędach ławek”.

A co z lekcjami matematyki u Sunego? Zgodnie z jego przeczuciami, znakomita większość uczniów zachowuje się w sposób odpowiedzialny i korzysta z sali w sposób przystający do metod nauczania. Sune znalazł również sposób na te osoby, które mogą mieć problem z przystosowaniem się. W tym tygodniu uczniowie pójdą do IKEI i kupią stoliki z pulpitemi, żeby lepiej wykorzystać przestrzeń sali.

Wyciągnięte wnioski i strategia na przyszłość

Zazwyczaj jest tak, że albo nowa przestrzeń edukacyjna wymusza zmiany na nauczycielach z powodu braku przystawalności starych metod do nowego kontekstu (jak w przypadku szkoły Vittra Telefonplan), albo chcemy zmienić metodykę nauczania do tego stopnia, że zaczynamy czuć się zmuszeni do wprowadzenia zmian w środowisku szkolnym (jak w przypadku szkoły w Fjällenskolan). Druga opcja to proces dużo wolniejszy, jednak efekt końcowy jest ten sam (mimo że w skali mikro). Nie da się zburzyć starych struktur bez zastąpienia ich czymś nowym w obrębie przestrzeni szkolnej. Przykładowo, wielu nauczycieli w Fjällenskolan pozwoliło na podważenie swojego autorytetu jako lidera przez uczniów, którzy chcieli sami decydować gdzie będą siedzieć. Przywództwo w tym kontekście musi zatem przyjąć nowy wymiar – dostosować się do nowego środowiska i zarazem uświadomić ucznia, na czym polega proces uczenia się i jakie decyzje wpłyną na niego i jego wyniki korzystnie bądź nie. Kolejna sprawa, która wyszła na jaw w rozmowach z uczniami to fakt, że niektóre decyzje uczniów postrzegane przez nauczycieli negatywnie (na przykład, że dany uczeń zawsze wybiera dany rodzaj przestrzeni do siedzenia w klasie) nie są dla uczniów oznaką ani zwiastunem problemów. Po prostu dany element przestrzeni działa na proces uczenia się korzystnie, stąd obstawanie przy nim. Aktywna praca nad metakognitywnym rozumie-



Fot. Fjällenskolan w Järfälla, Szwecja

niem środowiska uczenia się przez nauczycieli, szczególnie w odniesieniu do kluczowych zasad budowania tego środowiska, była jednym z głównych czynników sukcesu szkoły. Jako liderka tego procesu, cały czas musiałam podkreślać, że to nie sama zmiana fizyczna przestrzeni w sali stanowi zmianę na lepsze, ale to, że ta zmiana umożliwia większą interakcję pomiędzy uczniem, nauczycielem i przestrzenią, co w dalszej kolejności daje nadzieję na uzyskanie pozytywnych rezultatów. Wiele szkół mogłoby bardzo skorzystać na podążaniu za przykładem szkoły w Fjällenskolan. Chodzi tu przede wszystkim o intensywną pracę nad wpro-

wadzeniem zmian w przestrzeni oraz w umysłach i nastawieniu nauczycieli. To oni muszą wykazać się odwagą i gotowością do podejmowania nowych wyzwań dydaktycznych, a często również przyswajania nowej wiedzy i umiejętności jeszcze przed wprowadzeniem fizycznych zmian w szkole. Odpowiednie przywództwo to klucz do sukcesu. My, nauczyciele, jesteśmy z definicji nastawieni na pracę nad przyswajaniem wiedzy przez innych i ich ciągłym rozwojem. Niemniej jednak, należy pamiętać, że proces zmian zaczyna się od nas – to my musimy zrozumieć, że niemożliwe staje się możliwe. Trzeba tylko chcieć.

PODSUMOWANIE

Nie chcieliśmy napisać typowego poradnika. Naszym celem nie było dostarczanie gotowych rozwiązań. Wynikało to z głębokiego przekonania, że zmiany w szkole nigdy nie mogą zadziać się w sposób odgórny. Każda szkoła jest inna i nie istnieje jedno rozwiązanie dla wszystkich.

Chcieliśmy dostarczyć inspiracji. Pokazać, że zmiany w szkole są nie tylko możliwe, ale również konieczne. Przez ostatnie ćwierć wieku doświadczyliśmy wielu przemian, począwszy od tych społeczno-gospodarczych, a skończywszy na rewolucji technologicznej. Jeżeli edukacja nie będzie potrafiła się do nich dostosować, to będzie tylko zbędnym ciężarem. Jeżeli nauczyciel miałby wciąż pełnić rolę wyłącznego przekaznika wiedzy, to z powodzeniem mógłby zostać zastąpiony przez maszynę. Klasyczna szkoła musi się zmienić, albo nie będzie jej wcale.

Chcieliśmy, aby nasza publikacja była jak skrzynka z narzędziami. W tym tomie przedstawiliśmy Wam narzędzia partycypacyjne, które możecie wykorzystać do diagnozowania potrzeb i projektowania zmian w swojej szkole. Pisaliśmy również o otwartych zasobach edukacyjnych, które możecie wykorzystać w pracy ze swoimi uczniami.

Przede wszystkim naszym celem było jednak pokazanie, że zmiany w szkole nie mogą być przeprowadzane w oderwaniu od ogólnego pomysłu na to, kogo i czego chcemy uczyć, oraz jakimi metodami. W tym celu przedstawiliśmy kilka przykładów europejskich modelowych szkół. W słynnej, berlińskiej „szkole budzącej się” zmiany w środowiskach edukacyjnych wynikały z przekonania, że podstawowym celem edukacji jest nauka odpowiedzialności za siebie i za świat. W Steve Jobs School w Amsterdamie

przestrzenie szkolne podporządkowane są idei, że edukacja musi być mądrze czerpać z technologicznej rewolucji. Zmiany w Zespole Szkół Publicznych w Radowie Małym wynikały z kolei z przekonania, że szkoła nie jest miejscem, które przygotowuje do życia, ale jest miejscem, w którym spędzamy dużą część naszego życia.

W kolejnych tomach przedstawiamy przykłady dobrych praktyk, które zebraliśmy na podstawie badań fokusowych kilkudziesięciu wizyt studyjnych w kraju i za granicą oraz wieloletniego doświadczenia zaangażowanych w projekcie instytucji. Opisywane zmiany są najczęściej bezkosztowe i stosunkowo łatwe do wprowadzenia w Waszych szkołach. Staraliśmy się również, żeby poszczególne dobre praktyki były odpowiedzią na odpowiednio ogólne wyzwania, przed którymi stoi współczesna szkoła. Jesteśmy przekonani, że przynajmniej z częścią takich wyzwań zetknęliście się w swojej placówce.

Przygotowane przez nas tomy uporządkowane są według trzech obszarów. **Tom pierwszy** opisuje zmiany, jakie zaszły w przestrzeni architektonicznej. Podajemy w nim między innymi przykład Zespołu Szkół nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sopocie, w którym to uczniowie byli odpowiedzialni za projekt miejsca nauki. Historia szkoły podstawowej Canning Street w Newcastle upon Tyne pokazuje, w jaki sposób za pomocą zmian architektonicznych wspomagać współpracę między uczniami. Piszemy również, dlaczego tak ważne są ławki w klasie i jak

Fot. Marcin Polak



Biblioteka w Zespole Szkół ATUT we Wrocławiu.
Fot. Marcin Polak

nawet najmniejsza zmiana może przynieść niespodziewane i pozytywne efekty.

Fot. Fotolia.com



Tom drugi opisuje dobre praktyki w przestrzeni wirtualnej i technologicznej. Przedstawiamy w nim między innymi sposoby, jak tworzyć szkolną sieć oraz jak zadbać o bezpieczeństwo w Internecie. Na przykładzie Szkoły Podstawowej nr 13 im. Komisji Edukacji Narodowej w Olsztynie opisujemy, jak efektywnie wykorzystywać tablety w edukacji. Pokazujemy również potencjał edukacyjny narzędzi społecznościowych.

Ostatni, **trzeci tom** poświęcony jest przestrzeni społecznej i kulturowej. Kładziemy w nim nacisk na kształtowanie relacji pomiędzy uczniami, nauczycielami, rodzicami i środowiskiem lokalnym. Na przykładzie Zespołu Edukacyjnego w Podmoklach Małych opisujemy, w jaki sposób nawet najmłodszy mogą



Fot. Michał Kniewski

współdecydować o sprawach lokalnych. Przedstawiamy również sposoby, w jaki sposób do powrotu do szkoły zachęcić seniorów. Na podstawie doświadczeń szwedzkich opisujemy też, jak uczyć odpowiedzialności i współpracy poprzez pracę projektową.

Oczywiście nie wszystkie rozwiązania dadzą się wprost przenieść do Waszych szkół. Mamy jednak nadzieję, że przynajmniej część z nich uznacie za inspirujące do działania. Liczymy, że bogatsi o doświadczenie innych będziemy w stanie wspólnie zainicjować proces zmian. Czy można od publikacji edukacyjnej wymagać więcej?

Czytajcie, inspirujcie się, ulepszajcie edukację.

PRZYPISY

- 1 *The future of the physical learning environment: school facilities that support the user*, Marko Kuuskorpi, Kaarina, and Nuria Cabellos González, OECD, 2011.
- 2 Dumont H., Istance D., Benavides F. (red.), *Istota uczenia się. Wykorzystanie wyników badań w praktyce*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.
- 3 *Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów OECD PISA 2012. Wyniki badań 2012 w Polsce*, red. M. Fedorowicz, IBE, Warszawa 2013.
- 4 *Przewrót kopernikański w szkole*, Robert Firmhofer, „Rzeczpospolita”, 4 kwietnia 2016
- 5 Inteligentne klasy, raport podsumowujący na temat Projektu HEAD Profesor Peter Barret, Dr Yufan Zhang, Dr Fay Davies, Dr Lucinda Barrett
- 6 Patrz: Wieczorek, A, Stefańska, J., Kaczan, R., Rycielska, L., Rycielski, P., *Katalog rozwiązań przestrzennych sali lekcyjnej w nauczaniu wczesnoszkolnym*. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 2015.
- 7 Za: Douglas i Gifford, *Evaluation of the physical classroom by students and professors: a lens model approach*. Educational Research, 2001, 43(3), s. 295–309.
- 8 <http://www.rosanbosch.com/en/project/vittra-school-telefonplan>
- 9 Zob. Kluczowe kompetencje w uczeniu się przez całe życie, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=uriserv:c11090>. Dostęp: 13.09.2015.
- 10 Oferta 2015/2016. Zajęcia dla ucznia realizowane w tygodniowym planie zajęć, <http://spostojow.pl/userfiles/oferta%202015%202016.pdf>. Dostęp: 14.09.2015.
- 11 Harmonogram uroczystości szkolnych i formy współpracy z rodzicami w roku szkolnym 2015/2016, http://spostojow.pl/harmon_2015.htm. Dostęp: 14.09.2015.
- 12 Za: <http://www.spostojow.pl/userfiles/przestrzen.pdf>, na podstawie Joanna Piasta Siechowicz: *Konwencja niekonwencjonalności we wdrażaniu zmian w oświacie*. Dostęp: 15.09.2015.
- 13 Ta dobra praktyka została opisana przez nas w poradniku w części dotyczącej przestrzeni architektoniczno-fizycznej szkoły.
- 14 Takie podejście do organizacji świetlic w szkole uznaliśmy za dobrą praktykę, którą opisaliśmy w poradniku w części dotyczącej przestrzeni społecznej.
- 15 Zob. Oficjalna strona artysty, <http://www.britto.com/>. Dostęp: 17.09.2015.



Publikacja powstała w projekcie „Educational Spaces 21. Open up!” realizowanym przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej w partnerstwie z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy Think!, Gesellschaft zur Förderung des Hanseatic Institute for Entrepreneurship and Regional Development an der Universität Rostock e.V. oraz Rektorsakademien Utveckling AB ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu ERASMUS+.

